



TEMIDIUM

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH

Marzec 2013 r.
Nr (72)

1

Bal 2013

Ślubowanie
radców prawnych

Zwolnienie
ze skutkiem
natychmiasto-
wym w okresie
wypowiedzenia

O prawie do
wynagrodzenia
pełnomocnika
z urzędu

Urke Nachalnik

Z notatnika
J. Bralczyka
Przepisy

Bójk o samorząd



Wywiad

z Włodzimierzem Chróścikiem
Wiceprezesem Krajowej Rady Radców Prawnych

Czytaj **5-9**
na stronach



OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 5 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71),

fax 22 862 41 73

www.oirpwarszawa.pl

e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl

Deutsche Bank PBC S.A. Oddział Warszawa

nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001

BIURO CZYNNE

poniedziałek–piątek 9.00–17.00

W RADZIE OIRP W WARSZAWIE DYŻURUJĄ:

DZIEKAN

Michał Stępniewski

środy w godz. 17.00–18.00

WICEDZIEKANI

Włodzimierz Chróścik

wtorki w godz. 17.00–19.00

Adrian Dworzyński

środy w godz. 17.00–18.00

Gerard Madejski

środy w godz. 16.30–17.30

SEKRETARZ

Agnieszka Sawaszkiewicz-Żalobka

wtorki w godz. 16.00–17.00

SKARBNIK

Magdalena Łempicka

środy w godz. 16.00–17.00

CZŁONEK PREZYDIUM

Kinga Wójcicka-Pogorzelec

środy w godz. 9.00–10.00

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DS. APLIKACJI

Paweł Jasiński

czwartki w godz. 18.30–19.30

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI

KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ I INFORMACJI

Albert Stawiszyński

wtorki w godz. 16.30–17.30

RZECZNIK DYSCIPLINARNY

dr Tomasz Niedziński

poniedziałki w godz. 10.00–12.00

DYŻUR MEDIATORA W BIURZE OIRP

pl. Konstytucji 5 w pierwszy poniedziałek miesiąca

w godz. 16.00–18.00

TEMIDIUM 1 (72), Marzec 2013 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci

radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 9 000 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński

Redaktorzy prowadzący:

Renata Piątkowska, Zbigniew Romatowski

Członkowie Redakcji:

Albert Stawiszyński, Ewelina Mika

Projekt makiety i skład: Kinga Pisarczyk

Skład Prawa i Praktyki: Duo Studio

Marketing i reklama: Anna Andruczyk,

tel. 503 435 156, e-mail: andruczyk_a@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137

fax 22 862 41 73

e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

Druk: Duo Studio



Wszystkim Paniom
– radcom prawnym
oraz aplikantkom radcowskim
– pomysłności w życiu osobistym
oraz na niwie pracy zawodowej
z okazji Święta Kobiet życzy
Męski Kolektyw Redakcji
„Temidium”

W numerze

Przegląd prasy

Temat numeru

Bój o samorząd. Wywiad z Włodzimierzem Chróścikiem,
Wiceprezesem Krajowej Rady Radców Prawnych

Konkurs w **Temidium**

Aktualności

Płynie w nas gorąca krew. Relacja z II Balu Radcy Prawnego 2013	11
Uroczystości wręczenia medali	14
Tradycyjne spotkanie opłatkowe	14
Wigilijny nastrój zagościł u seniorów	15
Pół tysiąca nowych radców złożyło ślubowanie	16
667 osób rozpoczęło naukę na aplikacji	20
Spotkanie integracyjne w Siedlcach	21
Centrum Pomocy Prawnej Pro Bono ma już rok	22
Kryształowe Serce Radcy Prawnego – Konkurs Prezesa KRRP	22
Odeszli od nas	24

Prawo i Praktyka

4	■ PRAWO PRACY Rozwiązanie stosunku pracy ze skutkiem natychmiastowym po wcześniejszym wypowiedzeniu	27
5	■ PROCEDURA CYWILNA O prawie do wynagrodzenia pełnomocnika z urzędu	33
10	Środki odwoławcze przysługujące osobom trzecim w postępowaniu egzekucyjnym	38
	■ PRAWO CYWILNE Artykuł 18 ust. 5 ustawy o ochronie praw lokatorów... w praktyce profesjonalnych pełnomocników	44
	■ ZAMÓWIENIA PUBLICZNE Nowelizacja ustawy Prawo zamówień publicznych – szansa czy zagrożenie?	50

Rozmaitości

	■ NIEGDYSIEJSZE WOKANDY O złodzieju, który został pisarzem	55
	■ PODRÓŻE Iran	62
	Pocztówka z Iranu	70
	■ Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA Przepisy	78

Przegląd prasy



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 24.01.2013 r.

Prawnik odliczy koszty szkolenia

Radca prawny, który po ukończeniu szkolenia otwiera własną kancelarię, obniży przychód o wydatki poniesione w czasie nauki.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu wbrew organom podatkowym stanął po stronie prawników kończących aplikację.

Sprawa dotyczyła radcy prawnego, który zaskarżył do sądu niekorzystną dla siebie interpretację. We wniosku napisał, że w latach 2007–2011 odbył aplikację radcowską. W tym czasie był zatrudniony w urzędzie skarbowym. Po zdaniu egzaminu został w październiku 2011 r. wpisany na listę radców. Wcześniej musiał ponieść wydatki na m.in.: opłaty roczne za II, III i IV rok aplikacji, egzamin radcowski oraz wpis na listę.

(...) W maju 2012 r. rozpoczął prowadzenie działalności gospodarczej w formie własnej kancelarii. Zapytał, czy poniesione wcześniej wydatki może zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów. Jego zdaniem wszystkie te opłaty można odliczyć w momencie rozpoczęcia działalności.

Organ podatkowy stwierdził jednak, że przychód można pomniejszyć tylko o wydatki, które zostaną poniesione po uruchomieniu biznesu. Wcześniejsze inwestycje nie podlegają odliczeniu, ponieważ nie ma związku przyczynowo–skutkowego między ich poniesieniem a późniejszym uzyskiwaniem przychodów. (...)

WSA w Poznaniu nie zgodził się jednak ze stanowiskiem fiskusa. Sąd podkreślił, że zgodnie z przepisami podatkowymi do kosztów można zaliczyć wszelkie racjonalne i gospodarczo uzasadnione wydatki związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, zmierzające do stworzenia, zabezpieczenia i zachowania źródła przychodów, przy czym związek ten nie musi być bezpośredni.

(...) WSA zwrócił też uwagę, że art. 22 ust. 1 ustawy o PIT nie wyklucza możliwości odliczenia wydatków poniesionych w innym roku podatkowym niż osiągnięte przychody.



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 7.12.2012 r.

Problem prawników z procedurą

O przypomnienie adwokatom i radcom treści artykułu 394² Kodeksu postępowania cywilnego poprosiła samorządy Aleksandra Łączyńska-Mendakiewicz, wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie. Zwraca uwagę, że orzeczenia sądu okręgowego dotyczące kosztów, rozstrzygające sprawę w drugiej instancji (po apelacji od orzeczenia sądu rejonowego), są nieprawomocne. Przysługuje bowiem na nie zażalenie do innego składu.

Są to nowe przepisy, które umykają pełnomocnikom – mówi sędzia Maja Smoderek, rzecznik SO w Warszawie.

Pełnomocnicy notorycznie składają wnioski o nadanie całemu orzeczeniu klauzuli wykonalności. A to oznacza, że sędzia musi wydać postanowienie o oddaleniu wniosku w nieprawomocnej części dotyczącej kosztów. Takie wnioski zasypują sądy i przysparzają pracy sędziom i urzędnikom. Wiceprezes Łączyńska zwraca także uwagę, że po oddaleniu takiego wniosku nie ma podstaw do zwrotu opłaty.

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Dziennik Gazeta Prawna 2.01.2013 r.

Żadna instytucja nie może sprostac liczbie aplikantów

Michał Stępniewski – dziekan OIRP w Warszawie (fragment wywiadu przeprowadzonego przez Ewę Ivanową)

Samorząd jest w stanie zapanować nad każdą liczbą aplikantów. Są jednak dwa warunki. Pierwszym jest możliwość przewidzenia, ile osób będzie na aplikacji. A nie sytuacja, że jednego roku mamy 300 osób, a w kolejnym – ponad 2 tys. ludzi. Drugi warunek to jakiś wpływ na poziom opłat za aplikację. Nie za każdą cenę da się zrealizować daną usługę.

(...) Jeśli przyjmujemy, że za aplikację odpowiada także samorząd radcowski, to muszą istnieć instrumenty, które pozwolą mu się z tego zadania wywiązać. Jednym z takich instrumentów jest możliwość kształtowania opłaty. Drugim – prawo ustalania programu nauczania. Trzecim – wpływ na egzamin wstępny i zawodowy. (...)

Opłaty są za niskie?

Jeśli przez ostatnie lata kształciłem jedną osobę za opłatę X i ktoś mi w zeszłym roku obniża tę kwotę o 350 zł, to ja pytam, jak mam robić to dalej na tym samym poziomie? A jest nawet oczekiwanie, że zrobię to nawet na wyższym poziomie, mimo że mam o 3,5 mln zł mniejsze przychody. (...)

Na egzamin wstępny i zawodowy samorząd ma także ograniczony wpływ?

Tak, bo w tym wypadku kompetencje są rozdzielone między Ministerstwo Sprawiedliwości a samorząd. Współuczestniczymy w przygotowywaniu testów, ale ostatecznym decydentem jest ministerstwo. To ono ustala poziom egzaminu. Nasz wpływ jest więc mocno ograniczony.

Czy model aplikacji wprowadzony przez ministra Zbigniewa Ziobrę sprawdził się?

Celem tych reform nie była zamiana modelu aplikacji, tylko otwarcie dostępu do zawodu. (...)

A sam pomysł otwarcia zawodu zdał egzamin?

Trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Reforma to jedno, a dzisiejsza praktyka – drugie. Mamy taką sytuację, że raz dostaje się na aplikację kilkaset osób, raz kilka tysięcy. Nie wiadomo, czy taki był zamysł, czy to wypadek przy pracy.



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 28.01.2012 r.

Nieetyczne kuszenie prawnika

Współpraca z pośrednikami może narazić na dyscyplinarkę. Do skrzynek mailowych adwokatów i radców prawnych trafiają oferty firm, które proponują pośrednictwo w znajdowaniu klientów zainteresowanych uzyskaniem odszkodowania. (...)

Taka próba pozyskiwania klientów do współpracy oburza (...) Dariusza Sałajewskiego, wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych. – Mam nadzieję, że radcy nie odpowiadają na takie oferty, byłoby to niewątpliwie sprzeczne z zasadami etyki – uważa. I wskazuje m.in. przepis zakazujący korzystania z płatnego pośrednictwa w pozyskiwaniu klientów.

Temat numeru

BO o samorząd

Wywiad

z **Wodzimierzem Chróścikiem**,
Wiceprezesem Krajowej Rady Radców
Prawnych

Wywiad przeprowadzony przez
Redację *Temidium*

Spotykamy się w szczególnym okresie dla samorządu. Kończą się kadencje władz samorządowych zarówno na szczeblu krajowym, jak i poszczególnych izb. Czas ten służy do podsumowań i refleksji – nie tylko do postawienia sobie pytań, w jakim punkcie znajduje się samorząd radcowski, ale również do dokonania rozliczeń: co udało się nam już zrobić, a co nadal pozostaje zadaniem samorządu. Co samorząd osiągnął, ale i co mu dziś zagraża. Zwracam się z tymi pytaniami do Pana jako do Wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, a także Wicedziekana Izby warszawskiej, a więc osoby, która

miała wpływ na działanie samorządu krajowego i była rekomendowana na to stanowisko przez naszą Izbę. Czy okres bezpośrednio przedwyborczy nie wpływa negatywnie na aktywność samorządu w obronie interesów środowiska radcowskiego?

Skłamałbym, gdybym powiedział, że w Izbie warszawskiej nie myśli się o wyborach. 7 grudnia ubiegłego roku sam zapowiedziałem swój zamiar ubiegania się o funkcję Dziekana Rady warszawskiej OIRP. Jednak cały czas kluczowe znaczenie mają sprawy, które – w przeciwieństwie do wyborów – nie są perspektywą przyszłości, ale dzieją się właśnie teraz i wymagają bieżących działań. Aktualnie najważniejsze, zarówno w skali kraju, jak i naszej lokalnej, są prace nad projektem ustawy o zmianie ustaw regulujących

wykonanie niektórych zawodów, wniesionym do Sejmu w październiku ubiegłego roku. W założeniu, miał on stanowić realizację tez exposé Premiera Donalda Tuska w zakresie liberalizacji zawodów regulowanych w Polsce. Do tego projektu dosyć szybko przyłgnęło nośne medialnie hasło „deregulacji”, co w praktyce stało się pretekstem do wnoszenia w procesie legislacyjnym takich propozycji, które nie mają nic wspólnego z redukcją ograniczeń stawianych przez prawodawcę przed osobami zamierzającymi wykonywać tzw. zawody regulowane. Doprowadziło to do wysypu różnego rodzaju inicjatyw legislacyjnych, mających na celu, jak się wydaje, polityczne uprzywilejowanie niedoświadczonych i nieprzygotowanych do samodzielnego wykonywania zawodu absolwentów studiów prawniczych. Takim „młodym i zdolnym” osobom przeciwstawia się „skostniałe korporacje” prawnicze, które nie dość, że są uprzywilejowane, jak się twierdzi, w nieuprawniony sposób,

to jeszcze określa się je mianem nieprzychylnych absolwentom wydziałów prawa, dbającym tylko o własny interes i stojącym na straży anachronicznych wartości i ideałów.

Kiedy tak Pana słucham, to odnoszę nieodparte wrażenie, że to trochę taka sztucznie wywołana wojna postu z karnawałem...

Co do starcia karnawału z postem, to w pełni się zgadzam. Tak jak na obrazie Bruegla, można mówić o braku właściwego planu czy pomieszeniu ról i chaosie.



Do tego nie wiadomo, kto jest „karnawałem”, a kto „postem”. My jako samorząd nie czujemy się wcale „karnawałem”, a wręcz przeciwnie – od lat obserwujemy różne inicjatywy zmierzające do „otwarcia zawodów prawniczych”, ale na wyłączny koszt samorządu i jego członków, a nie autorów szermujących tymi hasłami. W sumie, nie wiadomo czemu takie inicjatywy mają służyć. Każdy kolejny rząd i ministrowie sprawiedliwości eskalują ten pozorny

problem, który urasta do rangi nadrzędnej, proponując coraz to nowe rozwiązania ustawodawcze. Zazwyczaj są one niespójne i nie zawierają rzetelnej kalkulacji kosztów wprowadzenia, które w praktyce obciążają bezpośrednio wyłącznie samorzady prawnicze. Coraz częściej padają też głosy, że radcowie prawni nie

głośno protestować i domagać się swoich racji, skoro za drzwiami stoją tysiące absolwentów wydziałów prawa, chętnych do zajęcia ich miejsc. Niedługo może się jednak okazać, że nie będzie czego zajmować, bo samorząd radcowski woła decydentów politycznych stanie się nie tyle „postem”, co umrze śmiercią głodową – zobowiązany przez ustawodawcę do realizacji pomysłów mających charakter wyłącznie populistyczny i nie uwzględniających realnych potrzeb społecznych i środowiskowych.

Myślę, że Czytelnicy chętnie poznaliby przykłady tych inicjatyw „deregulacyjnych”.

Bardzo proszę: z a p r o p o n o w a n e zmiany obejmują w szczególności poszerzenie katalogu osób uprawnionych do wpisu na listę radców prawnych bez konieczności odbycia aplikacji radcowskiej i złożenia egzaminu radcowskiego, a także osób uprawnionych do przystąpienia do egzaminu radcowskiego bez odbycia aplikacji radcowskiej. Przewiduje się także skrócenie o 2 lata wymaganego okresu stażu na określonych stanowiskach, jaki umożliwia

przystąpienie do egzaminu radcowskiego bez odbycia aplikacji.

Na jednym z posiedzeń Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do spraw rozpatrzenia projektów tzw. „ustaw deregulacyjnych” zgłoszono poprawkę dotyczącą możliwości powoływania nowych izb radców prawnych, której autorzy proponują, aby 250 radców prawnych, z co najmniej trzyletnim doświadczeniem, miało możliwość założenia nowej izby wewnątrz samorządu, niezależ-

Samorząd radców prawnych jest powszechnie postrzegany jako najnowocześniejszy (...) samorząd zawodów prawniczych

nie od swojego miejsca zamieszkania. Moim zdaniem, proponowane rozwiązanie jest całkowicie niezrozumiałe i oderwane od realiów funkcjonowania samorządu. Trudno sobie wyobrazić, jak izba licząca 250 członków, mających na dodatek różne miejsca zamieszkania, miałaby wykonywać ustawowe zadania, np. w zakresie przygotowywania aplikantów do należytego wykonywania zawodu, doskonalenia zawodowego radców prawnych czy rozpatrywania spraw dyscyplinarnych. Liczba członków takiej izby uniemożliwiłaby w praktyce realizację zadań samorządu radcowskiego.

W projekcie proponuje się też skrócenie czasu na podejmowanie uchwał o wpisie na listę radców prawnych z 30 do 14 dni oraz na przesyłanie tych uchwał do Ministra Sprawiedliwości z 30 do 7 dni, a także na zawiadomienie Ministra Sprawiedliwości o uchwale o odmowie wpisu na listę z 30 do 7 dni. Proponowane terminy przede wszystkim nie uwzględniają specyfiki postępowania w sprawie wpisu ani zasad funkcjonowania organów kolegialnych, zakładając, że 14 dni wystarcza na zbadanie przesłanek wpisu, zwołanie posiedzenia Rady i podjęcie przez nią uchwały. Nie wzięto również pod uwagę, że w niektórych przypadkach liczba absolwentów po egzaminie zawodowym wynosi kilkaset osób. Co za tym idzie, nie ma fizycznej możliwości przygotowania i przesłania takiej liczby uchwał wraz z aktami w ciągu 7 dni.

Co ciekawe, skrócenie terminów dla organów samorządu nie idzie w parze ze skróceniem 30-dniowego terminu dla Ministra Sprawiedliwości na wniesienie sprzeciwu od wpisu na listę radców prawnych.

Można zatem chyba powiedzieć, że przedstawione założenia legislacyjne mają wręcz rewolucyjny charakter. Czy podziela Pan ten pogląd?

Faktycznie, możemy mówić o rewolucji, ale wyłącznie w negatywnym znaczeniu tego słowa, ułożsamianym raczej z chaotycznym przewrotem, dokonywanym bez długofalowej analizy sytuacji. Działania o takim charakterze mogą realnie zagrozić nie tylko samodzielności i samorządności środowiska radców prawnych. Bo jak inaczej ocenić wspomnianą inicjatywę ustawodawczą, zgodnie z którą już 250 radców może założyć własny samorząd? Silny, skupiający ponad 40 tysięcy członków podmiot, jakim jesteśmy, o ugruntowanym autorytecie, może zostać rozczłonkowany i podzielony na niewielkie, niewydolne organizacyjnie, a tym samym, nic nieznaczące twory. Nie ma wątpliwości, że takimi tworamizdecydowanie łatwiej się steruje. Można je także, w każdej chwili i bez zbytegno rozgłosu, ograniczyć organizacyjnie lub zlikwidować. Przypomina to trochę samorządową „reformę” z lat 70-tych ubiegłego wieku, kiedy zbyt silne 17 województw podzielono na 49. Musimy temu zapobiec i tak zaplanować działania samorządu w nowej kadencji, aby ten cel osiągnąć. Jeżeli tego nie zrobimy, to za kilka lat może się okazać, że jedynie wybrani radcowie prawni znajdą zatrudnienie

Aplikacja w naszej Izbie uważana jest za najlepszą, chociaż najbardziej wymagającą w kraju

nie w zawodzie, zaś większość będzie się musiała przekwalifikować i radca prawny kierujący taksówką stanie się rzeczywistością również w naszym kraju.

Szykuje się zatem prawdziwy bój o samorząd, który rozstrzygnie się już w nowej kadencji. Jakie działania, Pana zdaniem, jako osoby działającej również we władzach OIRP w Warszawie, powinny podjąć poszczególne izby, w tym warszawska, aby wzmocnić pozycję samorządu?

Przedstawione propozycje z tzw. „ustawy deregulacyjnej” wpisują się niestety w stereotypy dotyczące naszego samorządu zawodowego. Dlatego powinniśmy podejmować działania, które mają na celu budowanie pozytywnego obrazu naszego zawodu i samorządu w odbiorze społecznym. Powinniśmy planować m.in. promowanie dobrych praktyk działalności samorządu, pracować nad coraz wyraźniejszym oddzieleniem wizerunkowym kancelarii prawnych od różnego rodzaju „doradztwa prawnego”. W ramach tego należałoby podjąć działania służące w szczególności ochronie kancelarii prawnej jako certyfikowanego podmiotu świadczącego usługi prawne na profesjonalnym poziomie, zabezpieczonego pełną odpowiedzialnością zawodową i konsekwencjami dyscyplinarnymi w przypadku naruszenia zasad wykonywania zawodu. Powinniśmy aktywnie przeciwstawiać się tendencji do osłabiania pozycji radcy prawnego wykonującego zawód w ramach stosunku pracy. W obliczu narastającej liczby spraw dyscyplinarnych, niezbędne jest realizowanie przez samorząd działań o charakterze prewencyjnym (informowanie, szkolenia etc.). Celem Izby warszawskiej jest również umocnienie współpracy z innymi izbami na forum Krajowej Rady, w celu współdziałania na rzecz środowiska radców prawnych we wszystkich najważniejszych obszarach.

Jestem zdania, że organy samorządu powinny dokładać wszelkich starań, aby wyszkolić profesjonalnych radców prawnych, zaś osobom posiadającym uprawnienia zapewnić doskonałe wykształcenie zawodowe na najwyższym poziomie, a przede wszystkim ułatwić start zawodowy i znalezienie pracy w zawodzie. W związku z tym, samorząd powinien zaangażować się w pomoc merytoryczną przy zakładaniu kancelarii i w tym zakresie rozpocząć cykl szkoleń oraz doradztwo, obejmujące przede wszystkim sprawy prowadzenia kancelarii prawnej, związanych z tym wymogów prawnych i korporacyjnych oraz kwestii wizerunkowych i reklamy. Dobrym pomysłem byłoby np. stworzenie odpowiedniego forum, służącego wymianie informacji dotyczących pracy dla radców prawnych w obszarze działania warszawskiej OIRP. Niezbędne wydaje się również monitorowanie rynku pomocy prawnej – pomoże to zebrać informacje dla członków naszego samorządu, na jakie specjalizacje (tj. pracę w jakiej dziedzinie) jest w danej chwili popyt. Można także rozważyć, czy nie należałoby z tym powiązać systemu umożliwiającego nabycie specjalizacji zawodowej i złożenie deklaracji w tym zakresie, powszechny dostęp do informacji o specjalizacji, doskonałe wybranej specjalności poprzez szkolenia, czy też zmianę specjalizacji pod kątem oczekiwań rynku. To wszystko są kwestie otwarte, zmierzanie się

z którymi wymusi, moim zdaniem, rynek pomocy prawnej.

Dla umacniania pozycji samorządu bardzo istotna jest integracja całego środowiska. Wszyscy członkowie samorządu powinni mówić jednym głosem, niezależnie od formy i miejsca wykonywania zawodu.

Nie możemy też zapomnieć o radcach prawnych, którzy nie są już aktywni zawodowo. W bieżącej kadencji zrobiliśmy już bardzo wiele dla ich aktywizacji jako członków samorządu i takie działania powinny być moim zdaniem kontynuowane i rozwijane.

Musimy także pamiętać o aplikantach. W izbie warszawskiej planujemy w szczególności szerokie zaangażowanie aplikantów do prowadzenia spraw z urzędu i działalności pro bono – w uzupełnieniu działań realizowanych pod kierunkiem patrona. Uważam także, że należy się skupić na kształtowaniu wśród aplikantów poczucia przynależności do samorządu i identyfikowania się z nim. To jeden z najważniejszych elementów spajających nasz samorząd. Musimy kontynuować działania mające na celu podnoszenie poziomu wykładów, zapewnienie bardziej praktycznego szkolenia i wzmoczoną kontrolę procesu dydaktycznego.

Wspomniał Pan o współpracy izb na forum Krajowej Rady Radców Prawnych. Jak wyglądała ta kwestia w upływającej kadencji? Czy Izba warszawska była aktywna na szczeblu krajowym?

Powiem nieskromnie: w dużej mierze dzięki działaniom naszej izby samorząd radców prawnych jest powszechnie postrzegany jako najnowocześniejszy i najbardziej innowacyjny samorząd zawodów prawniczych w Polsce. Na forum Krajowej Rady, to właśnie Izba warszawska jest inicjatorem wdrażania i rozwijania nowych technologii we wszystkich obszarach działalności naszego samorządu. Jedynie przykładowo można wskazać, że dzięki staraniom OIRP w Warszawie, samorząd radców prawnych uruchomił internetową wyszukiwarkę radców prawnych, będącą oficjalną bazą danych o radcach w skali kraju. Każdy z nas może w niej, nieodpłatnie, zamieścić informacje o sobie i swojej działalności zawodowej.

Warto także zaznaczyć, że OIRP w Warszawie jako pierwsza w kraju wdrożyła zintegrowany informatyczny system ewidencyjny, którego integralną częścią jest Extranet, do którego mają dostęp wszyscy radcowie i aplikanci. Za jego pośrednictwem można szybko i sprawnie załatwić większość spraw wnikających z przynależności do samorządu radców prawnych, które do niedawna wymagały osobistej wizyty w Biurze OIRP. Na rozwiązaniach zastosowanych przez Izbę warszawską wzoruje się Krajowa Rada Radców Prawnych oraz wszystkie pozostałe izby w Polsce. To bardzo dopinguje do dalszego rozwoju.

Kolejna nasza inicjatywa, z której korzystają członkowie samorządu w całym kraju, to nowoczesne legitymacje, które są nie tylko bardziej trwałe i czytelne niż dotychczas, ale dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii zostały wyposażone w niedostępne dotychczas funkcje i zabezpieczenia. Przede wszystkim umożliwiają elektronicznie potwierdzoną identyfikację radcy prawnego oraz korzystanie z podpisu elektronicznego.

Nie mogę pominąć również tego, że to warszawska OIRP wystąpiła do Krajowej Rady z wnioskiem o prowadzenie działań w zakresie polepszenia obecnego systemu ubezpieczenia OC radców prawnych. Sygnały ze strony członków stołecznego

samorządu wskazują, że aktualne rozwiązania w tym zakresie są niewystarczające. Warto także wskazać, że Izba warszawska zainicjowała na szczeblu krajowym prace nad reformą sądownictwa dyscyplinarnego i opracowała w tym zakresie szeroki pakiet odpowiednich rozwiązań legislacyjnych. Byliśmy też projektodawcą obszernej zmiany Regulaminu prowadzenia list radców prawnych, dokonanej przez Krajową Radę Radców Prawnych. Nowe regulacje mają na celu kompleksowe usystematyzowanie kwestii związanych z prowadzeniem list oraz ich dostosowania do aktualnych potrzeb, wynikających z bieżącej działalności

szkolenia. Dotychczas wprowadziliśmy szeroką ofertę zajęć nieobowiązkowych, skoncentrowanych głównie na aspektach praktycznych, niezbędnych na egzaminie końcowym oraz przy wykonywaniu zawodu.

Zajęcia prowadzone są nie tylko w formie tradycyjnych ćwiczeń, ale również z wykorzystaniem zaawansowanego systemu e-learningowego.

Szkolenie w nowej formule ma szczególne znaczenie dla aplikantów ostatniego roku, przygotowujących się do egzaminu zawodowego. W 2012 r. po raz pierwszy zorganizowali-



organów samorządu. Mam nadzieję, że to zamierzenie przyniesie takie same korzyści dla naszego samorządu i jego członków, jak wszystkie dotychczasowe.

Czy beneficjentami takich zmian są także aplikanci naszej Izby?

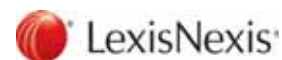
Oczywiście. W tym zakresie warszawska OIRP odniosła bardzo duży sukces. Aplikacja w naszej Izbie uważana jest za najlepszą, chociaż najbardziej wymagającą w kraju. Trudno zaprzeczyć, że w trosce o najwyższy poziom, stawiamy naszym aplikantom duże wymagania, ale jednocześnie zapewniamy im wyższy poziom szkolenia, niż to wynika z regulacji dotyczących prowadzenia aplikacji ustalanych przez Krajową Radę. Przede wszystkim, zwiększamy nacisk na zajęcia o charakterze ćwiczeniowym, mające na celu doskonalenie umiejętności praktycznych. Chcemy jak najbardziej ograniczyć liczebność grup szkoleniowych, gdyż wpływa to zdecydowanie na efektywność

śmy dodatkowe zajęcia szkoleniowe przeznaczone wyłącznie dla tego rocznika, które obejmowały praktyczne przygotowanie do wszystkich form zadań egzaminacyjnych. Przeprowadziliśmy dla naszych aplikantów symulację egzaminu radcowskiego, w formie maksymalnie zbliżonej do prawdziwego egzaminu państwowego. Wprowadzenie zasadniczych zmian w procesie kształcenia zaowocowało znakomitym wynikiem aplikantów Izby warszawskiej na egzaminie końcowym. Liczba absolwentów aplikacji z 2012 r., którzy uzyskali wynik pozytywny, stanowiła 86,5% zdających. To ogromny sukces przede wszystkim samych aplikantów, ale również rezultat działań, jakie podjęliśmy w Izbie warszawskiej, aby zapewnić im jak najlepsze szkolenie, a co za tym idzie – jak najlepsze wyniki na egzaminie zawodowym. Jestem przekonany, że taka tendencja się utrzyma.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

XXVI EDYCJA KONKURSU

Poznaj prawo w dobry sposób



Na odpowiedzi na poniższe pytania czekamy do 29 marca 2013 r. pod adresem e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl lub pod adresem pocztowym Biura Izby Warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu. Zwycięzców tradycyjnie zaprosimy na uroczyste wręczenie nagród.

Pytanie 1

Spółka akcyjna nie może być zawiązana:

- wyłącznie przez spółkę osobową,
- wyłącznie przez jednoosobową spółkę z o.o.,
- wyłącznie przez jednoosobową spółkę akcyjną.

Pytanie 2

Na gruncie Kodeksu cywilnego przedsiębiorca, którego prawo do firmy zostało zagrożone cudzym bezprawnym działaniem, może żądać:

- zaniechania tego działania,
- zasądzenia od podmiotu, który dopuścił się takiego działania, odpowiedniej sumy pieniężnej na określony cel społeczny,
- zadośćuczynienia z tytułu poniesionej szkody niemajątkowej.

Pytanie 3

Komornik ma obowiązek przekazania uprawnionemu wyegzekwowanych należności w terminie:

- 4 dni,
- 7 dni,
- 10 dni.

LAUREACI XXIV edycji konkursu



Fot. E. M.

Konkurs Izby Warszawskiej i Wydawnictwa LexisNexis „Poznaj prawo w dobry sposób” z Temidium nr 5 (71) 2012 rozstrzygnięty! Na adres e-mail redakcji **Temidium** do 28 stycznia 2013 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane we wrześniowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwa kombinacja odpowiedzi to: 1) – c, 2) – b, 3) – b.

1. Sąd zwraca ¾ uiszczony opłaty od pisma wszczynającego postępowanie w I instancji, jeżeli:

- w toku postępowania sądowego strony zawarły ugodę przed mediatorem.

2. Spełnienie ustawowych wymogów przez osobę ubiegającą się o licencję zawodową w zakresie pośrednictwa w obrocie nieruchomościami stwierdza:

- Państwowa Komisja Kwalifikacyjna.

3. W razie popełnienia wykroczenia nie jest możliwe orzeczenie, na gruncie kodeksu wykroczeń, środka karnego w postaci:

- zakazu prowadzenia określonej działalności gospodarczej.

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do **Justyny Laszuk** aplikantki I roku, która zajęła I miejsce. Ponadto do **Adama Florczyka**, aplikantki II roku – II miejsce. III miejsce przypadło zaś w udziale aplikantce I roku **Aleksandrze Regulskiej-Soboty**. Uroczyste rozdanie nagród odbyło się w siedzibie Izby Warszawskiej 31 stycznia br.

Laureatom raz jeszcze serdecznie gratulujemy, zaś wszystkim tym, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w kolejnych odsłonach!

Redakcja Temidium

NAGRODY w XXVI edycji konkursu



Nagroda za I miejsce

► **Kodeks cywilny.**
Komentarz pod red.
J. Ciszewskiego,
Warszawa 2012

► Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura



Nagroda za II miejsce

► **Czynności procesowe zawodowego pełnomocnika w sprawach cywilnych.**
H. Pietrkowski,
Warszawa 2013

► Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura



Nagroda za III miejsce

► **Metodyka sporządzania pism procesowych w sprawach karnych, cywilnych, gospodarczych i administracyjnych.**
A. Cempura, A. Kasolik,
Warszawa 2013

► Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura

Aktualności

Płynie w nas gorąca krew

Relacja z II BALU RADCY PRAWNEGO 2013

Redakcja *Temidium*

W drugą sobotę karnawału, 12 stycznia 2013 roku odbył się II Bal Radcy Prawnego. Zabawa, wzorem ubiegłego roku miała miejsce w Hotelu Hilton**** w Warszawie. Podobnie jak w 2012 r. goście witali trzej dotychczasowi Dziekani Izby warszawskiej pełniący honory gospodarzy Balu.

Goście przybyli w znakomitych humorach i krocząc po czerwonym dywanie zajmowali miejsca na sali bankietowej. Elegancy panowie i panie w wieczorowych toaletach zasiadali przy pięknie nakrytych stołach.

Wieczór otworzył konferansjer Piotr Plewa, zapraszając na scenę Dziekana Michała Stępniewskiego, który z kolei poprosił na nią swoich dwóch poprzedników Andrzeja Kalwasa i Dariusza Śniegockiego. Dziekani wyrazili zadowolenie, że Bal wydaje się na stałe wpisywać w kalendarz imprez organizowanych przez Izbę warszawską oraz z niesłabnącego zainteresowania karnawałową zabawą członków naszego samorządu. Staje się naszą samorządową sympatyczną tradycją, że ważne dla Izby warszawskiej wydarzenia sygnują jej dotychczasowi Dziekani.



Relacja z

II Balu Radcy



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

Po krótkiej części oficjalnej podano kolację, po której goście od razu pospieszyli na parkiet, by potańczyć przy standardach granych przez znakomity zespół coverowy Midnight Band. Warto odnotować, że podczas całego wieczoru, aż do białego rana parkiet był pełen roztańczonych uczestników zabawy. Pozwala to na wysnucie wniosku, że radcowie prawni i aplikanci radcowscy to prawnicy wyjątkowo roztańczeni. I to w dodatku dobrze tańczący!

Czas do koncertu Beaty Kozidrak i zespołu Bajm upłynął dosłownie w mgnieniu oka. Wokalistka od razu nawiązała bezpośredni i serdeczny kontakt z publicznością. Każdy śpiewany utwór to hit, którego słowa doskonale znali wszyscy bawiący się – wtórowali więc artystce. Ta spełniała też życzenia gości i śpiewała te piosenki ze swego repertuaru, o które ją poproszono – z tych, największą popularnością cieszył się Józek, któremu nie chciano darować tej nocy. Na koniec były

oczywiście i kwiaty, i podziękowania. Nie obyło się też bez bisów.

Po koncercie o oprawę muzyczną dbał legendarny DJ Hirek Wrona. To duża sztuka potrafić tak dobrać muzykę, by rozbawić uczestników zabawy, którzy przecież na każdej imprezie inni, różni. Ale jeden z najlepszych DJ'ów w Polsce nie miał z tym żadnego problemu co najmniej z dwóch powodów, po pierwsze: bo jest jednym z najlepszych DJ'ów, a po drugie: bo uczestnicy Balu Radcy Praw-

Prawnego 2013



nego są jedną z najwdzięczniejszych i chętną do zabawy publicznością. Dźwięk wzmacniał obraz, bo Hirek nie tylko miksował muzykę, ale też teledyski, które w chwili odpoczynku od tańca można było oglądać na ogromnym ekranie.

Goście znakomicie się bawili. Wzmacniali swe siły smacznymi przekąskami z ciepłych i zimnych bufetów oraz drinkami fantazyjnie przygotowywanymi przez barmanów.

Bal Rady Prawnego to niewątpliwie okazja do doskonałej zabawy, spędzenia wieczoru w eleganckim miejscu, tańców przy znakomitej muzyce. Ale to też okoliczność, by odetchnąć od obowiązków, spotkać się ze znajomymi, porozmawiać bez pośpiechu, nawiązać nowe znajomości. I popatrzeć na siebie oraz Koleżanki i Kolegów z innej perspektywy: nie w zawodowych czy biznesowych sytuacjach, ale bardziej prywatnych. To bardzo buduje samorządowe

więzi. I temu też służy taka integracyjna impreza jak Bal Rady Prawnego.

Wszystkim uczestnikom tegorocznej zabawy serdecznie dziękujemy za udział w niej i wyrażamy nadzieję na spotkanie na Balu Rady Prawnego 2014.

Dziękujemy również partnerom Balu Rady Prawnego: Kwaciarniom Aga Flowers, które zadbały o kompozycje florystyczne na stołach i bufetach, Absolut Vodka oraz Platinum Towers.

Uroczystości wręczenia medali



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

Biurow Prasowe OIRP w Warszawie

W czwartek, 13 grudnia 2012 roku w Izbie warszawskiej miały miejsce jeszcze dwa ważne wydarzenia. Rano odbyła się kameralna uroczystość wręczenia medali z okazji 30-lecia samorządu radców prawnych wieloletnim pracownikom Izby warszawskiej, w której udział wzięli obok Dziekana Michała Stępniewskiego, Wicedziekan Włodzimierz Chróścik, Skarbnik Rady Magdalena Łempicka i członek Rady Elżbieta Kwiatkowska-Falęcka. Natomiast po południu medale wręczono zasłużonym radcom prawnym,



Fot. ArtZoom

wykładowcom i przedstawicielom samorządów prawniczych współpracujących z OIRP w Warszawie. Dekoracji dokonywali trzej dotychczasowi Dziekani Izby warszawskiej, zaś ich medalem odznaczył Wicedziekan Włodzimierz Chróścik.

Nazwiska uhonorowanych publikowaliśmy w ostatnim numerze Temidium z 2012 roku. Uroczystości wręczenia medali zakończyły jubileuszowy rok Izby warszawskiej.

Tradycyjne spotkanie opłatkowe

Biurow Prasowe OIRP w Warszawie

W czwartek 13 grudnia 2012 roku w siedzibie Izby warszawskiej odbyło się tradycyjne spotkanie opłatkowe, w którym udział wzięli członkowie organów samorządowych, wykładowcy i przedstawiciele zaprzyjaźnionych samorządów zaufania publicznego. Już po raz trzeci swoją obecnością zaszczylił stołecznych radców prawnych Jego Eminencja, Kardynał Kazimierz Nycz, Metropolita Warszawski. Oficjalne życzenia złożyli zgromadzonym Dziekan Rady Michał Stępniewski, Prezes KRRP Maciej Bobrowicz, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Andrzej Zwara i Dziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej, Ziemisław Gintowt. Po raz pierwszy uroczystość uświetnił występ Chóru OIRP w Warszawie, co nadało spotkaniu jeszcze bardziej świąteczny wymiar. Po części oficjalnej uczestnicy spotkania dzielili się opłatkiem, składali życzenia. Była to doskonała okazja do porozmawiania bez pośpiechu z Koleżankami i Kolegami, i wprowadzenia w świąteczny nastrój.



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

Wigilijny nastrój zagościł u seniorów



Fot. ArtZoom

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Podobnie jak w poprzednich latach, seniorzy Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie wspólnie obchodzili święta Bożego Narodzenia. 12 grudnia 2012 r. w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym OIRP przy ul. Żytniej odbyło się tradycyjne spotkanie wigilijne zorganizowane przez Klub Radcy Prawnego.

W uroczystości wzięło udział 270 radców prawnych w stanie spoczynku. W imieniu władz Izby w spotkaniu uczestniczył Dziekan Izby Michał Stępniewski, Wicedziekan Gerard Madejski oraz Przewodnicząca Komisji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskiej Justyna Bójko. Jak co roku, spotkanie wigilijne uświetnił swoim występem chór OIRP, śpiewając kolędy i pieśni bożonarodzeniowe.

Tegoroczna radcowska wigilia miała wyjątkowy charakter. Ponieważ przypadła na Rok Jubileuszowy XXX-lecia istnienia samorządu, podczas uroczystości kilkoro seniorów otrzymało od Dziekana wyróżnienia za zasługi dla tworzenia i rozwoju samorządu radcowskiego oraz pamiątkowe statuetki. Byli to:

- Teresa Ejsmont
- Alicja Falkowska-Cabaj
- Maciej Jaszewski
- Jan Kania
- Anna Kozakowska
- Barbara Micińska-Wienczek
- Elżbieta Zawieja



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

Pół tysiąca nowych radców



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Do grona stołecznych radców prawnych dołączyły w ostatnich miesiącach kolejne 503 osoby. W czasie trzech uroczystości (4, 6 i 20 grudnia 2012 r.) złożyły one ślubowanie radcy prawnego oraz odebrały dyplomy potwierdzające zaliczenie egzaminu radcowskiego i otrzymanie uprawnień rad-

cowskich. Osoby te mogą odtąd oficjalnie posługiwać się tytułem radcy prawnego.

Ślubowanie od nowych członków odbierał Michał Stępniewski, Dziekan OIRP w Warszawie, a towarzyszyli mu członkowie Prezydium Rady OIRP. Władze samorządu dodatkowo wyróżniły 18 osób z najlepszymi wynikami z egzaminu

radcowskiego oraz 18 osób z najlepszymi ocenami na aplikacji radcowskiej. Wszyscy wyróżnieni otrzymali nagrody książkowe od sponsorów: wydawnictwa Wolters Kluwer oraz Wydawnictwa BECK. Dodatkowo, najlepsze 12 osób otrzymało od Izby togi radcowskie i specjalne dyplomy.

Uroczystości ślubowania odbyły się

złożyło ślubowanie



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

Poniżej publikujemy listę świeżo zaprzysiężonych radców prawnych warszawskiego samorządu radcowskiego, w tym osoby wyróżnione:

Dominika Abramowska-Irzyk, Magdalena Adach, Aleksandra Adamczyk, Sylwia Adamczyk, Katarzyna Adamkiewicz-Widerska, Tomasz Adaszewski, Bartosz Andruszaniec, Iwona Andrzejewska, Urszula Antonowicz, Jacek Babczyński, Piotr Babiarez, Jacek Balicki, Michał Bałabanow, Agnieszka Banak-Sołtan, Paulina Banasik, Zenon Bancewowski, Rafał Baranowski, Aleksandra Barańska, Anna Bartosz-Białoskórska, Michał Bednarz, Adam Berse, Magdalena Biel, Katarzyna Bieńkowska, Michał Biera, Agata Biernacka, Paweł Biezuński, Marcin Błach, Marzena Błachnio, Agnieszka Błaż-Chodak, Anna Błońska, Monika Bocian, Bartosz Bolesławski, Karolina Bonarska-Lenarczyk, Julia Bonder-Le Berre, Anna Borecka, Monika Borkowska-Telka, Rafał Borkowski, Anna Borsukiewicz-Babińska, Maciej Borychowski, Danuta Branecka, Bartłomiej Braun, Krzysztof Broła, Tomasz Broński, Anna Brożyna-Burnos, Marcin Bryłka, Krzysztof Brysiewicz, Dariusz Brzozowski, Marcin Brzozowski, Mariusz Brzozowski, Adam Buczel, Łukasz Bukaczewski, Dorota Burczaniuk, Katarzyna Burczaniuk, Kamila Bury, Kinga Cekiera, Adam Chłudziński, Grzegorz Choromański, Aneta Chrzanowska, Dariusz Chudy, Tymoteusz Cieśllicki, Dariusz Cisko, Mariusz Ciszkowski, Iwona Cupriak, Renata Cybula-Szwajkowska, Lidia Cyranowska, Joanna Czaczkowska, Joanna Czaplicka, Grzegorz Czernysz, Piotr Cwierniewski, Izabela Cwikła, Piotr Dąbek, Katarzyna Dąbek, Michał Dec, Edyta Dec, Hoa Dessoulavy-Słowińska, Agata Dmochowska, Joanna Dmowska, Piotr Dmyterko, Maciej Dobieszewski, Alicja Dobrenko, Ewa Dolińska, Jakub Domalik-Plakwicz, Aleksandra Domaszewicz, Dominika Domiańska, Dorota Dominiczak, Marta Doroba, Karolina Doruchowska, Katarzyna Dowgiało-Starostka, Adriana Draszczyk, Radosław Dryl, Anna Dubiel, Łukasz Duda, Maja Dudak, Agnieszka Dudek, Maciej Dudek, Maria Dunajska-Buniak, Janusz Dżianachowski, Ewa Dzido, Małgorzata Dżiduch, Aleksandra Dziemaszkiewicz-Kwiecińska, Katarzyna Dziuba, Magdalena Dżbik, Kinga Ebert, Dorota Emanuel, Joanna Eymann, Arkadiusz Falecki, Aneta Fałek, Adam Florczak, Monika Floriańczyk, Magdalena Fonfara, Marcin Formicki, Katarzyna Franczuk, Edyta Frączak, Agnieszka Gacek-Adamiak, Monika Gajda-Arcion, Michał Gajewski, Anna Gajowniczek, Krzysztof Gałek, Marta Gawlik-Niemko, Anna Gawrońska, Aneta Gawryszewska, Monika Gąsiorowska, Rafał Gąsiorowski, Michał Giera, Agnieszka Gliwa, Lech Gniady, Grzegorz Godlewski, Agnieszka Golon, Sylwia Gołaszewska, Mariusz Gołębiowski, Katarzyna Gortych, Monika Góralczuk-Zakrzewska, Agnieszka Górecka, Marcin Górniak, Ewa Górńska, Olga Górńska, Elżbieta Góźdz, Sylwia Góźdz, Barbara Grabowska-Stachura, Paweł Grądzki, Dorota Grześkowiak-Stojek, Anna Guguła-Aniszewska, Piotr Hawerczuk, Magdalena Hercog, Sylwia Herman, Jarosław Hernik, Joanna Hodzyńska, Robert Horoch, Piotr Iwanowski, Aneta Jabłońska-Spychalska, Marta Jaczewska, Wojciech Jagnieża, Katarzyna Jakubiak, Andrzej Jakubowski, Dominika Janicka, Arkadiusz Jarosiński, Monika Jaślikowska, Aleksandra Jaworowska-Flisak, Michał Jerin, Joanna Jeżewska, Agnieszka Jędrzejczak-Syrek, Emilia Jurkowska-Jaśkie-

w Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym OIRP w Warszawie i cieszyły się wyjątkowym zainteresowaniem rodzin, przyjaciół i patronów świeżo upieczonych radców. Dziekan dziękował ślubującym za trud pracy związany z przygotowaniem do egzaminu oraz gratulował pozytywnego zakończenia aplikacji. Zachęcał także do udziału w życiu samorządu. Po uroczystości zebrani wzniesli lampki szampana. Zrobione zostały też pamiątkowe zdjęcia grupowe.

wicz, Łukasz Kabala, Kinga Kaczanowska, Katarzyna Kaczmarzyk, Tomasz Kaczyński, Mirosława Kalińska, Robert Kałużny, Anna Kamińska, Michał Kamiński, Rafał Kamiński, Piotr Kamiński, Magdalena Kaniewska-Szczepańska, Bogdan Kaniuk, Juliana Kapalska, Diana Kapitan, Bartłomiej Karasiewicz, Ewa Karasińska, Artur Karczmarek, Sylwia Kasiak-Moroz, Łukasz Kepka, Aldona Kieler-Kowalska, Tomasz Kilichowski, Klaudia Klaudel, Marcin Kluś, Iwona Kłopocka, Konrad Kłosiewicz, Anna Kłosowska, Adam Knych, Beata Kobza, Jolanta Kochanowska, Marcin Kocik, Dominik Kolarz, Agnieszka Kolewska, Joanna KołECKA, Krzysztof Kołtan, Aleksandra Komorowska, Janusz Kopciński, Mariusz Koper, Konrad Korzybski, Piotr Kosacki, Marta Kosiedowska, Katarzyna Kosińska-Polańska, Emilia Kostecka, Katarzyna Koszel, Kamila Kościerzyńska, Dorota Kowalczyk, Ewelina Kowalska, Marek Kowalski, Dominika Kozicka-Korbońska, Marek Kożuch, Bartosz Krajewski, Beata Krakowiak, Joanna Krawczyk, Piotr Krętowski, Maria Krogulec, Piotr Król, Wojciech Królak, Piotr Królewski, Przemysław Królicki, Jacek Krysakowski, Małgorzata Krysiak, Ewa Krystel, Monika Krzyszkowska-Dąbrowska, Dominik Krzyżanowski, Monika Kubaczyńska, Tomasz Kucharczyk, Magdalena Kucharska, Michał Kucharski, Magda Kuczowska, Piotr Kudelski, Łukasz Kudełka, Monika Kudlek, Justyna Kulawik, Marcin Kulig, Katarzyna Kuliga, Grzegorz Kuligowski, Justyna Kupryjańczyk, Agnieszka Kuszniur, Justyna Kuś-Jakubowska, Miłostawa Kuźnicka, Aleksandra Kwaśniewska, Marcin Kwaśny, Dominika Kwiatkiewicz, Hanna Kwiatkowska, Łukasz Lechowicz, Łukasz Leja, Grzegorz Lenarcik, Kinga Leszoska, Piotr Lewandowski, Adam Lewandowski, Justyna Lewczuk-Kaczmarek, Dominika Lipińska-Patzer, Piotr Lipka, Dorota Lubiniecka, Justyna Lubińska, Paulina Łabęcka, Konrad Łaciński, Anna Łagocka, Radosław Łochina, Ewa Ługowska, Maciej Ługowski, Tomasz Łukasiewicz, Maciej Łys, Aleksandra Łysuniak-Strauch, Maciej Machlejd, Łukasz Majchrzyk, Marcin Makowski, Anna Malicka, Monika Malinowska-Przybylska, Anna Małkowska, Paulina Małocha, Przemysław Mańko, Rafał Marasek, Ewa Markiewicz, Agata Markowska, Krzysztof Marzyński, Joanna Mastalerz, Stanisław

Matejczuk, Dariusz Matejski, Ryszard Materny, Aleksandra Mazur, Agnieszka Mazur, Dorota Mazurek-Zaprawa, Marzena Merchelska, Mariusz Mętrak, Daniel Michalski, Michał Mielnik, Tomasz Migut, Agata Mikiel, Robert Mikulski, Krzysztof Miłoś, Anna Mizerska-Jankowska, Tomasz Młodawski, Monika Młotkiewicz, Marcin Młynczak, Robert Moj, Magdalena Mostowska, Anna Mroczek, Anetta Mrowiec, Urszula Mścichowska, Michał Mulik, Daniel Musianek, Paweł Myszka, Adrian Napiórkowski, Izabela Niedzińska, Wioletta Niedźwiedzka, Przemysław Nowak, Magdalena Nowak, Jolanta Ogórzałek-Krzemińska, Hubert Olszewski, Jakub Organ, Damian Orłowski, Magdalena Orzoł, Katarzyna Osiecka, Magdalena Osińska, Jacek Ossowski, Jakub Ostajowski, Małgorzata Ostaszewska, Małgorzata Ostrowska, Marzena Ostrowska, Monika Osypiuk, Krystian Owczarek, Anna Ożarek-Jakubas, Adam Ożarowski, Karolina Pastuszak, Łukasz Paszka, Małgorzata Paśnik, Katarzyna Paterak-Kondek, Zofia Piekarczyk, Rafał Piekarski, Grzegorz Pietraszkiewicz, Łukasz Pietruczuk, Ireneusz Pietrulewicz, Michał Pietrusiński, Irmina Pietrzak-Sucharzewska, Łukasz Piętko, Hubert Piotrowski, Bartosz Piwoński, Sylwia Piwowarczyk, Magdalena Piwowarska-Reszka, Jacek Posyniak, Monika Prajsnar, Ewelina Prasow, Paulina Przewoska, Barbara Pura, Monika Rakowska, Jacek Ratajczak, Magdalena Reterska, Anna Rodkiewicz, Agnieszka Roguska-Kikoła, Magdalena Romanowicz, Katarzyna Roman, Katarzyna Roszak, Michał Roszkowski, Dagmara Rutkowska, Urszula Rygowska, Justyna Rysz, Michał Ryszewski, Daniel Rzepniewski, Robert Safiański, Michał Saganek, Kamila Sala, Józef Sałagan, Agata Sałek, Maciej Sarek, Lubomir Schreiber, Agnieszka Serafin, Magdalena Sękowska, Karol Sieczak, Tomasz Siejka, Joanna Siekaczyńska, Anna Sielewska-Górska, Michał Siembab, Marek Sikorski, Anna Siwek, Anna Siwek-Ślusarek, Jakub Skibiński, Katarzyna Skowrońska, Katarzyna Słoma, Anna Sobczak, Łukasz Sobczak, Katarzyna Sobstel, Paweł Sokołowski, Anna Sosnowska, Bartosz Sosnowski, Ewa Stachowska, Krzysztof Staeven, Sławomir Stanuch, Monika Stec-Nowak, Joanna Stefańska, Aleksandra Stepanów, Tomasz Stolarczuk, Kinga Straś, Dorota Strąk, Mikołaj Strojnowski,

Piotr Studziński, Magdalena Stylińska, Rafał Sucharzewski, Wiktor Surowiecki, Łukasz Szczepaniak, Sylwia Szczurowska, Piotr Szkatulnik, Marcin Szlaszyński, Krystyna Szlęzak, Anna Szlitkus-Raciborska, Grzegorz Szmidla, Karolina Sznajder, Marek Szostak, Andrzej Szpakowski, Izabela Szpyt, Tyberiusz Szubierajski, Tomasz Szwedow, Tadeusz Szymaniec, Anna Szymańska, Agata Szymańska-Rapkiewicz, Tomasz Szymański, Mateusz Szymczak, Wojciech Szymczak, Aleksandra Szymczak, Agnieszka Szymczyk, Ewelina Świętek, Anna Świdarska, Piotr Świdarski, Rafał Świerczyński, Marcin Świerzewski, Stanisława Świst-Zawada, Fatima Tatak-Pietrzykowska, Anna Terlecka, Marcin Tobiasz, Karol Tomaka, Anna Tomalska-Wcisło, Urszula Tomasik, Sebastian Tomczak, Iwona Tomica, Justyna Tomkowska, Ewa Torczyńska-Kuźdzał, Marta Traczewska, Olga Trocha, Agata Trojak, Jakub Troczyński, Maciej Turczyński, Patryk Turzański, Magdalena Tuzimek, Joanna Twardowska, Sylwester Wakulak, Julia Walicka, Karol Wartacz, Alicja Wasiak, Marzena Wąsowska, Urszula Wępsięć-Udziała, Łukasz Wesołowski, Agnieszka Węgrzyńska-Orłowska, Arkadiusz Wierzbicki, Katarzyna Więzak, Justyna Wiklak-Strzelecka, Marta Wilczęga, Anna Wilczyńska-Dykty, Paulina Wilmańska, Ewa Wiśniewska, Małgorzata Wiśniewska-Głodzik, Paweł Wiśniewski, Jarosław Witek, Justyna Witkowska-Krzyżanowska, Ewa Wojnarska-Krajewska, Marek Wojtaszek, Agnieszka Wolny, Dominik Wolski, Michał Wons, Katarzyna Woroniecka, Piotr Woźniak, Ewa Wójcik-Bandura, Marta Wysockińska, Aneta Zaczek, Małgorzata Zajączkowska, Kamila Zalewska, Dariusz Zamyłka, Marcin Zaręba, Marcin Zasadowski, Jolanta Zaskórska, Barbara Zatyka, Ewelina Zawadzka, Jacek Zawadzki, Paweł Zbyszynski, Justyna Zemplak, Piotr Ziarek, Krzysztof Zięba, Paweł Zięba, Wioletta Zimna, Anna Ziółkowska, Maciej Ziółkowski, Beata Zmysłowska, Beata Zys, Kaja Żak-Rusek, Małgorzata Żbikowska.

NAJWYŻSZY CZAS NA PENTHOUSE



- Ostatnie gotowe penthouse'y w cenie od 13 600 zł/m²
- Zaaranżujemy powierzchnię jakiej potrzebujesz, nawet do 600 m²
- Fenomenalna panorama na centrum Warszawy
- Atrakcyjna stawka czynszu- tylko 10 zł/m²
- W kompleksie galeria handlowa, restauracje, klub fitness
- Na życzenie zaprojektujemy wnętrze i wykończymy je „pod klucz”!



Umów się na spotkanie:
tel. 22 632 60 20

www.platinumtowers.pl



667 osób rozpoczęło naukę na aplikacji

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie wystartował nowy rok szkoleniowy aplikacji. W czasie dwóch uroczystości inauguracyjnych, które odbyły się 17 i 18 grudnia 2012 r., łącznie 667 osób rozpoczynających naukę na pierwszym roku złożyło ślubowanie.

Michał Stępniewski, Dziekan OIRP, w imieniu Izby przyjął ślubowanie oraz gratulował nowym członkom aplikacji zaliczenia egzaminu, a także życzył powodzenia w nauce. Oprócz niego, władze stołecznej OIRP reprezentowali Wicedziekan Włodzimierz Chróścik, Przewodniczący Komisji ds. aplikacji Paweł Jasiński oraz członkowie komisji Iwona Kobus i Albert Stawiszyński.

Izba wyróżniła ponadto osiem osób z najlepszymi wynikami na egzaminie wstępnym na aplikację: Jana Adamusa, Małgorzatę Buszko, Martę Chmielewską, Ewelinę Marczuk, Ewelinę Myszkę, Joannę Olechowską, Kamila Skwarka oraz Weronikę Więckowską. Wyróżnieni otrzymali w nagrodę darmowy dostęp do programu LexPolonica Maxima, ufundowany przez firmę LexisNexis.

Po złożeniu ślubowania specjaliści goście wygłosili dla świeżo upieczonych aplikantów okolicznościowe wykłady. Ks. prof. Franciszek Longchamps de Berier mówił na temat wolności słowa, a prof. Jerzy Bralczyk rozwinął temat komunikacji międzyludzkiej.



Togi

www.toga.com.pl

TOGI RADCOWSKIE I ADWOKACKIE



- Profesjonalne szycie na zamówienie z wysokogatunkowych tkanin
- Przyjmujemy zamówienia telefoniczne, faksem, pocztą elektroniczną
- Przy większych zamówieniach i stałej współpracy udzielamy korzystnych rabatów
- Togi wysyłamy bezpośrednio do klientów
- Krótkie terminy realizacji zamówienia

KONTAKT: Firma Gab.b www.toga.com.pl, e-mail: biuro@toga.com.pl, tel/fax: 61 8133 138 tel. kom: 607 380 618

Spotkanie integracyjne w Siedlcach



Fot. H. Dymecka



Fot. H. Dymecka

r.pr. Halina Dymecka

W dniu 5.01.2013 r. w Siedlcach odbyło się uroczyste zakończenie Roku Jubileuszowego Samorządu Radców Prawnych.

W trakcie tego spotkania został zaprezentowany film na temat osiągnięć Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Następnie Dziekan Michał Stępniewski odznaczył Halinę Dymecką, Alinę Saracką i Wiktora Soszyńskiego medalem zasłużonych dla samorządu radców prawnych, a Wiesławowi Zajączkowskiemu wręczył statuetkę Temidy.

Zostały też uhonorowane osoby, które współdziałały z Okręgową Izbą Radców Prawnych na różnych płaszczyznach

jej aktywności samorządowej, i tak statuetki Temidy otrzymali:

- Mirosław Sokółski Prezes Sądu Okręgowego w Siedlcach,
- Ks. kan. dr Tomasz Czarnocki Diecezjalny Duszpasterz Prawników oraz Oficjał Sądu Biskupiego,
- Wojciech Kudelski Prezydent Miasta Siedlce,
- Henryk Brodowski Przewodniczący Rady Powiatu Siedleckiego.

Na zakończenie części oficjalnej Dziekan Michał Stępniewski złożył wszystkim zebranym – w imieniu Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie – życzenia noworoczne.

Spotkanie integracyjne w Siedlcach, w miłej atmosferze i przy dobrej muzyce, trwało do późnych godzin nocnych.



Centrum Pomocy Prawnej Pro Bono ma już rok

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W styczniu br. mija rok od podpisania porozumienia pomiędzy Prezydentem m. st. Warszawy, a Dziekanem Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie o udzielaniu porad pro bono przez członków samorządu radcowskiego. Miejscem porad jest świetnie usytuowany lokal przy Placu Konstytucji 5.

Od samego początku inicjatywa cieszy się dużym powodzeniem, a osób zainteresowanych skorzystaniem z usług profesjonalnego prawnika jest coraz więcej. W 2012 roku zgłaszających się po poradę było 1530 osób. Chcący skorzystać z nieodpłatnej pomocy prawnej proszeni są o wypełnienie stosownego oświadczenia i na tej podstawie zostają wpisani na listę oczekujących na wizytę. Klienci zgłaszają wiele problemów, jednakże najczęściej spotykany dotyczy spraw mieszkaniowych, pomocy przy sporządzeniu pisma będącego odpowiedzią na pismo z sądu, jak również alimentów.

Porady prawne odbywają się codziennie w godzinach od 15.00 do 18.00. Radcowie prawni z dużym zrozumieniem przyłączyli się do prowadzonej akcji i najczęściej aż dwóch przyjmuje zainteresowanych, a zdarzają się dni, że aż trzech.

Korzystając z okazji pragnęlibyśmy złożyć szczególne podziękowania członkom naszego samorządu, którzy najczęściej udzielają nieodpłatnych porad prawnych dyżurując w Centrum Pomocy Prawnej Pro Bono przy Izbie warszawskiej. Są to Marek Kulczyński, Violetta Micorek, Iwona Kotarska, Teresa Zwięglińska, Przemysław Ostrzyżek, Anna Popowicz, Jolanta Zakrzewska, jak również wielu innych. Nieodpłatne porady prawne udzielane są również przez radców prawnych reprezentujących kancelarie prawne takie jak: Zakrzewski Domański Palinka, Wardyński i Wspólnicy, Salans, Prokurent.

Od lutego 2012 roku do dnia dzisiejszego aż 295 radców prawnych włączyło się do akcji darmowych porad pro bono, a czas oczekiwania na wizytę sięga i tak aż dwóch tygodni.

Powyższe świadczy o trafności inicjatywy realizowanej przez Radę Izby warszawskiej, o potrzebie konsultacji z profesjonalistami w zakresie prawa obywateli, których nie stać na skorzystanie z odpłatnej porady prawnej.

Kryształowe Serce Radcy Prawnego – Konkurs Prezesa KRRRP

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Członkowie naszego samorządu od wielu lat angażują się w inicjatywy pro bono, czy to organizowane przez naszą Izbę, czy też poza nią. Od kilku lat co roku Rada OIRP w Warszawie staje przed dylematem kogo nominować do nagrody Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”. Niestety Regulamin konkursu przewiduje możliwość zgłoszenia tylko jednego kandydata, a my mamy ich co najmniej kilkudziesięciu. Bardzo trudno jest podjąć decyzję i wskazać tylko jedną osobę, kiedy chciałoby się wskazać znacznie więcej. W tym roku nominowany do nagrody „Kryształowe Serce Radcy Prawnego” z ramienia OIRP Warszawa został mecenas Przemysław Kozdój, związany z Fundacją Akademia Iuris oraz Stowarzyszeniem SOS Wioski Dziecięce w Polsce. Konkurs rozstrzygnięto 31 stycznia br. Kandydat Izby warszawskiej, z szesnastoma radcami prawnymi z całej Polski został laureatem nagrody „Kryształowe Serce Radcy Prawnego” 2012. Serdecznie gratulujemy!





Legalis
System Informacji Prawnej

Gotowe rozwiązanie dla prawnika

Odbierz* swojego
14 - calowego Ultrabooka™

LENOVO THINKPAD T430u

Zaledwie **1,8 kg** wagi, 2 cm grubości oraz aż do **7 godzin pracy** na baterii. **3 letnia gwarancja**. Wydajny procesor **Intel® Core™ i5** trzeciej generacji i system **Windows® 8**. Matowe, przyjemne w dotyku wykończenie, odporna na zabrudzenia oraz zarysowania obudowa to elementy typowe dla notebooków klasy premium.

wraz z systemem informacji
prawnej Legalis

oraz usługą
chroniącą poufne dane

Intel® Anti-Theft Technology.



*Szczegóły oferty dostępne u doradcy klienta.

Lenovo, logo Lenovo i ThinkPad są znakami towarowymi firmy Lenovo. Intel, Ultrabook, logo Intel Anti-Theft oraz logo Intel są znakami towarowymi firmy Intel Corporation w USA i innych krajach. Microsoft, Windows 8 są znakami towarowymi firmy Microsoft Corporation w USA i innych krajach.

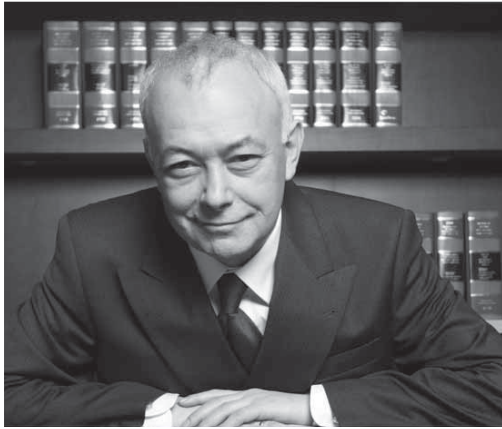
lenovo FOR
THOSE WHO DO.



Zadzwoń: 22 311 22 22

www.legalis.pl/nastart

odeszli od nas



Michał Kulesza

Miachał Stępniewski,
Dziekan Rady OIRP w Warszawie

Pogrążeni w smutku, z głębokim żalem żegnamy radcę prawnego profesora Michała Kuleszę – człowieka wielkiego formatu, znakomitego prawnika, wybitnego przedstawiciela życia publicznego, współtwórcę reformy administracyjnej kraju, znawcę zagadnień prawa administracyjnego i administracji publicznej, autora wielu publikacji naukowych.

Profesor Michał Kulesza, wieloletni członek samorządu, jako wybitny autorytet z dziedziny prawa był niewątpliwym wsparciem intelektualnym środowiska radców prawnych. Czynn timer uczestniczył w życiu stołecznego samorządu, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem podczas wielu ważnych wydarzeń związanych z działalnością samorządu. Sprawował funkcję patrona, nadzorując oraz wspierając aplikantów

podczas praktyk oraz prowadził wykłady w ramach szkolenia na aplikacji radcowskiej. Jako prelegent, jeszcze dwa miesiące temu, brał czynny udział w jubileuszowych konferencjach organizowanych przez Izbę warszawską, poświęconych wybranym problemom zawodowym środowisk prawniczych. Ponadto, profesor Kulesza przygotowywał opinie prawne na potrzeby oceny charakteru egzaminu radcowskiego, wspierając przy tym postulaty aplikantów oraz osób zdających egzamin radcowski.

W ostatnich latach profesor sprawował funkcję doradcy społecznego prezydenta Bronisława Komorowskiego. Był prawnikiem, teoretykiem administracji państwowej i specjalistą z zakresu samorządu terytorialnego. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu w grupie do spraw samorządu terytorialnego. Był współautorem reform administracyjnych w III RP, jednym z głównych twórców samorządu terytorialnego, w tym współautorem ustawy o samorządzie gminnym z 1990 roku.

Profesor Kulesza był ekspertem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego i doradcą rządu w latach 1991-92. Pracował jako pełnomocnik dwóch rządów, był odpowiedzialny za przygotowanie II etapu reformy administracyjnej – podsekretarz stanu w rządzie Hanny Suchockiej w latach 1992-1994 i sekretarz stanu w rządzie Jerzego Buzka w latach 1997-1999. Współtworzył Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich kierując tam Zespołem Studiów i Analiz. Był też między innymi członkiem Kolegium NIK za prezesury Waleriana Pańki oraz członkiem Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów.

Za pracę na rzecz odbudowy w Polsce demokracji lokalnej profesor Kulesza był wielokrotnie uhonorowany przez wszystkie ogólnokrajowe organizacje samorządu terytorialnego oraz odznaczony został przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pozostając w nieukojonym żalu na ręce Rodziny oraz wszystkich Bliskich profesora składamy szczere wyrazy współczucia. Jest to niepowetowana strata dla RP i całego środowiska prawniczego.

Ostatnie pożegnanie

Z głębokim żalem i bólem zawiadamiam, że po ciężkiej chorobie 11 stycznia 2013 r. zmarł Jan Paweł Szydłuk najukochańszy mąż, ojciec i dziadek.

*Żona
Barbara Szydłuk*

Paweł Jasiński
Tomasz Osiński
Dariusz Śniegocki
Michał Stępniewski

Tadeusz Piłat... Ciężko pisać o kimś, kto jeszcze wczoraj był obok nas, podczas każdego spotkania wypełniał przestrzeń swoją energią i dynamizmem... Tak Go chyba wszyscy pamiętamy. Każde spotkanie z Nim to było spotkanie z Człowiekiem, z intensywnymi planami na najbliższe dni, tygodnie i miesiące. Dlatego spotkania z Nim były konkretne i organizowane w miejscach dobrze mu znanych, ale nowych dla Jego rozmówców. Organizował czas jakby wiedząc, że nie zostało mu go dużo. Niewielu jest ludzi, o których można powiedzieć „ciekawa osobowość”. Takie określenie pasowało jak ulał do Tadeusza. Erudyta, nie tylko pasjonat prawa, ale i wielki miłośnik historii, a w szczególności historii naszych wschodnich sąsiadów. Większość z nas zetknęła się z Tadeuszem właśnie w związku z tymi Jego zainteresowaniami. Był aktywnym członkiem Komisji Zagranicznej Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Zasiadał w niej od 2003 roku. To Jemu właśnie nasza Izba zawdzięcza bardzo dobre relacje w kierunku wschodnim. Do legendy niemalże przeszły organizowane przez Niego podróże na Wschód, podczas których zawsze wstępowała w Niego nowa energia, którą przelewał na pozostałych uczestników wypraw. Tadeusz

Cieężko pisać o kimś, kto jeszcze wczoraj był obok nas...



Tadeusz Piłat

inicjował liczne kontakty naszej Izby z prawnikami na Ukrainie i Białorusi. Zresztą na Ukrainie prowadził swoją rozległą zawodową działalność prawniczą. Potrafił z pasją i niezwykle barwnie opowiadać o niełatwej historii relacji naszych narodów. Ale zawsze też był zwolennikiem wzajemnego zrozumienia swoich racji, zwolennikiem tolerancji. Był tą osobą, która m.in. rozpoczęła akcję ogólnopolskiej zbiórki pieniędzy na renowację nagrobka prof. Makarewicza pochowanego na Cmentarzu Łyczakowskim. Być może te „wschodnie klimaty” tak Mu odpowiadały ze względu na jego charakter. Lubił życie. Jednocześnie był człowiekiem refleksyjnym. Niejedno w życiu przeżył. Często były to wspomnienia gorzkie. Był taki czas, gdy wielu się od Niego odwróciło, ale może właśnie dlatego wyrobił w sobie tak charakterystyczny życiowy dystans. Wiedział jak zmienna bywa fortuna. To wszystko powodowało, że każda rozmowa z Nim to była rozmowa z człowiekiem mądrym życiowo. I każda rozmowa pozostawiała niedosyt sprawiający, że czekało się na następną... Ale następnej już nie będzie...

”

... Moja nadzieja jest ziemią spierzchniętą w czasie suszy, czasem tylko wilgotną i nabrzmiałą deszczem. Tylko czasem. Na tyle często, by nie stracić wiary – w kwiaty, które nie zamykają się nocą...

Ile wiemy o odkrywaniu nadziei i niezwykłości chwili w pięknie otaczającego świata, w drugim człowieku, w sobie, dostrzegając wąską smugę światła nawet tam, gdzie wydaje się, że panuje jedynie ciemność. Poszukiwanie nadziei nie jest zadaniem łatwym, wymaga bowiem zrozumienia siebie i poczucia jedności ze światem. Lecz mimo że wciąż zawracamy i zaczynamy od nowa, każda z naszych dróg jest ważna, żadna z nich nie prowadzi donikąd. ...

Agnieszka Ćwieląg

Zbigniew Szczuka

W dniu 25 października 2012 r. zmarł mój kolega, mój były aplikant, radca prawny OIRP w Warszawie Maciej Czasak. Wiadomość o Jego śmierci dotarła do mnie w czasie egzaminowania z prawa pracy następných przyszłych adeptów sztuki radcowskiej.

Maciej Czasak ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego w 1993 r. Od tego też roku rozpoczął pracę w Banku Handlowym w Warszawie na różnych stanowiskach, w Departamencie Wierzytelności Trudnych. W okresie 1996–2002 r. był Dyrektorem Biura Windykacji Banku Handlowego w Warszawie S.A. W roku 1999 został włączony przez prof. Zbigniewa Radwańskiego do zespołu problemowego postępowania upadłościowego, pod przewodnictwem prof. Feliksa Zedlera działającego w ramach Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

W 2002 r. ukończył aplikację radcowską i otworzył indywidualną kancelarię radcy prawnego. Od 2003 do 2005 r. pełnił obowiązki Dyrektora Centrum Restrukturyzacji i Windykacji Banku Gospodarki Żywnościowej S.A. W 2009 r. był Dyrektorem Departamentu Kredytów Trudnych Banku Gospodarstwa Krajowego i prowadził jednocześnie indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego.

Miał 50 lat i mimo, że wiedziałem o Jego ponad 2-letniej walce z ciężką chorobą wierzyłem, że wyjdzie z tej walki zwycię-

sko. Niestety tak się nie stało. Pozostawił rodziców i 25-letniego syna Mateusza.

Jego żona Katarzyna zmarła 5 lat temu. Mimo śmierci żony nie poddawał się. Konsekwentnie realizował swoje plany. Pragnął dać wsparcie swym najbliższym. Wyróżniał się jako prawnik, specjalista w zakresie prawa bankowego i finansów publicznych.

Wielokrotnie miałem możliwość prowadzić z nim długie rozmowy i to nie tylko na tematy prawnicze. Nasza znajomość z „pedagogicznej” wynikającej z relacji wykładowca – słuchacz zmieniła się w koleżeńską. Potrafiliśmy w rozmowie rozkładać na części pierwsze literę prawa wręcz docierając do jej ducha, wychwytywać te same niuanse jak również śmiać się z tego co głupie, nadęte i banalne w naszej polskiej i prawniczej rzeczywistości. Wspaniały otwarty umysł, błyskotliwa inteligencja, poczucie humoru, wrażliwość, otwartość te cechy wyróżniały Maćka. Powodowały, że ludzie garnęli się do niego, że miał wielu przyjaciół, którzy, jakże licznie żegnali Go w deszczowy, chłodny listopadowy dzień (7 listopada 2012 r.) w Jego ostatniej drodze.

Wspominam Macieja Czasaka nie tylko jako prawnika. Przede wszystkim chciałbym powiedzieć o jego heroicznej, męskiej walce z chorobą. Walce ciężkiej, nierównej ale pokazującej cały blask człowieczeństwa a nade wszystko miłości do najbliższych. Na kilka miesięcy przed Jego śmiercią w czasie kolejnej rozmowy



Maciej Czasak

kiedy spytałem jak znosi walkę z chorobą odpowiedział, że to dla niego problem drugorzędny, do przetrwania. Prawdziwym wyzwaniem była przytłaczająca świadomość i troska jak jego chorobę przeżywają syn i rodzice.

Maciek cały czas miał nadzieję jakby wyjętą i opisaną w poezji poetki Agnieszki Ćwieląg, którą w naszych rozmowach cytowałem i której poezję dziś dedykuję Jego pamięci na wstępie wspomnienia o Nim. Tak często razem mówiliśmy o nadziei. Przy czym każdy z nas pewnie inaczej to pojęcie rozumiał. Ja będąc zdrowym chyba postrzegałem ją teoretycznie, On zmagając się z chorobą śmiertelnie poważnie. Niestety odszedł od nas ale ja mam nadzieję, wierzę, że nigdy przez bliskich i znających Go ludzi nie zostanie zapomniany...

Piszę te słowa o mym koleźce i byłym aplikancie ze smutkiem ale i z dumą, że było mi dane Go poznać. Piszę te słowa do wszystkich Państwa radców prawnych OIRP w Warszawie bo chciałbym bez patosu i banału powiedzieć, że człowiek którego wspominał żył pośród Was, wywodził się z Waszego środowiska i zawsze godnie je reprezentował. Chciałbym abyście może mimochodem zatrzymując wzrok na tej nocie wspomnieniowej pomyśleli na chwilę o człowieku, który był dla wielu z Państwa kiedyś kolegą z aplikacji, radcą prawnym którego być może nieraz mijaliście zapędzeni i zajęci swoimi codziennymi sprawami. Osobą z której możecie być dumni, że była pośród Was ...

Prawo i Praktyka

PRAWO PRACY

Rozwiązanie stosunku pracy ze skutkiem natychmiastowym po wcześniejszym wypowiedzeniu

Paweł Kisiel

Już po wypowiedzeniu umowy o pracę pracodawca może podjąć decyzję o rozwiązaniu tej samej umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika. W takiej sytuacji powstaje wiele wątpliwości, jak choćby taka, czy dochodzi do zmiany trybu rozwiązania stosunku pracy oraz jakie roszczenia przysługują, gdy jedna z tych czynności jest wadliwa, a druga nie, jak również gdy wadliwe są obie. Problematyczny jest sam moment czasowy, kiedy dochodzi do rozwiązania umowy o pracę w okresie wypowiedzenia.

Po wypowiedzeniu umowy o pracę z zachowaniem okresu wypowiedzenia przez pracodawcę lub pracownika ten ostatni może się dopuścić ciężkiego naruszenia swoich podstawowych obowiązków. Zgodnie z art. 52 § 1 pkt 1 Kodeksu pracy, takie zachowanie lub zaniechanie pracownika uprawnia drugą stronę umowy o pracę do złożenia oświadczenia woli o rozwiązaniu łączącego ich stosunku pracy ze skutkiem natychmiastowym. *W okresie biegu wypowiedzenia dokonanego przez pracownika pracodawca może z nim rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 Kodeksu pracy*¹. Sama możliwość rozwiązania umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym, po wcześniejszym wypowiedzeniu, nie jest kwestionowana. Jak słusznie zauważa Sąd Najwyższy, przyjęcie odmiennego zapatrywania prowadziłoby do przyzwolenia na nienależyte wykonanie obowiązków pracowniczych w okresie po wypowiedzeniu umowy o pracę. *Przemawia za tym również wykładnia funkcjonalna, zgodnie z którą przyjęcie niedopuszczalności rozwiązania przez pracodawcę umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika w okresie wypowiedzenia umowy o pracę dokonanego oświadczeniem woli pracownika zezwalałoby pracownikowi na uniknięcie skutków zachowań (działań lub zaniechań) określonych w przepisie art. 52 Kodeksu pracy tylko ze względu na odpowiednio wcześnie złożenie oświadczenia o rozwiązaniu umowy o pracę za wypowiedzeniem, w szczególności zaś przed dowiedzeniem się przez pracodawcę o zawinonym przez tego pracownika zaniechaniu lub działaniu*².

Uprawnienie do rozwiązania umowy o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia wynika z art. 60 Kodeksu pracy. Stanowi on, że „jeżeli pracodawca rozwiązał umowę o pracę w okresie wypowiedzenia z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę bez wypowiedzenia, pracownikowi przysługuje wyłącz-

nie odszkodowanie”. Z przepisu art. 60 Kodeksu pracy w związku z art. 30 § 1 pkt 2 Kodeksu pracy wynika, że użyty w tym pierwszym przepisie zwrot „okres wypowiedzenia” odnosi się do okresu wypowiedzenia umowy o pracę dokonanego zarówno przez pracodawcę, jak i przez pracownika³.

Początek okresu wypowiedzenia

Pierwsze zagadnienie prawne, jakie się wyłania na tle tak zarysowanej sytuacji, to problem, czy do złożenia oświadczenia o rozwiązaniu umowy o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia dochodzi w okresie biegnącego wypowiedzenia czy też nie. Artykuł 60 Kodeksu pracy wyłącza roszczenie o przywrócenie do pracy. Odpowiedź na pytanie, czy rozwiązanie umowy o pracę zostało dokonane w okresie biegu wypowiedzenia, ma więc również walor praktyczny. Największe znaczenie ma w sytuacji, gdy okres wypowiedzenia wynosi jeden lub trzy miesiące, a więc gdy umowa o pracę została zawarta na czas nieokreślony, a pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy co najmniej sześć miesięcy. Odpowiedź na wskazane pytanie zależy od rozstrzygnięcia zagadnienia, od kiedy zaczyna biec okres wypowiedzenia – czy od momentu złożenia oświadczenia o wypowiedzeniu umowy o pracę, czy też z początkiem miesiąca kalendarzowego (lub z początkiem tygodnia kalendarzowego przy krótszym okresie trwania stosunku pracy). Kodeks pracy nie daje odpowiedzi na to pytanie, zaś w orzecznictwie Sądu Najwyższego jest prezentowany zarówno pogląd o tym, że bieg okresu wypowiedzenia rozpoczyna się z momentem złożenia oświadczenia o wypowiedzeniu, jak i że bieg okresu wypowiedzenia zaczyna swój bieg dopiero od pierwszego dnia miesiąca (lub tygodnia) następującego po złożeniu oświadczenia o wypowiedzeniu.

Pierwszy pogląd wynika z założenia, że wskazane przez ustawodawcę w Kodeksie pracy okresy wypowie-

1 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 26 marca 2002 r., sygn. akt I PKN 40/2001; LexPolonica nr 2410059.

2 Ibidem.

3 Ibidem.

dzenia umowy o pracę nie mają charakteru sztywnego, zaś ustawa określa jedynie końcowy moment okresu wypowiedzenia – dzień zakończenia okresu wypowiedzenia, wyznaczając tym samym jedynie końcowy moment trwania stosunku pracy. Drugi z poglądów traktuje ustawowe okresy wypowiedzenia jako okresy sztywne, wychodząc z założenia, że jedno- lub trzymiesięczny (lub dwutygodniowy) okres wypowiedzenia został przez ustawodawcę określony w sposób ścisły, kalendarzowy, a powinien być liczony według zasad określonych w Kodeksie cywilnym. Skoro ustawodawca mówi o dwutygodniowym, jedno- lub trzymiesięcznym okresie, to należy liczyć go kalendarzowo. Problem leży jednak w tym, że ustawodawca mówi jedynie o tym, że okres dwutygodniowego, jedno- lub trzymiesięcznego wypowiedzenia nie może zakończyć się wcześniej niż w ostatnim dniu miesiąca, a przy dwutygodniowym okresie wypowiedzenia – w sobotę. Zgodnie z art. 30 § 2¹ Kodeksu pracy, okres wypowiedzenia umowy o pracę obejmujący tydzień lub miesiąc albo ich wielokrotność kończy się odpowiednio w sobotę lub w ostatnim dniu miesiąca. Jednocześnie kodeks wskazuje w art. 36 § 1, że okres wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony jest uzależniony od okresu zatrudnienia u danego pracodawcy i wynosi:

- 1) dwa tygodnie, jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż sześć miesięcy,
- 2) miesiąc, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej sześć miesięcy,
- 3) trzy miesiące, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej trzy lata.

Sąd Najwyższy zaprezentował zarówno jeden, jak i drugi z poglądów. W wyroku z 8 listopada 1988 r., sygn. akt I PRN 48/88⁴ Sąd Najwyższy – Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zaprezentował stanowisko, że bieg okresu wypowiedzenia rozpoczyna się z pierwszym dniem kolejnego miesiąca kalendarzowego, a nie z momentem złożenia oświadczenia woli. Z przepisu art. 36 § 1 pkt 2 i 3 oraz § 3 k.p. wynika, że okres wypowiedzenia umowy o pracę oznaczony w miesiącu rozpoczyna się z pierwszym dniem miesiąca, a nie z dniem złożonego przed rozpoczęciem tego okresu oświadczenia woli o rozwiązaniu umowy o pracę⁵. Wydaje się, że stanowisko to straciło na swej aktualności wraz z nowelizacją Kodeksu pracy w 1996 r. Pod rządami Kodeksu pracy sprzed nowelizacji z 1996 r. Sąd Najwyższy uznawał, iż rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia w okresie wypowiedzenia, o którym mowa w art. 60, zachodzi tylko wtedy, gdy zostało dokonane w czasie okresu wypowiedzenia, liczonego wstecz od soboty lub ostatniego dnia miesiąca jako daty końcowej wypowiedzenia. Uważano, że do rozwiązania umowy w trybie art. 52 dokonanego wcześniej, choćby po dniu wypowiedzenia, art. 60 nie ma zastosowania (wyrok z 14 kwietnia 1983 r., sygn. akt I PRN 32/83, LexPolonica nr 312536, OSNCP 1983, nr 12, poz. 197)⁶.

Jednak analogiczne stanowisko Sąd Najwyższy wyraził w sprawie o sygn. akt I PKN 40/2001: Zgodnie zatem

z przepisem art. 30 § 2¹ Kodeksu pracy, z którego wynika, że okres wypowiedzenia umowy o pracę, oznaczony w miesiącach, rozpoczyna się z pierwszym dniem miesiąca, a nie z dniem złożonego przed rozpoczęciem tego okresu oświadczenia woli o rozwiązaniu umowy o pracę (...)⁷. Również część przedstawicieli doktryny prawa pracy stoi na tym stanowisku. Aczkolwiek długość okresów wypowiedzenia umowy na okres próbny i zasady ich ustalania od chwili wydania tej uchwały uległy zmianie, a ponadto został wprowadzony art. 36¹ k.p. pozwalający na skrócenie trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia maksymalnie do miesiąca, w warunkach tym przepisem wymaganych, to jednak przytoczona uchwała ma nadal istotne znaczenie. Akcentuje ona wyraźnie, że art. 60 k.p. odnosi się tylko do już rozpoczętego biegu wypowiedzenia, którego okres z punktu widzenia możliwości zastosowania art. 60 powinien być liczony wstecz od daty, w której nastąpi rozwiązanie umowy w wyniku wypowiedzenia. Roszczenia z art. 60 k.p. nie powstaje natomiast z chwilą dokonania wypowiedzenia. Czynność ta najczęściej wyprzedza bieg okresu wypowiedzenia. Rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia po dokonaniu wypowiedzenia, ale przed rozpoczęciem jego biegu, nie stanowi podstawy roszczenia z art. 60 k.p.⁸

Pogląd opowiadający się za tym, że okres wypowiedzenia zaczyna swój bieg już po złożeniu oświadczenia o wypowiedzeniu znajduje odzwierciedlenie w innych orzeczeniach Sądu Najwyższego. Przez użyty w art. 60 k.p. zwrot „w okresie wypowiedzenia” należy rozumieć czas od dokonania wypowiedzenia (złożenia pracownikowi przez pracodawcę oświadczenia woli o wypowiedzeniu) do upływu okresu wypowiedzenia (rozwiązania umowy o pracę)⁹. W wyroku tym Sąd podkreślił, że wykładnia pojęcia „w okresie wypowiedzenia” jest wyjątkowo sporna. Pierwsza kontrowersyjna kwestia dotyczy wykładni użytego w art. 60 k.p. pojęcia „okres wypowiedzenia”. Problem w tym, czy jest to okres obejmujący trzy miesiące kalendarzowe liczone wstecz od terminu wypowiedzenia (daty rozwiązania stosunku pracy) – jak twierdzi pełnomocnik strony skarżącej – czy okres od dnia złożenia oświadczenia woli o wypowiedzeniu do dnia rozwiązania umowy o pracę, jak przyjęły sądy. Zagadnienie to należy do spornych w doktrynie. Zwolenników (i przeciwników) ma każde z tych stanowisk¹⁰.

W cytowanym orzeczeniu Sąd różnicuje dwie kwestie: długości terminu wypowiedzenia oraz sposobu jego obliczania. Można wobec tego przyjąć, że określenie czasu trwania okresu wypowiedzenia oraz określenie sposobu jego obliczania to dwie różne sprawy, a w konsekwencji – że z przepisu o sposobie liczenia minimalnego ustawowego okresu wypowiedzenia nie można wnosić o rzeczywistym trwaniu okresu wypowiedzenia¹¹. W powołanym orzeczeniu wyraźnie opowiedziano się za tym, że okres wypowiedzenia rozpoczyna swój bieg już z momentem złożenia oświadczenia o wypowiedzeniu, nie zaś dopiero z pierwszym dniem kolejnego miesiąca kalendarzowego.

7 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 26 marca 2002 r., sygn. akt I PKN 40/2001; LexPolonica nr 2410059.

8 Prawo pracy. Komentarz, M. T. Romer, komentarz do art. 60.

9 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 28 czerwca 2005 r., sygn. akt III PK 44/2005; LexPolonica nr 407029; OSNP 2006/9–10, poz. 147.

10 Ibidem.

11 Ibidem.

4 LexPolonica nr 318020; Praca i Zabezpieczenie Społeczne nr 2/1989, s. 69.

5 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 8 listopada 1988 r., sygn. akt I PRN 48/88.

6 M. Gersdorf [w:] Kodeks pracy. Komentarz, M. Raczkowski, M. Gersdorf, K. Rączka – komentarz do art. 60.

W pełni uprawniony jest zatem pogląd prawny, że zwrot „w okresie wypowiedzenia” na gruncie art. 60 k.p. oznacza „okres po dokonaniu wypowiedzenia” (złożeniu pracownikowi oświadczenia woli o wypowiedzeniu). **Wtedy już bowiem pracownik znajduje się w „stanie wypowiedzenia”.** Wówczas też powstaje możliwość poddania wypowiedzenia kontroli sądu w aspekcie jego legalności (zgodności z prawem), w tym również co do zastosowanego okresu wypowiedzenia¹². Pogląd ten znajduje również potwierdzenie w nauce prawa pracy. *De lege lata* pogląd ten należy zakwestionować ze względu na fakt, iż okresy wypowiedzenia nie są okresami „sztywnymi” i zaczynają biec od momentu złożenia oświadczenia woli o wypowiedzeniu umowy. Dlatego też trzeba przyjąć, iż art. 60 ma zastosowanie już od momentu skutecznego złożenia oświadczenia woli pracodawcy o wypowiedzeniu umowy¹³. Wydaje się, że pogląd ten jest trafniejszy.

Wadliwość oświadczeń rozwiązujących stosunek pracy

Gdy po złożeniu oświadczenia o wypowiedzeniu umowy o pracę pracodawca złoży oświadczenie o rozwiązaniu stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika, możliwe są następujące sytuacje:

- wadliwe jest zarówno wypowiedzenie, jak i natychmiastowe rozwiązanie umowy o pracę
- wadliwe jest tylko wypowiedzenie umowy o pracę, zaś „dyscyplinarka” nie jest wadliwa
- nie jest wadliwe wypowiedzenie, ale tylko „dyscyplinarka”
- obie czynności są prawidłowe.

W ostatniej z sytuacji roszczenia pracownika będą nieuzasadnione. W pozostałych sytuacjach pojawią się następujące problemy:

- zbiegu roszczeń odszkodowawczych za każde z wadliwych oświadczeń rozwiązujących stosunek pracy
- zmiany trybu rozwiązania umowy o pracę
- konieczności zbadania przez sąd pracy prawidłowości każdego z rozwiązań umowy o pracę.

W każdej sytuacji złożenie oświadczenia o rozwiązaniu umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym eliminuje roszczenia pracownika o przywrócenie do pracy. (...) *niezależnie od tego, która ze stron stosunku pracy wypowiedziała umowę o pracę, roszczenia pracownika ograniczone są wyłącznie do odszkodowania (z wyłączeniem roszczenia o przywrócenie do pracy) (...)*¹⁴. Pozostaje więc wyłącznie roszczenie odszkodowawcze.

Prawidłowe wypowiedzenie i wadliwe rozwiązanie bez wypowiedzenia

W sytuacji gdy wypowiedzenie nie jest wadliwe, zaś wadliwe jest rozwiązanie umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym, przysługuje wyłącznie roszczenie o odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za czas do upływu okresu wypowiedzenia. *Zagadnienie stosowania art. 60 k.p. nie budzi wątpliwości w sytuacji, w której wcześniej dokonane przez pracodawcę wypowie-*

*dzenie umowy o pracę jest prawidłowe, natomiast nieprawidłowe jest rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia. W takim przypadku pracownikowi przysługuje bowiem wyłącznie odszkodowanie określone w art. 60 k.p. i wyłącznie w wysokości określonej w tym przepisie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 21 września 2005 r., sygn. akt II PK 305/2004 LexPolonica nr 416114)*¹⁵. W konsekwencji wadliwe rozwiązanie ze skutkiem natychmiastowym umowy o pracę w ostatnim dniu wypowiedzenia faktycznie pozbawi pracownika wskazanego roszczenia odszkodowawczego. Potwierdza to wyrok Sądu Najwyższego z 22 lipca 2008 r.: *w przypadku rozwiązania przez pracodawcę w okresie wypowiedzenia umowy o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów w tym trybie pracownikowi przysługuje odszkodowanie wyłącznie w wysokości wynagrodzenia za czas do upływu okresu wypowiedzenia, a nie przewidziane w art. 56 § 1 k.p. odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia (art. 58 k.p.). (...) Jeśli zatem wadliwe rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia nastąpi w ostatnim dniu okresu wypowiedzenia, pracownikowi nie przysługuje odszkodowanie z tego tytułu, chociaż pracodawca naruszył przepisy o rozwiązywaniu umów o pracę bez wypowiedzenia. Gdyby art. 60 k.p. odgrywał rolę sankcji za naruszenie prawa przez pracodawcę, wówczas odsyłałby w zakresie wysokości odszkodowania do art. 58 k.p., przyznając pracownikowi prawo do odszkodowania w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia niezależnie od tego, w którym momencie okresu wypowiedzenia nastąpiło wadliwe rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia*¹⁶.

Wadliwe wypowiedzenie oraz wadliwe oświadczenie o rozwiązaniu bez zachowania okresu wypowiedzenia

Gdy wadliwe są obie czynności rozwiązujące umowę o pracę, pracownikowi przysługuje jedno roszczenie odszkodowawcze – z tytułu wadliwego wypowiedzenia umowy o pracę. *Wątpliwości powstają jednak w przypadku, gdy zarówno dokonane przez pracodawcę wypowiedzenie, jak i następujące po nim rozwiązanie z pracownikiem umowy o pracę bez wypowiedzenia, są prawnie wadliwe. Wątpliwości te sprowadzają się do rozstrzygnięcia zagadnienia, na jakiej podstawie prawnej przysługują pracownikowi roszczenia z tytułu niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę (za wypowiedzeniem i bez wypowiedzenia): czy na podstawie art. 45 § 1 k.p., czy na podstawie art. 60 k.p., czy też na obu tych podstawach. (...) W przytoczonych wyrokach Sąd Najwyższy stanął więc przede wszystkim na stanowisku, że w przypadku wadliwego rozwiązania przez pracodawcę umowy o pracę bez wypowiedzenia oraz wadliwości dokonanego wcześniej wypowiedzenia pracownik korzysta z uprawnień, które przewidziane są w razie niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę (art. 45 § 1 k.p.), nie opowiadając się za możliwością jednoczesnego skorzystania przez pracownika z roszczenia przewidzianego w art. 60 k.p. Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę pogląd ten podziela*¹⁷.

12 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 28 czerwca 2005 r., sygn. akt III PK 44/2005; LexPolonica nr 407029; OSNP 2006/9–10, poz. 147.

13 M. Gersdorf, *op. cit.*

14 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 22 lipca 2008 r., sygn. akt II PK 361/2007; LexPolonica nr 2147166.

15 Ibidem.

16 Ibidem.

17 Ibidem.

Pracownik może natomiast dokonać wyboru, czy dochodzi odszkodowania za wadliwe rozwiązanie umowy o pracę w drodze wypowiedzenia na podstawie art. 45 § 1 Kodeksu pracy w wysokości określonej w art. 47¹, a więc odszkodowania w wysokości wynagrodzenia za okres od dwóch tygodni do trzech miesięcy, nie niższej jednak od wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, czy określonego w art. 60 Kodeksu pracy, czyli w wysokości wynagrodzenia za czas do upływu okresu wypowiedzenia. W razie wypowiedzenia przez pracodawcę umowy o pracę z naruszeniem przepisów o wypowiedzaniu umów, a następnie niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia w okresie wypowiedzenia, pracownikowi przysługuje odszkodowanie z art. 47¹ albo art. 60 k.p. według jego wyboru. Z tego też względu Sąd Najwyższy w składzie orzekającym w niniejszej sprawie podziela pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z 24 lipca 2001 r., sygn. akt I PKN 568/2000 (OSNP 2003/12, poz. 294), że „w razie wypowiedzenia przez pracodawcę umowy o pracę z naruszeniem przepisów o wypowiedzaniu umów o pracę, a następnie niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia w okresie wypowiedzenia, pracownikowi przysługuje odszkodowanie z art. 47¹ albo art. 60 k.p. według jego wyboru”¹⁸. W związku z tym nie może być wątpliwości co do tego, że pracownikowi przysługuje odszkodowanie na wybranej przez niego podstawie oraz że może nią być podstawa z art. 45 § 1 k.p. wtedy, gdy pracodawca wypowiedział umowę o pracę z naruszeniem przepisów o wypowiedzaniu umów, a ponadto gdy w okresie wypowiedzenia rozwiązał umowę o pracę z naruszeniem przepisów o niezwłocznym rozwiązaniu umów. W konsekwencji należało uznać, że powód był uprawniony do żądania określenia odszkodowania w wysokości przewidzianej w art. 47¹ k.p., a nie w art. 60 k.p.²⁰

W nauce prawa pracy bronione jest stanowisko, że pracownikowi przysługuje tyle roszczeń, ile przewiduje mu prawo, a więc że roszczenie odszkodowawcze należałoby się zarówno za wadliwe wypowiedzenie, jak i za wadliwą „dyscyplinarkę”. W tej kwestii należy zasygnalizować, że w najnowszej literaturze prawniczej dotyczącej zbiegu roszczeń odszkodowawczych przewidzianych w art. 60 i art. 45 § 1 przyjmuje się, że nieuzasadnione byłoby pozbawienie pracownika roszczeń z tytułu nieprawidłowego wypowiedzenia umowy o pracę tylko dlatego, że pracodawca – obok naruszenia przepisów o wypowiedzeniu – dokonał także niezgodnego z prawem rozwiązania umowy bez wypowiedzenia [por. L. Florek w: T. Zieliński (red.), Kodeks pracy. Komentarz, Warszawa 2000, s. 359]. Niekiedy nawet wypowiada się bardziej zdecydowane poglądy na ten temat, mianowicie, że zasądzenie odszkodowania na jednej ze wskazanych podstaw nie jest przeszkodą do zasądzenia odszkodowania na drugiej z nich. Pracownik bowiem ma tyle roszczeń, ile przyznaje mu prawo, chyba że przepis wyłącza jedno z nich w razie posia-

dania innego roszczenia (por. K. Jaśkowski, E. Maniewska, Kodeks pracy. Komentarz, Kraków 2001, s. 154–155)²¹.

Choć sporne może być, czy pracownikowi nie przysługują dwa odrębne roszczenia odszkodowawcze na podstawie dwóch różnych zdarzeń prawnych (wypowiedzenie i „dyscyplinarka”), to w orzecznictwie zdecydowanie przeważa pogląd o tym, że pracownikowi przysługuje wyłącznie jedno odszkodowanie. W razie niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę oraz w jego trakcie niezgodnego z prawem rozwiązania tej umowy bez wypowiedzenia pracownikowi przysługuje jedno odszkodowanie²². W razie niezgodnego z prawem rozwiązania przez pracodawcę umowy o pracę bez wypowiedzenia, dokonanego z naruszeniem przepisów w okresie wypowiedzenia, pracownikowi przysługują wyłącznie roszczenia przewidziane w art. 45 § 1 k.p.²³ W sytuacji, kiedy zachodzi wadliwość obu zdarzeń zmierzających do rozwiązania umowy o pracę, pracownik ma możliwość skorzystania z uprawnień, które są przewidziane w razie niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę.²⁴ Takiej wykładni nie można przyjąć, gdyż zasądzenie „podwójnego” odszkodowania powodowałoby podwójną rekompensatę tej samej szkody; raz po rozwiązaniu umowy o pracę przez wypowiedzenie, na podstawie art. 45 k.p. w wysokości określonej w art. 47¹ k.p. (wynagrodzenia co najmniej za okres wypowiedzenia) oraz drugi raz, po rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia, na podstawie art. 56 k.p. w wysokości wynikającej z art. 58 k.p. (wynagrodzenia za okres wypowiedzenia). Brak jest jednak dostatecznych racji do udzielenia pracownikowi w tej sytuacji takiego wyjątkowego przywileju, będącego w rzeczywistości „dodatkowym zarobkiem” pracownika. Taki „przywilej” wykraczałby znacznie poza ramy ochronne prawa pracy; zatem aby przysługiwał pracownikowi, musiałby zostać wyraźnie zagwarantowany w przepisach Kodeksu pracy, a takiej regulacji brak.

Wykładnia, że w analizowanej sytuacji pracownikowi przysługuje tylko jedno odszkodowanie, przeważa w najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego (wyroki z 24 lipca 2001 r., sygn. akt I PKN 568/2000, OSNP 2003/12, poz. 294; z 28 czerwca 2005 r., sygn. akt III PK 44/2005, OSNP 2006/9–10, poz. 147; z 21 września 2005 r., sygn. akt II PK 305/2004, LexPolonica nr 416114)²⁵. Natomiast w przypadku roszczeń odszkodowawczych mających podstawę w obu przepisach wprawdzie źródłem obowiązku odszkodowawczego są dwa różne zdarzenia prawne, jednakże skutki obu tych alternatywnych zdarzeń są takie same – rozwiązanie stosunku pracy i w konsekwencji pozbawienie pracownika wynagrodzenia za pracę, choć za różne okresy. Skoro funkcją odszkodowania jest zrekompensowanie pracownikowi utraconego zarobku, to zasądzenie „podwójnego” odszkodowania

21 Ibidem.

22 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 10 lipca 2007 r., sygn. akt I PK 241/2006; LexPolonica nr 1937746; OSNP 2008/17–18, poz. 254.

23 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 8 maja 2007 r., sygn. akt II PK 277/2006; LexPolonica nr 1871184; OSNP 2008/7–8, poz. 103; OSP 2009/3, poz. 29.

24 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 12 września 2008 r., sygn. akt I PK 45/2008; LexPolonica nr 1945785.

25 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 10 lipca 2007 r., sygn. akt I PK 241/2006; LexPolonica nr 1937746; OSNP 2008/17–18, poz. 254.

18 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 24 lipca 2001 r., sygn. akt I PKN 568/2000; LexPolonica nr 361955; Monitor Prawniczy 2003/15, s. 70; OSNP 2003/12, poz. 294.

19 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 28 czerwca 2005 r., sygn. akt III PK 44/2005; LexPolonica nr 407029; OSNP 2006/9–10, poz. 147.

20 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 24 lipca 2001 r., sygn. akt I PKN 568/2000; LexPolonica nr 361955; Monitor Prawniczy 2003/15, s. 70; OSNP 2003/12, poz. 294.

powodowałyby podwójną rekompensatę tej samej szkody: raz na podstawie art. 45 k.p. w wysokości określonej w art. 47¹ k.p. (wynagrodzenia co najmniej za okres wypowiedzenia) i drugi raz – na podstawie art. 56 k.p. w wysokości wynikającej z art. 58 k.p. (wynagrodzenia za okres wypowiedzenia)²⁶. Za poglądem tym opowiada się również nauka prawa pracy. Niezależnie od rodzaju (byleby to było naruszenie przepisów o rozwiązaniu niezwłocznym) oraz wagi naruszenia pracownikowi w takim przypadku przysługują jedynie roszczenia odszkodowawcze, i to tylko w wysokości wynagrodzenia za czas do upływu okresu wypowiedzenia. (...) Szczególna sytuacja powstaje, jeżeli wadliwe jest nie tylko rozwiązanie niezwłoczne, lecz także wcześniej dokonane wypowiedzenie. W takim wypadku pracownik korzysta z uprawnień, które przewidziane są w razie niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.²⁷

Charakter prawny roszczeń pieniężnych z tytułu wadliwego rozwiązania stosunku pracy

Problem wysokości odszkodowania oraz zbiegu roszczeń odszkodowawczych w sytuacji złożenia przez pracodawcę dwu wadliwych, następujących po sobie oświadczeń o rozwiązaniu umowy o pracę, jest nie tylko pytaniem o wysokość odszkodowania dla pracownika oraz rozstrzygnięciem konfliktu podstaw prawnych roszczeń odszkodowawczych. Na tle tak ukształtowanego pytania rodzi się konieczność odpowiedzenia na pytania o charakter i funkcje roszczeń pracowniczych z tytułu wadliwego rozwiązania stosunku pracy. Są to więc pytania o to, czy odszkodowania przewidziane Kodeksem pracy mają na celu pokrycie szkody pracownika, a jeżeli tak, to w jakiej wysokości – rzeczywiście poniesionej szkody czy ryczałtowo, bez względu na wysokość tej szkody. Rodzi się też pytanie, czy poza funkcją odszkodowawczą te odszkodowania nie pełnią innych funkcji.

Na pytania te odpowiedział Sąd Najwyższy w wielu orzeczeniach dotyczących zmiany trybu rozwiązania stosunku pracy. Odszkodowanie, o którym mowa w art. 60 k.p., spełnia więc dwie funkcje: przede wszystkim kompensacyjną, albowiem wyrównuje szkodę polegającą na utracie przez pracownika wynagrodzenia za czas do upływu okresu wypowiedzenia oraz – ubocznie – represyjną wobec pracodawcy, gdyż przysługuje niezależnie od tego, czy szkoda ta w rzeczywistości powstała. (...) Podobne funkcje – zarówno odszkodowawczą dla pracownika, jak i represyjną dla pracodawcy – należy przypisać zryczałtowanemu odszkodowaniu przysługującemu pracownikowi na mocy art. 45 § 1 k.p. Odszkodowanie to przysługuje bowiem w wysokości określonej w art. 47¹ k.p. niezależnie zarówno od poniesienia przez pracownika szkody, jak i jej rzeczywistego rozmiaru. W powołanych przepisach realizuje się zatem ciężący na państwie, a wynikający z art. 24 Konstytucji RP, obowiązek ochrony pracownika jako „słabszej” strony stosunku pracy przed niezgodnym z prawem lub nieuzasadnionym działaniem pracodawcy niezależnie od tego, czy po stronie pracownika wystąpiła realna

szkoda wywołana bezprawnym działaniem pracodawcy i niezależnie od wysokości tej szkody. Dlatego odszkodowania, których podstawę stanowią te przepisy, przysługują wyłącznie pracownikowi, a nie przysługują pracodawcy²⁸.

Wprawdzie w takich okolicznościach źródłem obowiązku odszkodowawczego są dwa różne zdarzenia prawne, co prima facie mogłoby sugerować, że w istocie „pracownik ma tyle roszczeń, ile przyznaje mu prawo”. W istocie skutki obu tych alternatywnych zdarzeń są takie same – rozwiązanie stosunku pracy – i w konsekwencji pozbawienie pracownika dochodu (wynagrodzenia za pracę), choć za różne okresy. Funkcją odszkodowania jest rekompensowanie pracownikowi utraconego zarobku. Rozstrzygając o odszkodowaniu z tytułu wadliwego rozwiązania umowy o pracę, należy mieć na względzie, że „odszkodowanie powinno odpowiadać wysokości utraconego wynagrodzenia” (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 21 września 2004 r., sygn. akt II PK 20/2004; OSNP 2005/6, poz. 85). Zasadzenie „podwójnego” odszkodowania powodowałyby podwójną rekompensatę tej samej szkody – raz po rozwiązaniu umowy o pracę przez wypowiedzenie, na podstawie art. 45 k.p. w wysokości określonej w art. 47¹ k.p. (wynagrodzenia co najmniej za okres wypowiedzenia); ponownie po rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia, na podstawie art. 56 k.p. w wysokości wynikającej z art. 58 k.p. (wynagrodzenia za okres wypowiedzenia)²⁹. Obowiązujący system ograniczonej odpowiedzialności pracodawcy za wadliwe rozwiązanie umowy o pracę oparty został na założeniu szybkiego, choć uproszczonego, ale dogodnego dochodzenia przez pracownika roszczeń, tyle że w zakresie i na ogół w ograniczonej (limitowanej), ale pewnej do uzyskania wysokości w przypadkach sądowego stwierdzenia wadliwości dokonanej przez pracodawcę czynności. Takiemu założeniu szybkiego i sprawnego orzekania w tych zasadniczych dla pracownika sprawach miał służyć uproszczony system dochodzenia roszczeń za czas pozostawania bez pracy (wynagrodzenia lub odszkodowania), odrębny – ze względu na specyfikę prawa pracy oraz szczególne potrzeby wyważenia usprawiedliwionych interesów pracownika i pracodawcy, a w konsekwencji odmienny w wielu istotnych elementach od zasad dochodzenia cywilnoprawnych roszczeń odszkodowawczych. W szczególności wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy czy odszkodowanie przysługują w podobnej lub jednakowej wysokości bez względu na to, czy pracownik poniósł jakąkolwiek szkodę wskutek uznanego za wadliwe rozwiązania umowy prace.³⁰

Tryb rozwiązania stosunku pracy

Kolejnym zagadnieniem jest to, w jakim trybie dochodzi do rozwiązania stosunku pracy w sytuacji, gdy pracodawca składa dwa różne oświadczenia woli o rozwiązaniu stosunku pracy z pracownikiem – najpierw z zachowaniem okresu wypowiedzenia, a następnie bez zachowania okresu wypowiedzenia. Czy, mówiąc

28 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 22 lipca 2008 r., sygn. akt II PK 361/2007.

29 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 28 czerwca 2005 r., sygn. akt III PK 44/2005; LexPolonica nr 407029; OSNP 2006/9–10, poz. 147.

30 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 22 czerwca 2010 r., sygn. akt I PK 38/2010; LexPolonica nr 2428286; OSNP 2011/23–24, poz. 290.

26 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 8 maja 2007 r., sygn. akt II PK 277/2006; LexPolonica nr 1871184; OSNP 2008/7–8, poz. 103; OSP 2009/3, poz. 29.

27 W. Sanetra [w:] Kodeks pracy. Komentarz, J. Iwulski, W. Sanetra – komentarz do art. 60.

w uproszczeniu, następuje automatyczna zmiana trybu rozwiązania z wypowiedzenia na rozwiązanie bez wypowiedzenia, czy też stosunek pracy ulega rozwiązaniu w jednym z tych trybów i nie dochodzi do żadnej zmiany trybu rozwiązania stosunku pracy? Odpowiedź na to pytanie zależy od odpowiedzi, czy obie czynności są wadliwe czy tylko jedna z nich. Gdy obie są wadliwe, do rozwiązania stosunku pracy dochodzi w trybie bez wypowiedzenia z winy pracownika. Potwierdza to orzeczenie Sądu Najwyższego wydane w sprawie o sygn. akt 241/2006. *W sytuacji, gdy pracodawca dokonał wypowiedzenia umowy o pracę, a następnie w okresie wypowiedzenia rozwiązał ją bez wypowiedzenia, ustanie stosunku pracy następuje w wyniku tylko tej drugiej czynności prawnej. W momencie rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia wypowiedzenie zostaje unicestwione w tym znaczeniu, że nie może nastąpić już jego skutek w postaci ustania stosunku pracy. Skoro rozwiązanie umowy o pracę następuje z upływem okresu wypowiedzenia, to wcześniejsze rozwiązanie tej umowy (bez wypowiedzenia) oznacza, że wypowiedzenie (oświadczenie woli) nie wywołuje żadnego skutku, bo niemożliwe jest rozwiązanie stosunku pracy, który już nie istnieje. Wraz z rozwiązaniem przez pracodawcę umowy o pracę bez wypowiedzenia wcześniej złożone oświadczenie woli o wypowiedzeniu traciłoby (co do rozwiązania umowy) jakiegokolwiek znaczenie prawne, gdyby nie art. 60 k.p.*³¹

O tym, że złożenie nawet wadliwego oświadczenia o rozwiązaniu umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym skutkuje trybem dyscyplinarnym rozwiązania stosunku pracy, przekonuje argument, że nawet wadliwa czynność z zakresu prawa pracy wywołuje skutki prawne. W tym kontekście „dyscyplinarka” niejako niweluje wypowiedzenie. W praktyce powoduje to, że dochodzi do rozwiązania stosunku pracy w trybie dyscyplinarnym, ale pracownik może skorzystać z uprawnień, jakie tworzy wypowiedzenie umowy o pracę. Szczególna sytuacja powstaje, jeżeli wadliwe jest nie tylko rozwiązanie niezwłoczne, lecz także wcześniej dokonane wypowiedzenie. W takim wypadku pracownik korzysta z uprawnień, które przewidziane są w razie niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia. **Skutek rozwiązujący jest bowiem następstwem tej drugiej czynności prawnej**, co oznacza, że wypowiedzenie nie może już spowodować rozwiązania umowy i w tym sensie staje się bezprzedmiotowe³². W sytuacji gdy pracownik kwestionuje zarówno rozwiązanie stosunku pracy w trybie natychmiastowym, jak i wypowiedzenie dokonane wcześniej, trzeba ustalić, które rozwiązanie umowy jest prawidłowe. Możemy spotkać się z kilkoma wariantami rozstrzygnięć. Tak więc jeżeli zarówno wypowiedzenie, jak i rozwiązanie dyscyplinarne były zgodne z prawem, to wówczas pozostaje rozwiązanie dyscyplinarne jako sposób zakończenia stosunku pracy, a roszczenia pracownika powinny być oddalone. Natomiast jeżeli rozwiązanie dyscyplinarne jest wadliwe, a wypowiedzenie zostało dokonane prawidłowo, to należy zastosować art. 60. Z kolei jeżeli ocena stanu faktycznego sprawy doprowadzi do wniosku, że jedno i drugie

*oświadczenie woli pracodawcy jest wadliwe, w takiej sytuacji trzeba uwzględnić roszczenia pracownika lub ewentualnie sąd uprawniony jest do zasądzenia roszczenia alternatywnego*³³.

Jeśli pracodawca prawidłowo wypowiedział stosunek pracy, zaś wadliwie rozwiązał umowę o pracę w trybie natychmiastowym, to wprawdzie stosunek pracy uległ rozwiązaniu w trybie natychmiastowym, ale przyjmuje się fikcję prawną, że rozwiązał go pracodawca za wypowiedzeniem. Taki wniosek wynika z art. 97 § 3 Kodeksu pracy. *Gdy sąd zakwestionuje zwolnienie dyscyplinarne pracownika, przywraca go do pracy lub przyznaje odszkodowanie. Pracodawca musi wtedy zgodnie z art. 97 § 3 k.p. skorygować świadectwo pracy tak, by informowało o ustaniu stosunku pracy na skutek jego wypowiedzenia. Tego rodzaju informacja jest fikcją prawną, która pozwala formalnie traktować pracownika znajdującego się w takiej sytuacji jak osobę, której pracodawca wypowiedział umowę o pracę, ale nie ma podstaw do dalej idącego stwierdzenia, że wypowiedzenie umowy o pracę w takim przypadku powinno być uznane za nieuzasadnione czy niezgodne z prawem*³⁴.

Rozpoznanie roszczeń

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazano, że w sytuacji gdy najpierw wypowiedziano umowę o pracę, a następnie rozwiązano ją bez wypowiedzenia, a pracownik zakwestionował obie czynności z zakresu prawa pracy, sąd najpierw powinien zbadać prawidłowość wypowiedzenia. *W sytuacji gdy – jak w niniejszej sprawie – zakład pracy wypowiedział pracownikowi umowę o pracę, a następnie, przed rozpoczęciem biegu terminu wypowiedzenia, rozwiązał z nim umowę bez wypowiedzenia, pracownik zaś zaskarżył jednym wnioskiem obie te czynności do komisji odwoławczej do spraw pracy, rozstrzygnięcie odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę (art. 44 k.p.) ma charakter prejudycjalny dla rozstrzygnięcia roszczenia o przywrócenie do pracy i o wynagrodzenie na podstawie art. 56 i 57 k.p. w tym sensie, że organ orzekający nie może orzec o roszczeniach z tytułu niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia przed zbadaniem zasadności odwołania od dokonanego przez zakład pracy uprzedniego wypowiedzenia tej umowy, uznanie bowiem wypowiedzenia za bezskuteczne otwiera drogę do orzeczenia przywracającego do pracy bez względu na datę orzekania, a także rzutuje na prawo do wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy*³⁵.

W tym miejscu należy poczynić następujące zastrzeżenia. Cytowany wyrok pochodzi z 1983 r. Opiera się na założeniu zakwestionowanym przez Sąd Najwyższy w 2005 r., niepodzielanym w chwili obecnej, że bieg okresu wypowiedzenia rozpoczyna się nie od dnia złożenia oświadczenia, ale od pierwszego dnia tygodnia kalendarzowego lub miesiąca kalendarzowego.

Paweł Kisiel

Radca prawny, Kancelaria Radcy Prawnego Paweł Kisiel

31 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 10 lipca 2007 r., sygn. akt I PK 241/2006; LexPolonica nr 1937746; OSNP 2008/17–18, poz. 254.

32 W. Sanetra, op. cit.

33 M. Gersdorf, op. cit.

34 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z 8 czerwca 2006 r., sygn. akt II PK 311/2005; LexPolonica nr 1202181.

35 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 14 kwietnia 1983 r., sygn. akt I PRN 32/83; LexPolonica nr 312536; OSNCP 1983/12, poz. 197.

PROCEDURA CYWILNA

O prawie do wynagrodzenia pełnomocnika z urzędu

Łukasz Jędruszek

Opisywany niżej problem dotyczy wszystkich radców prawnych świadczących pomoc prawną z urzędu, gdy sąd przyznał im koszty tej pomocy od Skarbu Państwa. Dzieje się tak, kiedy pełnomocnik z urzędu reprezentował stronę, która przegrała sprawę, lub w przypadku bezskuteczności egzekucji tych kosztów od przeciwnika procesowego, który został obciążony kosztami procesu. W obu przypadkach sąd orzeka o przyznaniu tych kosztów w drodze postanowienia. Istotną luką w prawie jest brak jednoznacznej regulacji przyznającej pełnomocnikowi z urzędu prawo do zaskarżenia tego postanowienia, które jest dla niego niekorzystne lub jest niezgodne z prawem. Swego czasu świadczyłem pomoc prawną z urzędu przed jednym z podwarszawskich sądów rejonowych i sam stanąłem przed nie lada wyzwaniem, jakim okazało się zaskarżenie postanowienia przyznającego mi koszty nieopłaconej pomocy prawnej w zanizonej, względem wartości przedmiotu sporu, wysokości.

Pomoc prawna z urzędu

Przepisy regulujące pomoc prawną z urzędu ujęto w dziale II tytule V „Koszty procesu” k.p.c.¹ Ta systematyka ustawy miała swoje uzasadnienie do czasu, gdy ustanowienie pełnomocnika z urzędu mogło nastąpić wyłącznie dla strony zwolnionej od kosztów sądowych. Wynikało to z pierwotnego brzmienia art. 117 § 1 k.p.c. Podobną zasadę ustawodawca przyjął przy ostatniej gruntownej nowelizacji przepisów o pomocy prawnej z urzędu, dokonanej art. 126 pkt 7–9 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. nr 167, poz. 1398 z późn. zm., dalej: „u.k.s.c.”).

Natomiast z dniem 19 kwietnia 2010 r. wszedł w życie art. 117 § 3 k.p.c. umożliwiający stronie domaganie się ustanowienia adwokata lub radcy prawnego, jeżeli wykaze ona, że nie ma dostatecznych środków na poniesienie kosztów wynagrodzenia adwokata lub radcy prawnego². Ta nowelizacja była wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 16 czerwca 2008 r., sygn. akt P 37/07 (Dz.U. nr 110, poz. 706), w którego pkt 2 uznano art. 117 § 1 k.p.c., w części obejmującej zwrot „zwolniona przez sąd od kosztów sądowych w całości lub części”, za niezgodny z art. 45 ust. 1 oraz art. 77 ust. 2 i art. 32 ust. 1 konstytucji. Z uza-

sadnienia tego wyroku wynikało, że u jego podstaw leżało zbyt ściśle związanie instytucji ustanowienia pełnomocnika z urzędu z instytucją zwolnienia od kosztów sądowych. Trybunał zauważył, że cofnięcie zwolnienia strony od kosztów sądowych automatycznie implikowało cofnięcie ustanowienia pełnomocnika z urzędu. Ponadto wskazano, że nie każda czynność procesowa wiąże się z koniecznością poniesienia kosztów sądowych przez stronę, co nie oznacza, że jest ona prosta i nie wymaga pomocy profesjonalisty. Jednakże wobec braku obowiązku uiszczenia kosztów nie powstawała przesłanka do zwolnienia strony od tych kosztów, a za tym nie mógł powstać warunek *sine qua non* dla ustanowienia pełnomocnika z urzędu. Dlatego, zdaniem Trybunału, ówczesne brzmienie art. 117 § 1 k.p.c. godziło w prawo strony do rzetelnego procesu, na które to prawo składało się także uzyskanie nieodpłatnej pomocy prawnej. Powiązanie prawa do uzyskania takiej pomocy z decyzją o zwolnieniu od kosztów sądowych w ocenie Trybunału naruszała to prawo.

Na temat istoty pomocy prawnej świadczonej z urzędu przez radców prawnych Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się także w wyroku z 29 sierpnia 2006 r., sygn. akt SK 23/05 (LexPolonica nr 415638; OTK ZU 2006/8A, poz. 94). W wyroku tym Trybunał uznał za zgodny z konstytucją § 15 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. z 2002 r. nr 163, poz. 1349 z późn. zm., dalej: „rozporządzenie”)³.

W uzasadnieniu tego wyroku Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że zapewnienie pomocy prawnej osobom, których ze względu na sytuację materialną nie stać na ponoszenie kosztów tej pomocy, należy do obowiązków władzy publicznej. Stanowi to jedną z gwarancji urzeczywistnienia konstytucyjnego prawa do sądu. Obowiązek ten ma charakter obowiązku publicznoprawnego. Jego ciężar jest rozdzielony między Skarb Państwa i samorządy zawodowe radców prawnych i adwokatów, bowiem ustawowe ukształtowanie (na podstawie art. 17 ust. 1 konstytucji) samorządu zawodu zaufania publicznego oznacza możliwość zlecenia takim korporacjom wykonywania określonych funkcji o charakterze publicznoprawnym.

¹ Ustawa z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. nr 43, poz. 296 z późn. zm., dalej: „k.p.c.”).

² Artykuł 1 pkt 2 ustawy z 17 grudnia 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2010 r. nr 7, poz. 45).

³ Paragraf 15 pkt 1 rozporządzenia brzmi: *Koszty nieopłaconej pomocy prawnej ponoszone przez Skarb Państwa obejmują opłatę w wysokości nie wyższej niż 150% stawek minimalnych, o których mowa w rozdziałach 3 i 4.*

W końcowej części uzasadnienia wyroku z 29 sierpnia 2006 r. Trybunał Konstytucyjny zawarł myśli kluczowe dla problemu będącego przedmiotem niniejszego tekstu. Mianowicie Trybunał określił, że świadczenie pomocy prawnej z urzędu przez członków samorządów zawodowych radców prawnych i adwokatów jest wypełnieniem obowiązku o charakterze publicznoprawnym. Z tego charakteru zastępstwa procesowego z urzędu Trybunał wywiódł odmienny, aniżeli w przypadku zastępstwa procesowego świadczonego na podstawie umowy, sposób regulowania przez państwo zasad wynagradzania pełnomocnika. Wobec tych argumentów Trybunał Konstytucyjny uznał zgodność z art. 2 i art. 32 konstytucji § 15 pkt 1 rozporządzenia, gdyż ograniczenie maksymalnej opłaty z tytułu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, ponoszonej przez Skarb Państwa do wysokości 150% stawek minimalnych, znajduje usprawiedliwienie w świetle wskazanych wartości konstytucyjnych.

Charakter prawny kosztów pomocy prawnej z urzędu

W uzasadnieniu uchwały z 20 maja 2011 r., sygn. akt III CZP 14/11; OSNC 2012/1/2 Sąd Najwyższy podkreślił, że postanowienie sądu o ustanowieniu pełnomocnika z urzędu nakłada na niego obowiązek świadczenia pomocy prawnej tymczasowo nieodpłatnie i stanowi jeden z obowiązków adwokatów i radców prawnych współdziałania w prawidłowym funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości. Nieodpłatne świadczenie pomocy prawnej trwa do chwili wydania orzeczenia kończącego sprawę w danej instancji, w którym sąd, zgodnie z art. 108 § 1 k.p.c., rozstrzyga o kosztach tego postępowania.

Jeżeli strona reprezentowana przez pełnomocnika ustanowionego przez sąd wygrała sprawę, o wynagrodzeniu tego pełnomocnika orzeka sąd na podstawie art. 98 i n. k.p.c. Zgodnie bowiem z art. 98 § 1 i 3 k.p.c., strona przegrywająca sprawę jest zobowiązana zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu), a do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata (lub radcę prawnego) zalicza się, oprócz kosztów sądowych i kosztów nakazanego przez sąd osobistego stawienia strony, wynagrodzenie jednego adwokata, także adwokata (radcy prawnego) ustanowionego przez sąd. W takiej sytuacji koszty pełnomocnika z urzędu są zaliczane do kosztów procesu i objęte postanowieniem wydanym przez sąd pierwszej instancji na podstawie art. 98 i n. k.p.c., podlegającym zaskarżeniu przez stronę na podstawie art. 394 § 1 pkt 9 k.p.c., jeżeli nie składa ona środka zaskarżenia co do istoty sprawy.

W tym samym orzeczeniu Sąd Najwyższy zauważył, że powyższe przepisy k.p.c., jak również przepisy ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, nie regulują sytuacji, gdy strona reprezentowana przez pełnomocnika ustanowionego przez sąd przegrała sprawę i nie ma wskazanych wyżej podstaw do zasądzenia na jej rzecz kosztów procesu, w tym kosztów pełnomocnika. Powstaje wówczas subsydiarny obowiązek Skarbu Państwa wypłacenia pełnomocnikowi ustanowionemu przez sąd wynagrodzenia za świadczoną pomoc prawną, o czym stanowi art. 22³ ust. 1 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych

(t.j. Dz.U. z 2010 r. nr 10, poz. 65 ze zm.), a przepisy § 15–17 rozporządzenia regulują wysokość i warunki przyznania przez sąd tego wynagrodzenia.

Jak wskazano wyżej, świadczenie pomocy prawnej z urzędu jest działaniem dla dobra publicznego, umożliwiającym realizację w postępowaniu cywilnym zasady równości i prawa do sądu. Obowiązek zapewnienia właściwego działania wymiaru sprawiedliwości i zrealizowania w postępowaniu sądowym powyższych zasad spoczywa na państwie, a zatem obciążający Skarb Państwa, na podstawie wskazanych wyżej przepisów, obowiązek pokrycia kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej stronie ma charakter publicznoprawny i nie jest obowiązkiem zwrotu kosztów procesu w rozumieniu przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, co wielokrotnie stwierdzał Sąd Najwyższy (por. m.in. postanowienia z 14 grudnia 2007 r., sygn. akt III CZ 61/2007; LexPolonica nr 1900387 oraz z 17 listopada 2009 r., sygn. akt III CZ 53/2009; OSNC 2010/5, poz. 79).

Dolna granica kosztów pomocy prawnej z urzędu

Powyższe wyjaśnia, dlaczego w przepisach rozróżniono wynagrodzenie pełnomocnika świadczącego pomoc prawną na podstawie umowy (art. 98 § 3 i art. 99 k.p.c.) i koszty pomocy prawnej świadczonej z urzędu. Wynika to z założenia, że pełnomocnik z urzędu nie otrzymał wynagrodzenia, ale poniósł koszty świadczonej przez siebie pomocy prawnej. Dlatego koszty te mają mu być zwrócone, a ponieważ obciąża to Skarb Państwa, to w § 15 pkt 1 rozporządzenia wprowadzono górne ograniczenie zwrotu tych kosztów.

Z § 6–14 rozporządzenia wynika dolna granica, w jakiej pełnomocnikowi z urzędu przysługuje zwrot kosztów świadczonej przez niego pomocy prawnej, bowiem w odniesieniu do stawek minimalnych określonych w tych przepisach ma nastąpić ustalenie opłaty za czynności radcy prawnego ustanowionego z urzędu (§ 2 ust. 1 i 3 rozporządzenia).

Niemniej jednak zdarzają się przypadki przyznawania przez sądy kosztów pomocy prawnej poniżej stawek minimalnych. Doniosłym tego przykładem była sprawa stanowiąca podstawę do wydania przez Sąd Najwyższy uchwały z 8 lutego 2012 r. (sygn. akt III CZP 2/12; LexPolonica nr 3053744; Biul. SN 2012, nr 3, s. 8), w której w pkt II Sąd orzekł, że: *Przyznane adwokatowi ustanowionemu z urzędu od Skarbu Państwa koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej stronie z urzędu obejmują opłatę nie niższą od właściwych stawek minimalnych opłat za czynności adwokackie przed organami wymiaru sprawiedliwości przewidzianych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. nr 163, poz. 1348 ze zm.).*

Sąd pierwszej instancji w sprawie, która była przedmiotem pytania prawnego rozstrzygniętego omawianą uchwałą Sądu Najwyższego, postanowił bowiem przyznać pełnomocnikowi z urzędu w trzech sprawach tego samego powoda symboliczną, wobec wynikającej w każdej ze spraw stawki 7200 zł, kwotę 2214 zł w pierwszej sprawie oraz kwoty po 221,40 zł w dwóch pozostałych

sprawach wobec umorzenia postępowania ze względu na cofnięcie powództwa przed doręczeniem pozwu pozwanaemu i przed wyznaczeniem terminu pierwszej rozprawy. Sąd uzasadnił takie orzeczenie oceną nakładu pracy pełnomocnika. Natomiast sąd drugiej instancji powziął wątpliwość co do możliwości przyznania pełnomocnikowi z urzędu kosztów świadczonej przez niego pomocy prawnej poniżej stawek minimalnych i zadał na ten temat pytanie prawne Sądowi Najwyższemu.

Jednakże Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z 8 lutego 2012 r. zastrzegł, że zasada określania wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną z urzędu w wysokości nie niższej od wysokości stawek minimalnych nie dotyczy sytuacji, gdy pomoc prawna została udzielona niezgodnie z zasadami profesjonalizmu (por. postanowienia Sądu Najwyższego z 14 sierpnia 1997 r., sygn. akt II CZ 88/97; OSNC 1998/3, poz. 40; z 12 lutego 1999 r., sygn. akt II CKN 341/98; OSNC 1999/6, poz. 123; z 20 września 2007 r., sygn. akt II CZ 69/07; OSNC 2008/3, poz. 41; wyrok SN z 11 maja 2011 r., sygn. akt II CSK 699/10; OSNC 2011/C, poz. 72).

Brak podstawy prawnej do zaskarżenia postanowienia o kosztach pomocy prawnej

Mimo tak dużego znaczenia pełnomocnika z urzędu dla sprawowania wymiaru sprawiedliwości ustawodawca nie zadbał o jednoznaczne uregulowanie ochrony prawnej kosztów pomocy prawnej świadczonej z urzędu.

Sprawa wydaje się pozornie prosta, gdy pełnomocnik z urzędu jest zdecydowany na wniesienie apelacji. Z art. 394 § 1 pkt 9 k.p.c. wykładanego *a contrario* wynika, że w apelacji można zaskarżyć nie tylko orzeczenie merytoryczne, lecz także rozstrzygnięcie co do kosztów postępowania. Regułą jest ujmowanie postanowienia w sprawie kosztów procesu jako jeden z punktów wyroku. Niemniej jednak procesowo jest to nadal postanowienie, o którym mowa w art. 108 § 1 k.p.c., stąd opisana w art. 394 § 1 pkt 9 k.p.c. zasada, zgodnie z którą na postanowienie to przysługuje zażalenie, i to mimo niewnoszenia środka zaskarżenia co do istoty sprawy.

Niestety, art. 394 § 1 pkt 9 k.p.c. nie można zastosować wprost do postanowienia o zwrocie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu. Jest tak dlatego, że koszty pełnomocnika z urzędu przyznane od Skarbu Państwa nie należą do kosztów procesu. Nie ulega wątpliwości, że mamy w tym przypadku do czynienia z klasyczną luką prawną.

Takie jednoznaczne stanowisko ukształtowało się w orzecznictwie Sądu Najwyższego, w którym wywieziono, że obowiązek Skarbu Państwa pokrycia tych kosztów ma charakter publicznoprawny i nie jest on tożsamy z obowiązkiem pokrycia kosztów procesu, o którym mowa w art. 98 § 1 k.p.c. W konsekwencji postanowienie, którego przedmiotem jest obowiązek pokrycia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, nie jest orzeczeniem w przedmiocie kosztów procesu (por. postanowienie SN z 21 marca 1989 r., sygn. akt II CZ 36/89; LexPolonica nr 320695; z 14 grudnia 2007 r., sygn. akt III CZ 61/07; Monitor Prawniczy 2008/20, s. 1105; z 17 listopada 2009 r., sygn. akt III CZ 53/09; OSNC 2010/5, poz. 79; z 17 czerwca 2010 r.,

sygn. akt III CZ 20/10 niepubl.; uchwała z 8 lutego 2012 r., sygn. akt III CZP 2/12; LexPolonica nr 3053744; Biul. SN 2012, nr 3, s. 8). Uniemożliwia to zaskarżenie tego postanowienia na podstawie art. 394 § 1 pkt 9 k.p.c.

W przypadku gdy strona korzystała z pomocy pełnomocnika z urzędu koszty nieopłaconej pomocy prawnej stanowią element rozstrzygnięcia o kosztach procesu jedynie wówczas, gdy zgodnie z wynikiem sprawy zostały zasądzone bezpośrednio od strony, która przegrała sprawę na rzecz strony przeciwnej, która sprawę wygrała i korzystała z pomocy pełnomocnika z urzędu (por. art. 122 k.p.c.). Ponozonych przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu nie zalicza się także do kosztów sądowych wymienionych w art. 5 ust. 1 w zw. z art. 2 u.k.s.c. Obowiązek ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej nie podlega regulacji przepisów dotyczących zasad rozliczania kosztów procesu między stronami ani też przepisów u.k.s.c., lecz ma swe źródło w ustawach ustrojowych regulujących działalność adwokatów i radców prawnych (por. uchwała Sądu Najwyższego z 5 kwietnia 1991 r., sygn. akt III CZP 22/91; OSNCP 1992/2, poz. 18).

Wątpliwości wynikające z luki prawnej

Wobec istniejącej luki prawnej w odniesieniu do zaskarżenia postanowienia o zwrocie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu występują następujące wątpliwości:

- 1) czy można zaskarżyć to postanowienie sądu w apelacji od wyroku – należy uznać, że nie ma takiej możliwości, a to przez wykładnię art. 394 § 1 pkt 9 k.p.c. *a contrario*. Skoro wynagrodzenie pełnomocnika z urzędu przyznane od Skarbu Państwa nie należy do kosztów procesu, to znaczy, że tego postanowienia omawiany przepis nie dotyczy. Czekając z zaskarżeniem tego postanowienia do momentu wniesienia apelacji, ryzykuje się odrzucenie zażalenia jako wniesionego po terminie;
- 2) czy można zaskarżyć to postanowienie zażaleniem – Sąd Najwyższy opowiedział się za tym, że po stronie pełnomocnika z urzędu występuje w takiej sytuacji interes prawny uzasadniający istnienie po jego stronie prawa do wniesienia zażalenia na postanowienie sądu pierwszej instancji w przedmiocie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (pkt 1 uchwały z 8 lutego 2012 r., sygn. akt III CZP 2/12: *Na postanowienie sądu pierwszej instancji w przedmiocie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu przysługuje zażalenie pełnomocnikowi ustanowionemu przez sąd i pkt 1 uchwały z 20 maja 2011 r., sygn. akt III CZP 14/11: Pełnomocnikowi ustanowionemu przez sąd przysługuje zażalenie na postanowienie sądu pierwszej instancji rozstrzygające o ponoszonych przez Skarb Państwa kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu*);
- 3) skoro pełnomocnikowi z urzędu przysługuje w takiej sytuacji zażalenie, to powstaje wątpliwość, od kiedy należy liczyć termin do jego wniesienia – skoro postanowienie to stało się częścią wyroku wydanego na posiedzeniu jawnym (bo przecież rozprawa została

już zamknięta, a wyrok był ogłoszony na posiedzeniu), to należy wziąć pod uwagę wynikającą z art. 394 § 2 k.p.c. zasadę, że termin do wniesienia zażalenia na tak wydane postanowienie jest tygodniowy i liczy się od dnia doręczenia postanowienia. W opisywanej sytuacji postanowienie, jako część wyroku, zapada na posiedzeniu jawnym, którego przedmiotem jest wyłącznie publikacja wyroku. Zatem powinien tu znaleźć zastosowanie art. 357 § 1 k.p.c., zgodnie z którym postanowienie wydane na posiedzeniu jawnym jest doręczane wraz z uzasadnieniem tylko wtedy, gdy strona o to wniosła. Termin na wniesienie o sporządzenie uzasadnienia postanowienia i doręczenia go także wynosi tydzień i jest liczony od dnia ogłoszenia postanowienia.

Możliwe kroki prawne pełnomocnika

W opisywanej sytuacji pełnomocnik z urzędu przezważnie jeszcze nie wie, czy będzie wnosił apelację, gdyż nie zna uzasadnienia wyroku. Z kolei to w końcowej części uzasadnienia sąd zawiera motywy, które legły u podstaw rozstrzygnięcia o kosztach oraz o zwrocie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu. Jednakże oczekiwanie na doręczenie odpisu wyroku z uzasadnieniem może doprowadzić do sytuacji, w której pełnomocnik z urzędu, po zapoznaniu się z uzasadnieniem wyroku, dojdzie do przekonania o niezasadności wnoszenia apelacji, a jednocześnie nadal pozostanie kwestia niezgodnego z prawem rozstrzygnięcia o jego kosztach.

Powstają tu kolejne wątpliwości, czy wraz z doręczeniem pełnomocnikowi z urzędu odpisu wyroku z uzasadnieniem otwiera się termin do wniesienia zażalenia na postanowienie o kosztach pomocy prawnej z urzędu, czy też termin ten nigdy nie rozpoczął biegu, a możliwość ta bezpowrotnie przepadła. Druga wątpliwość wynika stąd, że jeśli pełnomocnik z urzędu nie wniósł o uzasadnienie postanowienia w sprawie kosztów, to termin do jego zażalenia nigdy nie rozpoczął biegu, gdyż nie doszło do doręczenia odpisu postanowienia z uzasadnieniem. Tego ustawa nie rozstrzyga.

Opisane wątpliwości występują zwłaszcza wtedy, gdy co do wniesienia apelacji pełnomocnik z urzędu nie ma przekonania do czasu zapoznania się z pisemnym uzasadnieniem wyroku, zaś od chwili ogłoszenia wyroku wie, że postanowienie o kosztach pomocy prawnej z urzędu zapadło z naruszeniem prawa. Ja sam stanąłem przed takim dylematem i wniosłem jednym pismem procesowym o sporządzenie uzasadnienia wyroku i postanowienia o kosztach, mimo że stanowiło ono punkt wyroku, oraz wniosłem zażalenie na postanowienie o kosztach, w którym odniosłem się do ustnych motywów tego orzeczenia wyrażonych przez sędziego po publikacji wyroku. Z jednej strony, nie byłem przekonany do wnoszenia apelacji. Z drugiej strony, byłem pewny, że sąd nieprawidłowo zaniżył moje wynagrodzenie jako pełnomocnika z urzędu. Ponadto obawiałem się, że sąd oddali wniosek o uzasadnienie samego postanowienia, twierdząc, że skoro postanowienie było częścią wyroku, to skuteczny może być tylko wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku. W takiej sytuacji ryzykowałem utratę terminu do wniesienia zażalenia na postanowienie w sprawie mojego wynagrodzenia i dlatego zdecydowałem się na opisane wyżej kroki.

Rozstrzygnięcie mojego przypadku

Ostatecznie nie otrzymałem uzasadnienia postanowienia, ale uzasadnienie całego wyroku, w którym sąd przyznał się do popełnienia pomyłki przy przyznawaniu mi kosztów nieopłaconej pomocy prawnej (sic!). Jednocześnie sąd nie sprostował tej pomyłki, co mógł uczynić w myśl art. 350 k.p.c., ale w piśmie, przy którym przekazano mi odpis wyroku z uzasadnieniem, sąd zapytał mnie, czy wobec takiego brzmienia tej części uzasadnienia cofam zażalenie na postanowienie w sprawie mojego wynagrodzenia.

Z uwagi na powyższe okoliczności, a także z czystej ciekawości zawodowej, postanowiłem nie cofać zażalenia. Wniosłem natomiast apelację od wyroku, w której wskazałem na uprzednio wniesione zażalenie od postanowienia w sprawie wynagrodzenia.

Sąd drugiej instancji na rozprawie wydał wyrok oddalający apelację, w którym zawarł postanowienie o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu w postępowaniu apelacyjnym. Natomiast zażalenie na postanowienie sądu pierwszej instancji w tym przedmiocie rozpoznał na posiedzeniu niejawnym. Zażalenie zostało uwzględnione.

Argumenty *de lege ferenda*

Spodziewam się, że opisana przeze mnie sytuacja nie należy do rzadkich, co nie oznacza, że znamy sposób jej rozstrzygnięcia. Ja sam, zanim zdecydowałem o podjęciu kroków prawnych, próbowałem skonsultować się z koleżankami i kolegami prawnikami, jednakże bez jednoznacznych rezultatów. To zaś świadczy o tym, że stan prawny, nawet dla profesjonalistów, nie jest jednoznaczny.

Wszystkiemu winien jest brak prostego przepisu wskazującego, że pełnomocnikowi z urzędu przysługuje prawo wniesienia zażalenia na postanowienie sądu (pierwszej i drugiej instancji) w sprawie przyznania od Skarbu Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej.

W sukurs przychodzi nam orzecznictwo Sądu Najwyższego. W przytoczonych wyżej dwóch uchwałach z 8 lutego 2012 r., sygn. akt III CZP 2/12 i z 20 maja 2011 r., sygn. akt III CZP 14/11 Sąd Najwyższy jednoznacznie opowiedział się za istnieniem po stronie pełnomocnika z urzędu „oczywistego interesu prawnego w zaskarżeniu takiego orzeczenia”⁴.

Sąd Najwyższy wywodzi, że spoczywający na pełnomocnikach z urzędu obowiązek tymczasowego, to jest do dnia rozstrzygnięcia o kosztach, pokrycia przez nich kosztów świadczonej pomocy prawnej oraz przyjęte przez ustawodawcę zasady przyznawania wynagrodzenia za tę pomoc stanowią ingerencję w swobodę działalności gospodarczej, gwarantowaną przepisem art. 22 ust. 1 Konstytucji RP, i ograniczają prawa majątkowe pełnomocnika, co jest uzasadnione koniecznością udziału tych pełnomocników w realizacji dobrej przynajmniej tej samej rangi, jakim jest zapewnienie osobom niemającym wystarczających środków równego dostępu do sądu.

W uzasadnieniu uchwały z 20 maja 2011 r. czytamy, że skoro ustawodawca w podobnych sytuacjach, gdy chodzi o wynagrodzenie biegłych sądowych lub zwrot kosztów

4 Cytat z uzasadnienia uchwały z 21 maja 2011 r.

tów świadków, przewidział w art. 394 § 1 pkt 9 k.p.c. możliwość wniesienia przez te osoby zażalenia na przyznane im wynagrodzenie i zwrot kosztów oraz poniesionych strat, to jest uzasadnione zastosowanie w drodze analogii legis tego przepisu do **postanowienia sądu pierwszej instancji** w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu (jest to stanowisko prezentowane od uchwały Sądu Najwyższego z 25 czerwca 2009 r., sygn. akt III CZP 36/09; OSNC 2010/2, poz. 24).

Formułując w tym miejscu względem ustawodawcy postulat wyraźnego uregulowania prawa pełnomocników z urzędu do zaskarżania przedmiotowych postanowień, przytoczę interesujący cytat z uzasadnienia uchwały Sądu Najwyższego z 21 maja 2011 r.: (...) *okoliczność, że ustawodawca, zmieniając powyższy przepis na podstawie art. 1 pkt 26 ustawy z 17 grudnia 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2010 r. nr 7, poz. 45), nie objął nim zażalenia na takie postanowienie, nie jest wystarczającym argumentem przeciwko zastosowaniu analogii. Nic bowiem nie wskazuje na to, że ustawodawca uczynił to świadomie, wiedząc, że nie ma podstawy prawnej do takiego zażalenia, i celowo nadal nie dopuścił możliwości jego wniesienia, mimo że w analogicznych sytuacjach dotyczących wynagrodzenia biegłego i należności świadka możliwość taką przyjął, choć nie ma dostatecznych argumentów uzasadniających odmienne traktowanie dopuszczalności zażalenia biegłego, świadka i pełnomocnika ustanowionego przez sąd na przyznane im przez sąd pierwszej instancji wynagrodzenie oraz zwrot kosztów. Wolę ustawodawcy należy wyklądać tak, by nadać jej racjonalny sens i zapewnić zgodność z zasadami konstytucyjnymi, co byłoby niemożliwe przy przyjęciu, że ustawodawca świadomie wykluczył dopuszczalność zażalenia pełnomocnika na postanowienie sądu pierwszej instancji o ponoszeniu przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Cytat uważam za tak trafny, że nie ośmielam się go komentować.*

Kolejnym postulatem jest uregulowanie tego prawa wyraźnie w odniesieniu do **postanowień sądów drugiej instancji** w omawianym przedmiocie. Brak ten doprowadził zresztą Trybunał Konstytucyjny do uznania art. 394¹ § 1 pkt 2 k.p.c. za niezgodny z art. 45 ust. 1 i art. 176 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP w zakresie, w jakim nie przewiduje zażalenia na **postanowienie sądu drugiej instancji** oddalające wniosek pełnomocnika ustanowionego z urzędu o przyznanie od Skarbu Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej w postępowaniu przed sądem drugiej instancji (wyrok z 30 października 2012 r., sygn. akt SK 20/11, Dz.U. poz. 1254, LexPolonica nr 3991880).

Co ciekawe, wyrok ten zapadł po rozstrzygnięciu skargi konstytucyjnej wniesionej przez naszego kolegę, radcę prawnego Rafała Feldo⁵, który musiał sięgnąć aż po ten środek prawny, aby dochodzić należnego mu wynagrodzenia z tytułu pomocy prawnej świadczonej z urzędu przed sądem drugiej instancji. Jego zażalenie Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie odrzucił

jako niedopuszczalne z powołaniem się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, z którego wynika, że niedopuszczalne jest zażalenie do Sądu Najwyższego na postanowienie **sądu drugiej instancji** w przedmiocie przyznania od Skarbu Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej stronie z urzędu w postępowaniu apelacyjnym (postanowienie SN z 17 listopada 2009 r., sygn. akt III Cz 53/09; LexPolonica nr 2153610, Biuletyn Sądu Najwyższego 2010/2, postanowienie SN z 14 grudnia 2007 r., sygn. akt III Cz 61/07; LexPolonica nr 1900387, Biuletyn Sądu Najwyższego 2008/4 i uchwała SN z 25 czerwca 2009 r., sygn. akt III CZP 36/09).

Niezaskarżalność postanowienia **sądu drugiej instancji** w omawianym przedmiocie wynika z niezaliczenia przez ustawodawcę postanowień dotyczących tych kosztów do określonego w art. 394¹ § 1 k.p.c. katalogu postanowień zaskarżalnych do Sądu Najwyższego. Przez art. 1 pkt 39 lit. a) ustawy z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 233, poz. 1381) zmieniono art. 394¹ § 1 k.p.c., który w brzmieniu obowiązującym od 2 maja 2012 r. także nie dotyczy kosztów pomocy prawnej udzielanej z urzędu, gdyż nie zaliczają się one do kosztów postępowania. Jak zauważył Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu tego wyroku, w obecnym stanie prawnym **wciąż nie ma możliwości poddania kontroli orzeczenia sądu drugiej instancji** orzekającego po raz pierwszy o kosztach pomocy prawnej świadczonej z urzędu.

Trybunał Konstytucyjny podsumował, że zwrot kosztów nieopłaconej pomocy prawnej przysługujący pełnomocnikowi z urzędu jest sprawą w rozumieniu art. 45 ust. 1 konstytucji i powinna ona zostać rozpoznana w dwuinstancyjnym postępowaniu sądowym. **Artykuł 394¹ § 1 pkt 2 k.p.c. nie stwarzał, i nadal nie stwarza, możliwości zaskarżenia tego postanowienia do sądu drugiej instancji.** Dlatego uznano, że art. 394¹ § 1 pkt 2 k.p.c. w zakresie, w jakim nie przewidywał zażalenia na postanowienie sądu drugiej instancji oddalające wniosek pełnomocnika ustanowionego z urzędu o przyznanie od Skarbu Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej w postępowaniu przed sądem drugiej instancji, jest niezgodny z art. 45 ust. 1 i art. 176 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji.

Zwracam uwagę, że w sentencji wyroku z 30 października 2012 r. Trybunał Konstytucyjny odniósł się do brzmienia art. 394¹ § 1 pkt 2 sprzed nowelizacji, która weszła w życie 2 maja 2012 r., gdyż tego brzmienia przepisu dotyczyła skarga konstytucyjna. Niemniej jednak w uzasadnieniu wyroku Trybunał jednoznacznie wskazał, że nowela niczego w tym zakresie nie zmieniła.

Trybunał Konstytucyjny wskazał, że zwrot kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu jest jednym z elementów wynagrodzenia za usługi wykonywane przez radcę prawnego i powinien podlegać ochronie właściwej dla praw majątkowych. W ocenie Trybunału przemawiają za tym istotne względy, które, moim zdaniem, powinny być uwzględnione przez ustawodawcę:

1) świadczenie to ma charakter przysparzająco-majątkowy. Stawki wynagrodzenia zostały określone kwotowo w rozporządzeniu w sprawie opłat za czynności radców prawnych;

⁵ W tym zakresie oficjalne brzmienie uzasadnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego nie zostało zanominizowane – <http://www.trybunal.gov.pl/orzeczenia/otk.htm>.

- 2) zwrot ten jest świadczeniem koniecznym. Świadczenie pomocy prawnej z urzędu jest obowiązkiem radcy prawnego (art. 22 ust. 1 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych; Dz.U. z 2010 r. nr 10, poz. 65 z późn. zm.), od którego nie można się uchylić, chyba że zachodzą ku temu wyjątkowo istotne względy. Radca ma więc obowiązek świadczenia czynności zawodowych w każdej sytuacji, gdy się o to zwrócono;
- 3) świadczenie to ma charakter ekwiwalentny i przysługuje w zamian za usługi wykonane przez radcę prawnego;
- 4) zwrot kosztów nieopłaconej pomocy prawnej przysługuje na podstawie stosunku prawnego łączącego pełnomocnika ze Skarbem Państwa. Powstaje on z mocy prawa, a przepisy ustawy o radcach prawnych oraz rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych określają jego elementy istotne, takie jak strony (art. 22 ust. 1 i art. 22³ ust. 1 ustawy o radcach prawnych) oraz przedmiot stosunku prawnego (art. 4, art. 6 ust. 1 i 3, art. 7 oraz art. 22 ust. 1 ustawy o radcach prawnych oraz właściwe postanowienia rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych);
- 5) zwrot kosztów nieopłaconej pomocy prawnej jest świadczeniem analogicznym do wynagrodzenia za pracę radcy prawnego wykonującego zawód na podstawie stosunku pracy (art. 22⁴ ust. 1 ustawy o radcach prawnych) oraz do opłat za czynności radców prawnych wykonujących zawód w kancelariach radców prawnych lub w spółkach, o których mowa w art. 8 ust. 1 tej ustawy, oraz zatrudnionych na podstawie umowy cywilnoprawnej ustalonych w umowie z klientem. Nie ma podstaw do przyjęcia, że pomoc prawna świadczona z urzędu nie ma charakteru odpłatnego.

Regulując prawo do wniesienia zażalenia na postanowienie sądów pierwszej i drugiej instancji w sprawie zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu, ustawodawca powinien także przesądzić sposób obliczania terminu do jego wniesienia. Uważam, że najbardziej ekonomicznym rozwiązaniem byłby dzień doręczenia odpisu orzeczenia merytorycznego, którego częścią jest orzeczenie o kosztach, wraz z uzasadnieniem. To rozwiałoby wątpliwości co do tego, czy należy wnosić o sporządzenie uzasadnienia samego postanowienia o kosztach w przypadku, gdy pełnomocnik nie jest w tym momencie przekonany co do zasadności apelacji.

Podsumowanie

Prawo do wynagrodzenia pełnomocnika z urzędu za świadczoną przez niego nieopłaconą pomoc prawną wymaga ochrony prawnej w postaci uregulowania w ustawie środka zaskarżenia postanowień o przyznaniu tych kosztów. Do czasu nowelizacji k.p.c. wydaje mi się zasadne dokonywanie opisanej przeze mnie sekwencji czynności procesowych:

- 1) wniesienie o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia co do *meritum* (chyba że pełnomocnik jest przekonany o niezasadności wnoszenia apelacji lub klient z tego rezygnuje) i orzeczenia o kosztach i o doręczeniu odpisów tych orzeczeń z uzasadnieniem;
- 2) wniesienie zażalenia na postanowienie o zwrocie kosztów, nawet gdy wnosimy apelację (przez wzgląd na lukę w art. 394 § 1 pkt 9 k.p.c., której nie usuwa wykładnia *a contrario*);
- 3) uiszczenie opłaty sądowej od zażalenia obliczonej na podstawie art. 19 ust. 3 pkt 2 i art. 20 ust. 1 u.k.s.c.

Łukasz Jędruszek

Radca prawny Kancelaria Prawna ARS LEGIS w Warszawie

Środki odwoławcze przysługujące osobom trzecim w postępowaniu egzekucyjnym

Patrycja Gabriela Bartosz-Burdiak
Tomasz Piotr Czyżyk

Wprowadzenie

Niniejsze opracowanie ma za zadanie przedstawić jakże ważny aspekt każdego postępowania egzekucyjnego, jakim są prawa i obowiązki osób trzecich występujących w tym postępowaniu.

W pierwszej kolejności, celem przypomnienia, należałoby wskazać, że co do zasady w postępowaniu egzekucyjnym, obok organu egzekucyjnego, którym jest sąd lub komornik sądowy, występują strony postępowania. Do stron tych zaliczamy wierzyciela, który jest inicjatorem oraz dysponentem postępowania egzekucyjnego,

oraz dłużnika jako podmiot, w stosunku do którego istnieje wymagalne roszczenie stwierdzone tytułem wykonawczym i w stosunku do którego wierzyciel wystąpił o przymusowe zrealizowanie obowiązku nałożonego w tym tytule wykonawczym. Każdy z tych podmiotów ma określone w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego prawa i obowiązki. Możliwość ich zastosowania lub wyegzekwowania jest przede wszystkim uzależniona od złożonego przez wierzyciela do organu egzekucyjnego wniosku o wszczęcie postępowania egzekucyjnego oraz ram prawnych, jakie wyznacza w tym zakresie tytuł wykonawczy.

Mając powyższe na uwadze, nie można jednak zapominąć również o **tych podmiotach, które wprawdzie nie posiadają statusu strony postępowania egzekucyjnego, jednakże pojawiają się w tym postępowaniu z własnej woli lub niezależnie od niej.** Odnosząc się do przywołanych wyżej podmiotów, należy mieć na uwadze następujące kategorie osób:

- 1) osoby trzecie, które według klauzuli nie są dłużnikami¹,
- 2) dłużnicy zajętych wierzytelności (tzw. trzeciodłużnicy²),
- 3) licytanci i nabywcy w postępowaniu egzekucyjnym,
- 4) adresaci zapytań z art. 761 k.p.c.

Przepisy Kodeksu postępowania cywilnego regulują wyraźnie sytuacje, w jakich wyżej wspomniane kategorie podmiotów występują w postępowaniu egzekucyjnym. Część z nich ma swój udział w egzekucji, z własnej woli wkraczając w toku czynności podejmowanych przez organ egzekucyjny. Do tych podmiotów należą licytanci i nabywcy w postępowaniu egzekucyjnym. Pozostała część pojawia się podczas postępowania bez własnej woli:

- 1) podejmując działania zmierzające jedynie do ochrony swoich praw – osoby, które według klauzuli nie są dłużnikami, czego przykładem może być współwłaściciel zajętej ruchomości niebędący jednocześnie dłużnikiem w danej sprawie, w której do zajęcia doszło;
- 2) będąc zobowiązanym do określonych działań, egzekwowanych przez sąd lub komornika sądowego – dłużnicy zajętych wierzytelności (np. pracodawca dłużnika), adresaci zapytań z art. 761 k.p.c. (np. banki zobowiązane do przedstawiania informacji o tym, czy dany dłużnik posiada u nich rachunki bankowe, wierzytelności; Zakład Ubezpieczeń Społecznych; spółdzielnie mieszkaniowe).

Każdy z wyżej wymienionych podmiotów posiada wiązkę uprawnień do podnoszenia określonych twierdzeń, argumentów, zarzutów. Wiązkom tym odpowiadają konkretne środki ochrony prawnej, takie jak skargi na czynności organu egzekucyjnego, powództwa przeciwegzekucyjne, zarzuty. Niniejszy artykuł stanowi pierwszą część opracowania przygotowanego celem przedstawienia tych praw i obowiązków, jak również zaprezentowania aktualnego orzecznictwa odnoszącego się do tych zagadnień oraz zagrożeń, jakie mogą ze sobą nieść. W tej części zostaną przedstawione wiado-

mości ogólne dotyczące skargi na czynności komornika, jak również zostaną omówione prawa i obowiązki osób, które według klauzuli nie są dłużnikami.

Skarga na czynności komornika – wiadomości ogólne

Uprawnienia uczestników postępowania egzekucyjnego, również niewskazanych w tytule egzekucyjnym, można podzielić na materialnoprawne i proceduralne. W tym pierwszym przypadku osobie będą przysługiwać określone prawa podmiotowe, które przybierają formę powództw. W drugim zaś przypadku uprawnienie uczestnika postępowania do skorzystania z prawa do ochrony swoich praw zależy od tego, czy organ egzekucyjny realizuje wynikające z ustawy zadania proceduralne w sposób właściwy czy też nie. Innymi słowy, uczestnik postępowania ma prawo żądać od organu egzekucyjnego zgodnego z prawem prowadzenia czynności, a w razie odstępstw od prawideł normatywnych przysługuje mu środek odwoławczy.

W postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym przez komornika sądowego środkiem odwoławczym jest wskazana w art. 767 k.p.c. skarga na czynności komornika. **Skarga, jak powszechnie przyjmuje się w doktrynie oraz orzecznictwie, stanowi uniwersalny środek odwoławczy. Służy ona obronie formalnej, tj. zmierza do zapewnienia zgodnego z prawem procesowym przebiegu postępowania, a nie obrony merytorycznej, ukierunkowanej na badanie dopuszczalności i zasadności egzekucji.** Przeprowadzona w art. 804 k.p.c. granica między postępowaniem rozpoznawczym a postępowaniem egzekucyjnym stanowi istotne dla postępowania cywilnego założenie strukturalne warunkujące efektywność egzekucji. Skarga na czynności komornika zmierza zatem do naprawy uchybień proceduralnych i sama w sobie nie wstrzymuje ani postępowania egzekucyjnego, ani dokonywanych w jego toku czynności (art. 767² § 2 k.p.c.). To w dyspozycji sądu pozostaje możliwość zawieszenia postępowania egzekucyjnego w całości lub części na czas rozpatrzenia skargi (art. 821 k.p.c.). Taka decyzja sądu pozostaje powiązana z wnioskiem skarżącego o zabezpieczenie prawa naruszonego działaniem organu egzekucyjnego (art. 755 § 1 pkt 3 k.p.c.).

*Szczególny (uniwersalny) charakter skargi polega na tym, że jest to środek prawny przysługujący zarówno na czynności, jak i zaniechanie dokonania czynności. W przypadku skargi dotyczącej działania komornika zaskarżone mogą być zarówno czynności o charakterze orzecznictwem (np. wydanie postanowienia o zawieszeniu postępowania egzekucyjnego), jak i wykonawczym (np. zajęcie ruchomości i odebranie zajętej rzeczy). W przypadku zaś skargi na zaniechanie dokonania czynności zaskarżone mogą być zachowania komornika polegające na niedokonaniu czynności egzekucyjnej, której dokonanie przewidują przepisy ustawy.*³ Skarga, jak każde pismo procesowe, podlega określonemu reżimowi formalnemu. Wymogi dotyczące skargi można podzielić na:

- a) zwykłe wymagania formalne odnoszące się do art. 126–128 k.p.c., do których należy zaliczyć:
 - oznaczenie sądu, do którego jest skierowana, imię i nazwisko lub nazwę stron (wierzyciela, dłużnika)

1 Autorzy niniejszego artykułu zauważają, że zarówno w doktrynie, orzecznictwie, jak i praktyce nie sposób odnaleźć jednego precyzyjnego określenia istniejącego obok terminów „dłużnik egzekwowany” i „wierzyciel egzekwujący” na grupę podmiotów niebędących dłużnikami w egzekucji, którym możliwe jest przyznanie wspólnej nazwy, a których prawa zostały przez czynności podjęte w ramach postępowania egzekucyjnego naruszone. Nie istnieje w tym względzie żadna definicja obejmująca podmioty posiadające tak różnorodny charakter prawny. Ani bowiem ustawa, ani doktryna czy też praktyka nie określają takich podmiotów inaczej, jak uczestnik postępowania lub osoba trzecia. Jedynie przepis art. 825 pkt 3 k.p.c. wskazuje na „osobę, która według klauzuli nie jest dłużnikiem.” W kontekście niniejszego artykułu żadne z tych określeń nie oddaje istoty problemu, bowiem w każdym opisanym przypadku mamy do czynienia z osobą trzecią uczestniczącą mimowolnie w postępowaniu egzekucyjnym, zaś nie każdy przypadek odnoszący się do tego konkretnego punktu jest związany ze wspomnianą normą. Wobec tego autorzy artykułu pragną zwrócić uwagę, że dobrym rozwiązaniem dla ujednoczenia pojęciowego osób trzecich, których prawa w ramach egzekucji zostały naruszone, byłoby wprowadzenie określenia „osoby pozarytualne (bowiem nie znajdują się w tytule wykonawczym) egzekwowane” (*particeps ex iudicium*) (bowiem wobec nich czynności egzekucyjne zostały podjęte bezpośrednio). Do takich podmiotów zaliczamy zarówno właścicieli zajętych ruchomości, lecz niemających przymiotu dłużnika, jak i małżonków dłużnika nieobjętych klauzulą wykonalności. Przydatne więc wydawałoby się opisanie praw i obowiązków tego typu osób, określając ich jednym mianem wskazanym wyżej.

2 Pojęcie „trzeciodłużnik” jest określeniem pozakodeksowym. Zostało wypracowane przez praktyków prawa oraz doktrynę.

3 H. Pietrzkowski, *Metodyka pracy sędziego w sprawach cywilnych*, Warszawa 2012, s.783.

- lub podmiotu, który składa skargę, a nie jest stroną postępowania egzekucyjnego, ich przedstawiciele ustawowych i pełnomocników;
- oznaczenie pisma jako „skarga na czynności komornika” (art. 126 § 1 pkt 2 k.p.c.);
 - podpis strony albo jej przedstawiciela ustawowego lub pełnomocnika (art. 126 § 1 pkt 4 k.p.c.);
 - wymienienie załączników (art. 126 § 1 pkt 5 k.p.c.);
 - wskazanie sygnatury akt (art. 126 § 2 *in fine* k.p.c.);
 - uiszczenie należnej opłaty sądowej (art. 126² k.p.c. i art. 25 ust. 1 pkt 1 u.k.s.c.);
- b) wymagania konstrukcyjne odnoszące się bezpośrednio do art. 767 k.p.c.:
- określenie zaskarżonej czynności lub czynności, której komornik zaniechał,
 - wniosek o zmianę, uchylenie lub dokonanie czynności,
 - uzasadnienie skargi.⁴

Skargę na czynności komornika, co do zasady, wnosi się do sądu rejonowego właściwości ogólnej dłużnika (miejsca zamieszkania) w przypadku prowadzenia egzekucji z wynagrodzenia za pracę, wiarytelności z rachunku bankowego, innych wiarytelności i praw majątkowych lub sądu rejonowego miejsca położenia rzeczy (ruchomości, nieruchomości lub statku morskiego), do której skierowano egzekucję. W przypadku innych czynności komornika, niezwiązanych bezpośrednio z realizacją określonego sposobu egzekucji, właściwy pozostaje sąd rejonowy właściwości ogólnej dłużnika (art. 767 § 1 *in fine* k.p.c.)⁵.

Warto zauważyć, że mimo iż sam art. 767 § 4 k.p.c. nie jest precyzyjnie sformułowany, należy uznać, że termin tygodniowy do wniesienia skargi biegnie:

- 1) w przypadku gdy skarżący był obecny przy czynności lub został o jej terminie powiadomiony – od dnia dokonania czynności,
- 2) w przypadku gdy skarżący nie był obecny przy czynności ani nie był o niej powiadomiony – od dnia zawiadomienia o czynności (art. 763 k.p.c.),
- 3) w przypadku niezawiadomienia o terminie dokonania czynności – od dnia dowiedzenia się przez skarżącego o dokonaniu czynności,
- 4) w przypadku zaniechania dokonania czynności – od dnia, w którym czynność powinna zostać dokonana.⁶

Z dotychczasowej praktyki wynika, że nie więcej niż jedna na dziesięć skarg odnosi pożądany przez skarżącego skutek. Powodem tego jest jej niewłaściwe stosowanie. Jak wspomniano wyżej, zasada wyrażona w art. 804 k.p.c. wyznacza granicę między postępowaniem rozpoznawczym a postępowaniem egzekucyjnym, gdzie komornik nie jest uprawniony do badania zasadności i wymagalności obowiązku objętego tytułem wykonawczym, jak również poza jego kognicją pozostaje badanie lub stwierdzenie istnienia lub nieistnienia określonego prawa. Znamienne jest to przy dokonywaniu przez komornika czynności zajęcia ruchomości na podstawie art. 845 k.p.c., gdzie podstawą skuteczności czynności komornika jest stwierdzenie istnienia stanu faktycznego, a nie prawa.

⁴ H. Pietrzkowski, *Czynności procesowe zawodowego pełnomocnika w sprawach cywilnych*, Warszawa 2010, s. 331–332.

⁵ Większość środowisk prawniczych, w tym środowisko sędziowskie i komornicze, wskazują na pilną potrzebę zmiany trybu skargowego, w którym skarga byłaby wnoszona do sądu za pośrednictwem komornika.

⁶ H. Pietrzkowski, *Czynności procesowe...*, op. cit., s. 333–334.

Odpowiadając zatem na pytanie, co warunkuje skuteczność skargi na czynności komornika, należy wskazać, że czynność samego komornika. Ogólnie rzecz ujmując, komornik, jako organ władzy państwowej, ma obowiązek działać na podstawie i w granicach prawa (art. 7 Konstytucji RP). Obowiązkiem organu egzekucyjnego jest przede wszystkim zapewnienie uczestnikom postępowania prawa do obrony przez udzielenie niezbędnych i wymaganych prawem pouczeń zgodnie z treścią § 18 *in fine* rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 20 grudnia 2005 r. w sprawie określenia szczegółowych przepisów o biurowości i ewidencji operacji finansowych kancelarii komorniczych (Dz.U. z 2005 r. nr 266, poz. 2242) korespondującym z normą ogólną wyrażoną w art. 5 k.p.c. Naruszenie powyższej normy stanowi podstawę skargową mogącą w praktyce doprowadzić do skutecznego uchylenia, zmiany lub żądania dokonania zaskarżonej czynności w formie pisemnej, względnie do braku biegu terminu w złożeniu środka odwoławczego. Przepis art. 767 § 3 k.p.c. wyznacza bowiem granicę żądania skargowego, ponad którą sąd nie powinien orzekać, chyba że zachodzi konieczność zastosowania art. 759 § 2 k.p.c. W myśl zawartej tam normy sąd może z urzędu wydawać komornikowi zarządzenia zmierzające do zapewnienia należytego wykonania egzekucji oraz usuwać sprostowane uchybienia.

W odniesieniu do skargi na czynności komornika należy pamiętać, że organ egzekucyjny nie jest stroną postępowania⁷. Konsekwencją tego jest niemożność obciążenia komornika kosztami postępowania skargowego, jak również brak możliwości domagania się odszkodowania na gruncie postępowania skargowego. To ostatnie może być dochodzone na zasadach ogólnych na podstawie art. 23 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (t.j. Dz.U. z 2011 r. nr 231, poz. 1376, zwana dalej: „u.k.s.e.”). W trybie skargi na czynności komornika przysługuje również rozszczenie *restitutio in integrum*, w tym zwrotu bezprawnie wyegzekwowanych kwot, jeśli nie zostały przekazane stronie postępowania. Uprawnienia quasi-strony posiada komornik w przypadku orzekania przez sąd o kosztach postępowania egzekucyjnego zgodnie z art. 770 *in fine* k.p.c., kiedy to posiada on legitymację do złożenia zażalenia na postanowienie sądu. Zgodnie z art. 770¹ k.p.c., jako wierzyciel kosztów⁸ komornik może stać się stroną odrębnego postępowania, ale już po zakończeniu prowadzonej przez siebie egzekucji.⁹

Prawa i obowiązki osób trzecich, których prawa zostały naruszone przez egzekucję

Zajęcie składnika majątkowego jako podstawa dochodzenia ochrony praw osoby trzeciej

Mając na uwadze różnorodne stany faktyczne pojawiające się podczas prowadzenia postępowania egzekucyjnego, nie sposób nie zauważyć, że istnieją sytuacje, w jakich dochodzi do zajęcia danego składnika majątkowego (np. ruchomości), który stanowi wyłączną własność

⁷ Postanowienie SN z 14 marca 2000 r., sygn. akt II CKN 496/00.

⁸ Postanowienie SN z 8 kwietnia 2009 r., sygn. akt II CSK 538/08: komornik jest wierzycielem w rozumieniu art. 626² § 5 k.p.c., któremu przysługuje wierzycielstwo podlegające wpisaniu do księgi wieczystej, a więc jest legitymowany do złożenia wniosku o wpis hipoteki na nieruchomości dłużnika dla zabezpieczenia kosztów egzekucyjnych, jeżeli postępowanie egzekucyjne umorzono wobec zaspokojenia wierzycieli bezpośrednio przez dłużnika, bez uregulowania kosztów egzekucji.

⁹ Vide postanowienie Sądu Okręgowego w Lublinie z 18 stycznia 2012 r., sygn. akt II CZ 1195/11.

osoby trzeciej niebędącej dłużnikiem lub współwłasność takiej osoby. Kodeks postępowania cywilnego zapewnia takim podmiotom instrumenty ochrony ich praw przed egzekucją – która może być wszak prowadzona prawidłowo, zgodnie z przepisami prawa, wnioskiem wierzyciela i tytułem wykonawczym – jednak mimo wszystko narusza słuszne prawa osoby trzeciej.

W postępowaniu egzekucyjnym dłużnikowi, jak i osobie trzeciej przysługują dwa rodzaje obrony przed egzekucją. Jedną stanowi obrona formalna, która zmierza do eliminacji naruszeń przepisów procesowych i zapewnia, że egzekucja jest prowadzona prawidłowo. W poczet instrumentów, które temu służą, należy zaliczyć m.in. zażalenie na postanowienie sądu o nadaniu klauzuli wykonalności, skargę na czynności komornika, zażalenie na postanowienie sądu o oddaleniu skargi na czynności komornika, zarzuty wobec planu podziału sumy uzyskanej z egzekucji.

Granice egzekucji zarówno w wymiarze podmiotowym, jak i przedmiotowym określa przepis art. 803 k.p.c., zgodnie z którym tytuł wykonawczy stanowi podstawę do prowadzenia egzekucji o całe objęte nim roszczenie i ze wszystkich części majątku dłużnika, chyba że z treści tytułu wynika co innego. Egzekucję można zatem skierować do majątku osoby wskazanej w tytule jako dłużnik. Każda inna osoba i każdy inny podmiot mają prawo sprzeciwić się skierowaniu przeciwko nim środka egzekucyjnego na zasadzie art. 825 pkt 3 k.p.c. W efekcie komornik ma obowiązek umorzyć egzekucję do takiego składnika majątkowego lub w stosunku do takiej osoby, na jej wniosek.

Podstawą skuteczności takiego wniosku jest istnienie przesłanek proceduralnych w postaci braku tożsamości osoby egzekwowanej z osobą dłużnika wskazanego w tytule wykonawczym. Odnosi się to także do współwłaścicieli lub osób współuprawnionych jak małżonkowie, współwłaściciele ruchomości lub nieruchomości, wierzyciele solidarni w przypadku skierowania egzekucji do wierzytelności itp. Wyłączenie to może dotyczyć wszystkich sposobów egzekucji. Wniosek o umorzenie egzekucji powinien być w pierwszej kolejności skierowany do organu egzekucyjnego, a w przypadku jego bezskuteczności, wnioskodawcy będzie przysługiwać skarga na czynności komornika w trybie art. 767 k.p.c.

Przy dokonywaniu zajęcia składnika majątkowego dłużnika obowiązuje zasada wynikająca z treści art. 845 § 2 k.p.c., zgodnie z którą zająć można te składniki majątku (np. ruchomości), które znajdują się we władaniu dłużnika. Od powyższej reguły istnieją trzy dość istotne wyjątki występujące przy egzekucji z ruchomości. Pierwszym wyjątkiem jest przesłanka władania ruchomością przez dłużnika przy realizacji egzekucji z ruchomości. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 15 lutego 1991 r., sygn. akt IV CR 550/90¹⁰, komornik może przyjąć, że jeżeli rzecz ruchoma znajduje się w mieszkaniu lub innym miejscu zajmowanym przez dłużnika wspólnie z osobami trzecimi, zwłaszcza z członkami rodziny, to – gdy nic innego nie wynika z charakteru rzeczy lub niewątpliwych szczególnych okoliczności – jest ona **co najmniej we współwładaniu dłużnika – co już upoważnia komornika do jej zajęcia.** Władanie – jak powszechnie

nie przyjęto w doktrynie – oznacza faktyczną dyspozycję przedmiotem władanym bez względu na stosunek prawny władającego do tego przedmiotu, a komornik, przystępując do zajęcia, nie jest zobowiązany ani nawet uprawniony do badania, w jakim stosunku prawnym dłużnik pozostaje do ruchomości, a więc czy jest jej właścicielem, użytkownikiem czy też posiada rzecz w imieniu osoby trzeciej.

Należy zauważyć, że nie ma podstaw, by przewidziany w art. 845 § 2 k.p.c. wymóg władania rozumieć jako władanie wyłączne. Stosownie do przeważających w doktrynie poglądów, podzielanych przez Sąd Najwyższy, do skuteczności zajęcia wystarczy stwierdzenie, że dłużnik ma we władaniu rzecz ruchomą, i jest obojętne, czy przy tym współwładą nią z osobą trzecią. Istotne jest w takim przypadku stwierdzenie przez komornika przesłanki władania ruchomością przez dłużnika w protokole z czynności na zasadzie art. 847 § 1 k.p.c.

Drugi wyjątek od wyżej zaprezentowanej reguły stanowi fakt, że ruchomość dłużnika będąca we władaniu osoby trzeciej może zostać zajęta, jednak tylko wówczas, gdy osoba trzecia zgadza się na zajęcie ruchomości albo przyznaje, że stanowi ona własność dłużnika (art. 845 § 2 zd. drugie k.p.c.). Zgoda na zajęcie ruchomości lub przyznanie, że prawo własności ruchomości przysługuje dłużnikowi, mogą być wyrażone na zasadzie *qui tacet, consentire videtur*. Zatem zgoda osoby trzeciej na zajęcie ruchomości może być **wyrażona także milcząco przez czynności konkludentne** (np. dobrowolne wydanie rzeczy, **podpisanie protokołu zajęcia**¹¹). Prezentowany pogląd jest przyjmowany jednomyślnie zarówno w praktyce egzekucyjnej, jak i teorii¹². Zgoda osoby trzeciej ma znaczenie dla całego postępowania, nie może być więc cofnięta w późniejszym stadium¹³. Jak wynika z ostatniego z cytowanych opracowań, zgoda raz wyrażona ma decydujący wpływ na przebieg dalszej egzekucji z ruchomości. Sprzeciw złożony w dalszym postępowaniu nie ma wpływu na skuteczność zajęcia.

Wreszcie trzecim wyjątkiem jest sytuacja, gdy w treści tytułu wykonawczego **przedmiot egzekucji został oznaczony co do tożsamości.** W takim przypadku sprzeciw osoby, we władaniu której ruchomość się znajduje, pozostaje bez znaczenia i wówczas art. 825 pkt 3 k.p.c. nie ma zastosowania.

Drugim sposobem obrony praw osoby trzeciej w postępowaniu egzekucyjnym jest obrona merytoryczna, której głównym celem jest zwalczanie zasadności lub dopuszczalności egzekucji. Następuje to w drodze powództw przeciwegzekucyjnych. Charakterystyka tego typu obrony została przedstawiona w poniższym podrozdziale niniejszego artykułu.

Obrona osoby trzeciej przed egzekucją – powództwa przeciwegzekucyjne

Dział VI Kodeksu postępowania cywilnego reguluje dwa rodzaje powództw przeciwegzekucyjnych: opozycyjne oraz powództwo o zwolnienie zajętego przedmiotu od egzekucji

11 E. Wengerek, *Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne. Komentarz do części drugiej kodeksu postępowania cywilnego*, Warszawa 1972, s. 323.

12 Por. S. Dalka, J. Rodziewicz, *Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne. Komentarz do cz. drugiej KPC*, Gdańsk 1994, s. 189.

13 J. Jankowski, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, tom III, red. K. Piasecki, Warszawa 2002, s. 6.

10 Orzeczenie to jest zasadą prawną (siedmioosobowy skład orzekający), tworzącą swoistą regułę egzekucyjną – mieszka ergo włada.

(tzw. interwencyjne lub ekscydencyjne)¹⁴. Jak podkreślają to przedstawiciele doktryny¹⁵, z uwagi na fakt, że powództwo to zmierza do merytorycznej obrony praw osoby trzeciej (w odniesieniu do powództwa interwencyjnego), jego wytoczenie nie pozwala na złożenie jednocześnie skargi na czynności komornika w tym samym zakresie.

Jak słusznie zauważają D. Zawistowski¹⁶ oraz O. Marcewicz¹⁷, powództwo interwencyjne służy innym celom niż powództwo opozycyjne, które jest skierowane na pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego. Powództwo o zwolnienie zajętego przedmiotu od egzekucji stanowi formę obrony osoby trzeciej przed prowadzoną egzekucją z jej ruchomości¹⁸, praw, nieruchomości. Nie podważa ono istnienia tytułu wykonawczego ani sposobu, w jakim egzekucja jest prowadzona.

Jak podniósł to Sąd Najwyższy w swoim wyroku z 10 października 2000 r., sygn. akt IV CKN 156/00 (LEX nr 536801), *dominujący jest pogląd, że powództwo z art. 840 k.p.c., pozostając w ścisłym związku z przepisami prawa materialnego, jest powództwem o ukształtowanie, które ma charakter procesowy* (podobnie postanowienie Sądu Najwyższego z 11 stycznia 2000 r., sygn. akt I CZ 229/99; OSNC 2000, nr 9, poz. 161). Do tego typu powództw nie stosuje się jednak przepisów o przedawnieniu. Ograniczenia czasowe dotyczące możliwości ich wniesienia do sądu wynikają z innego rodzaju regulacji¹⁹.

Legitymacja do wytoczenia powództwa interwencyjnego, jak wynika z brzmienia przepisu art. 841 k.p.c., przysługuje osobie trzeciej w postępowaniu egzekucyjnym²⁰. Oznacza to, że **nie jest to środek właściwy dla zastosowania przez dłużnika czy wierzyciela**. Legitymację w tym względzie ma tylko ta osoba trzecia, której prawa zostały naruszone wskutek skierowania egzekucji do określonych składników majątku. Jako przykład warto wskazać, że do kręgu podmiotów posiadających legitymację czynną w tym zakresie zaliczamy również małżonka dłużnika²¹ przed

nadaniem przeciwko niemu klauzuli wykonalności (na podstawie art. 787 lub art. 787¹ k.p.c.), właściciela udziału w spółce prawa handlowego, który w postępowaniu nie jest dłużnikiem.²²

Osoba trzecia może wnieść omawiane powództwo najwcześniej po wszczęciu egzekucji, lecz nie później niż w terminie miesiąca od dnia, w którym dowiedziała się o naruszeniu jej praw. Należy zauważyć, że jest to termin prekluzyjny prawa materialnego²³ i w związku z tym nie może być przywrócony. Jest on zastrzeżony dla wytoczenia powództwa, zaś dokonanie tego po terminie skutkuje jego oddaleniem.

Legitymacja bierna w postępowaniu wszczętym na skutek powództwa o zwolnienie danego składnika majątku spod egzekucji przysługuje przede wszystkim wierzycielowi egzekwującemu (także w przypadku wszczęcia postępowania egzekucyjnego z urzędu na żądanie sądu pierwszej instancji lub uprawnionego organu)²⁴. Zaś w przypadku, w jakim dłużnik zaprzeczałby prawu osoby trzeciej (art. 841 § 2 k.p.c.), należy pozwać również i tę stronę postępowania egzekucyjnego. Wówczas między wierzycielem a dłużnikiem zachodzi współuczestnictwo konieczne²⁵.

W dalszej kolejności należałoby chociażby w sposób syntetyczny wskazać **przedmiot ochrony** z art. 841 k.p.c. Przede wszystkim należy do niego prawo własności, współwłasności²⁶, ograniczone prawa rzeczowe i prawa względne²⁷ (jeśli sama ustawa nie nakazuje uwzględnić tego prawa w postępowaniu egzekucyjnym w inny sposób, jak np. zgodnie z art. 1000 k.p.c.), prawa akcesoryjne i zależne²⁸. Uprawnienie omawiane w tej części artykułu przysługuje podmiotowi trzeciemu, któremu z uwagi na

powódce nadana została klauzula wykonalności, z ograniczeniem jej odpowiedzialności do przedsiębiorstwa wchodzącego w skład wspólności małżeńskiej, powódka posiada status osoby trzeciej w rozumieniu art. 841 § 1 k.p.c. Apelacja nie została bowiem skierowana do składnika przedsiębiorstwa. Gdyby powódka nie kwestionowała tej okoliczności jako dłużnik egzekwowalny, nie mogłaby zwalczać egzekucji w trybie art. 841 § 1 k.p.c. (...) Wprawdzie dłużnik wspomnianą nieruchomość wskazał jako siedzibę przedsiębiorstwa, a w pieczęciach, jakimi się posługiwał, widniała ona jako jego adres, to jednak specyfika działalności gospodarczej dłużnika przemawia za uznaniem za wiarygodne zeznania powódki utrzymującej, iż w istocie nieruchomość nie stanowiła składnika przedsiębiorstwa, nieruchomość tę dłużnik wykorzystywał jedynie dla przechowywania dokumentów związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą. Tego rodzaju praktyka jest częsta w przypadku osób niemogących wskazać innej siedziby firmy poza miejscem swego zamieszkania. Należy więc uznać, że jedno z pomieszczeń domu jednorodzinnego małżonkowie wykorzystywali na użytek przedsiębiorstwa na zasadzie użyczenia. Jedynie tego rodzaju prawo stanowiło składnik przedsiębiorstwa, a nie własność nieruchomości. Dlatego zasadnie powódka utrzymywała, że egzekucja skierowana do nieruchomości, mająca na celu zaspokojenie dłużnika przez zbycie jej własności, narusza jej prawa.

14 Polskie regulacje prawne zawierają w sobie unormowania większej liczby rodzajów powództw stosowanych wskutek czynności podejmowanych lub zaniechanych przez organ egzekucyjny. Na przykład można wskazać na powództwo przysługujące osobie trzeciej o ustalenie, że tytuł wykonawczy nie może być w stosunku do niej wykonany – określane także jako powództwo o ustalenie, że tytuł wykonawczy nie może być wykonany wobec osoby władającej rzeczą na podstawie tytułu niepochoźdzącego od dłużnika (art. 791 § 2 k.p.c.), powództwo o odmowę wykonania tytułu wykonawczego w postaci zaopatrzonego w klauzulę wykonalności tytułu egzekucyjnego wydanego w państwach Unii Europejskiej, któremu nadano zaświadczenie ETE (art. 840³ k.p.c.).

15 D. Zawistowski [w:] J. Gołaczyński (red.), M. Brulińska, I. Gil, B. Pękalski, A. Stangret-Smoczyńska, M. Uliasz, Z. Woźniak, Z. Zawistowski, *Kodeks postępowania cywilnego. Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 427.

16 D. Zawistowski, *Komentarz do art. 841 Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX 2012/el., p.1.

17 O. Marcewicz, *Komentarz do art. 840 Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX 2012/el., p. 2.

18 Wyrok SN z 15 lutego 2001 r., sygn. akt II CKN 385/00 (OSNC 2001/7–8/122): *nie stanowi przeszkody zajęcia ruchomości oznaczonej co do gatunku, objętej umową o przewłaszczenie na zabezpieczenie, jeżeli w chwili dokonania zajęcia rzecz nadal pozostawała we władaniu dłużnika egzekwowanego*. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego (do 2003.12.31) w Warszawie z 25 listopada 1998 r., sygn. akt III SA 1714/97, M.Prawn. 1999/9/45: *fakt wpłacenia pieniędzy bezpośrednio do kasy spółki przez jej prezesa w czasie, gdy spółka ma kłopoty finansowe nie jest okolicznością wystarczającą w rozumieniu art. 845 k.c. do przyjęcia, że spółka nabyła prawo rozporządzenia tymi pieniędzmi*.

19 D. Zawistowski, *Komentarz do art. 841 Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX 2012/el., p.1.

20 *Wojewódzki konserwator zabytków nie może – w ramach uprawnienia przewidzianego w art. 28 ust. 1 pkt 1 ustawy z 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach (Dz.U. nr 10, poz. 48 ze zm.) do wstrzymania wszelkich czynności podjętych bez zachowania przepisów art. 27 tej ustawy – występować z powództwem ekscydacyjnym [poprawnie: ekscydacyjnym – przyp. red.] (art. 841 k.p.c.), zmierzającym do zwolnienia od egzekucji ruchomości zabytkowych wpisanych do rejestru zabytków – tak uchwała Sądu Najwyższego z 28 lutego 1992 r., sygn. akt III CZP 5/92; OSNC 1992/9/157.*

21 Ciekawe orzecznictwo w tym zakresie – patrz wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 8 grudnia 2011 r., sygn. akt I ACa 715/11, LEX nr 1171258: *mimo że przeciwko*

22 Na przykład uchwała SN z 19 listopada 2008 r., sygn. akt III CZP 105/08; OSNC 2009, nr 10, poz. 136; wyrok SN z 21 listopada 2003 r., sygn. akt II CK 262/02; LEX nr 602364; postanowienie SN z 13 czerwca 2001 r., sygn. akt II CKN 498/00; LEX nr 52645.

23 Uchwała SN z 4 lipca 1973 r., sygn. akt III CZP 28/73; OSNC 1974, nr 3, poz. 42; wyrok SN z 6 lipca 1973 r., sygn. akt III CRN 220/73; OSP 1975, nr 3, poz. 93.

24 O. Marcewicz [w:] A. Jakubecki (red.), J. Bodio, T. Demendecki, A. Jakubecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M. P. Wójcik, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 1111.

25 Postanowienie SN z 25 listopada 1977 r., sygn. akt IV CZ 133/77, LEX nr 8031.

26 Przy zwolnieniu spod egzekucji udziału w prawie własności egzekucja jest ograniczona do udziału dłużnika i może być dalej prowadzona zgodnie z przepisami właściwymi w tym zakresie (np. art. 846, art. 1004 k.p.c.).

27 Jak podkreśla to O. Marcewicz [w:] A. Jakubecki (red.), J. Bodio, T. Demendecki, A. Jakubecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M. P. Wójcik, *op. cit.*, s. 1111), przysługujące osobie trzeciej ograniczone prawa rzeczowe i prawa względne, które uzyskały przez wpis w księdze wieczystej rozszerzona (poza stosunkiem zobowiązaniowym, z którego wynikają) skuteczność, są chronione w egzekucji z nieruchomości. W przedmiocie ograniczonych praw rzeczowych patrz też wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 9 grudnia 1998 r., sygn. akt I ACa 352/98, Apel.-Lub. 1999/2/4.

28 Jak zauważył SN w wyroku z 18 lutego 2004 r., sygn. akt V CK 241/03 (OSNC 2005, nr 3, poz. 46), w przypadku, w jakim egzekucja zostanie skierowana do przedmiotu obciążonego zastawem, zastawnik może w drodze powództwa żądać wyłączenia tego przedmiotu z egzekucji, jeśli zabezpieczona zastawem wierzytelność nie jest jeszcze w całości wymagalna.

stosunek zobowiązaniowy przysługuje uprawnienie do domagania się wydania od dłużnika rzeczy niebędącej jego własnością, jak również osobie, po której stronie istnieje uprawnienie, z którego wynika zakaz zbywania lub obciążenia rzeczy przez dłużnika²⁹. Dopuszczalne jest także wytoczenie powództwa interwencyjnego w przypadku przewłaszczenia na zabezpieczenie. Wówczas roszczenie przewłaszczającego o zwrotne przeniesienie własności przewłaszczonej rzeczy powinno być przedmiotem rozpoznania sądu³⁰.

Zgodnie z art. 843 § 1 k.p.c., powództwo interwencyjne wytacza się przed sąd rzeczowo właściwy, w którego okręgu prowadzi się egzekucję. Mimo że zacytowany przepis ma charakter proceduralny, normuje on kwestie dotyczące rozpoznania powództw w sposób nieco odrębny aniżeli ten uregulowany przepisami ogólnymi o procesie. Właściwym rzeczowo sądem do rozpoznawania tego typu spraw jest sąd rejonowy albo sąd okręgowy (w zależności od wartości przedmiotu sporu, którą jest wartość przedmiotu, co do której osoba trzecia wystąpiła o zwolnienie spod egzekucji). Właściwość miejscowa sądu ma zaś charakter właściwości wyłącznej.

Analizując całokształt zagadnień dotyczących powództwa interwencyjnego, należy mieć na uwadze to, że z jednej strony pozostaje ono w związku z postępowaniami, w których powstały tytuły wykonawcze, z drugiej zaś stanowi podstawę wszczęcia i prowadzenia odrębnej sprawy sądowej, której charakter wyznacza rodzaj prowadzonej egzekucji. Okoliczność, że wszczęte w tym trybie postępowanie stanowi nowy proces, ma wpływ na wymogi formalne dotyczące pozwu. Przede wszystkim istnieje w tym zakresie wymóg oznaczenia wartości przedmiotu sporu, którą jest wartość przedmiotu (ruchomości, nieruchomości, praw majątkowych), co do którego osoba trzecia żąda zwolnienia spod egzekucji. Od tego określenia zależy następnie właściwość sądu, który sprawę rozpozna. Dość ciekawym zagadnieniem, jakie może pojawiać się w przedstawianej materii, jest to, czy przy wnoszeniu powództwa przeciwegzekucyjnego (zarówno opozycyjnego, jak i interwencyjnego) wymagane jest złożenie nowego pełnomocnictwa procesowego. Z literalnej treści art. 91 pkt 2 k.p.c. wynika, że pełnomocnictwo procesowe obejmuje z samego prawa umocowanie do wszelkich czynności dotyczących zabezpieczenia i egzekucji. Jednakże w praktyce częstokroć można spotkać się z odmiennym postępowaniem w tej kwestii, zgodnie z którym do wszczęcia i prowadzenia postępowania inicjowanych powództwem przeciwegzekucyjnym jest udzielane nowe pełnomocnictwo jako do sprawy stanowiącej odrębne postępowanie. Za takim rozwiązaniem opowiada się również część doktryny³¹.

Niekiedy jest również podkreślany fakt, że istotne jest, aby wniesienie pozwu interwencyjnego zostało poprzedzone stosownym wezwaniem przedprocesowym zawierającym żądanie zwolnienia danego przedmiotu od egzekucji³².

Zwolnienie od egzekucji oznacza, że przedmiot egzekucji zostanie zwolniony, a nie że cała egzekucja zostaje zakazana (uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z 21 stycznia 1976 r., sygn. akt III CZP 92/75; OSNC 1976/9/189). W przypadku zaś, w jakim dojdzie do sprzedaży danego składnika majątku przed wytoczeniem powództwa lub przed jego rozpoznaniem, powód – aby uniknąć zarzutu bezprzedmiotowości wszczętego postępowania – może zmienić żądanie pozwu na żądanie zwolnienia od egzekucji kwoty pieniężnej uzyskanej ze sprzedaży³³.

Podsumowanie

Każde postępowanie egzekucyjne stanowi przymusową realizację tytułu wykonawczego, który nie został z różnych względów wykonany przez dłużnika w sposób dobrowolny. W toku postępowania poza wierzycielem i dłużnikiem mogą pojawiać się także i inne osoby, tzw. osoby trzecie. Niektóre z nich „wstępują” do postępowania egzekucyjnego w sposób dobrowolny – np. nabywcy licytacyjni, inni zaś niezależnie od swojej woli – czego przykładem są właściciele zajętych ruchomości niebędący dłużnikami, trzeciodłużnicy, zarządcy nieruchomości, adresaci zapytań w trybie art. 761 k.p.c. Z uwagi na fakt nieposiadania przez te osoby statusu strony postępowania i skorelowanych z nim uprawnień i obowiązków ustawodawca zadbał o to, aby i takie podmioty miały zagwarantowane przepisami prawa możliwości obrony swoich praw, jak również aby organ egzekucyjny miał uprawnienia wobec tych osób żądania określonego zachowania się, które ma wpływ na toczącą się egzekucję. Niniejsze opracowanie w sposób syntetyczny i praktyczny zobrazowało to, jakie prawa i obowiązki niektóre z tych osób trzecich w postępowaniu egzekucyjnym posiadają i jak mogą z nich korzystać, jakie istnieją w tym względzie zagrożenia i ryzyka. Tematyka dotycząca praw i obowiązków dłużników zajętych wierzytelności (tzw. trzeciodłużników), licytantów i nabywców w postępowaniu egzekucyjnym oraz adresatów zapytań z art. 761 k.p.c. zostanie przedstawiona najprawdopodobniej w trzecim numerze „Temidium”, co będzie stanowiło swoiste uzupełnienie poruszonego zagadnienia.

Patrycja Gabriela Bartosz-Burdiak

Aplikant radcowski w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie

Tomasz Piotr Czyżyk

Asesor komorniczy w Izbie Komorniczej w Warszawie

29 D. Zawistowski [w:] J. Gołaczyński (red.), M. Brulińska, I. Gil, B. Pękalski, A. Stangret-Smoczyńska, M. Uliasz, Z. Woźniak, D. Zawistowski, *Kodeks postępowania cywilnego. Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 428.

30 O. Marcewicz, *op. cit.*, s. 1111.

31 P. Telenga, *op. cit.*, s. 126; D. Zawistowski, *Komentarz do art. 840 Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX 2012/el., p. 2; M. Białecki, *Zakres umocowania pełnomocnika procesowego z mocy samego prawa w świetle uprawnień wynikających z przepisu art. 91 pkt 2 KPC*, *Monitor Prawniczy* nr 14 z 2008 r.; A. Różalska, *Wybrane zagadnienia procesowe powództw przeciwegzekucyjnych*, artykuł w *Prob.Egz.S.* z 1998 r., nr 29, poz. 73.

32 Wezwanie to osoba trzecia powinna skierować do komornika sądowego, żądając zwolnienia zajetego składnika majątkowego od egzekucji i przedstawiając dowód, z którego wynika jej prawo do tegoż składnika majątkowego. Organ egzekucyjny zwraca na te okoliczności uwagę wierzycielowi, który sam decyduje o tym, czy mimo wszystko dalej prowadzić postępowanie wobec tego składnika majątkowego czy też wnieść o zwolnienie go od egzekucji. Stanowisko wierzyciela wiąże komornika sądowego.

33 Tak m.in. wyrok SN z 24 października 2007 r., sygn. akt IV CSK 271/07; OSNC 2009, nr 1, poz. 14.

PRAWO CYWILNE

Artykuł 18 ust. 5 ustawy o ochronie praw lokatorów... w praktyce profesjonalnych pełnomocników

Jan Rostafiński
Marcin Skonieczny

Wprowadzenie

Celem artykułu jest przybliżenie regulacji art. 18 ust. 5 ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego¹ (zwanej dalej: „u.o.p.l.”) od strony praktycznej. Problematyka dochodzenia odszkodowania w związku z nieprzydzieleniem lokalu socjalnego jest przede wszystkim związana z trudną sytuacją dotyczącą zasobu mieszkaniowego gmin miejskich w zakresie możliwości przydzielenia lokali o standardzie lokalu socjalnego. Wiąże się ona z ustanowionym wart. 14 wyżej wskazanej ustawy obowiązkiem sądu, aby w wyroku nakazującym opróżnienie lokalu sąd orzekł o uprawnieniu do otrzymania lokalu socjalnego bądź o braku takiego uprawnienia wobec osób, których nakaz dotyczy.

Obowiązek zapewnienia lokalu socjalnego ciąży na gminie właściwej ze względu na miejsce położenia lokalu podlegającego opróżnieniu. Zgodnie z ust. 2 ww. przepisu u.o.p.l., *jeżeli w wyroku orzeczono o uprawnieniu, o którym mowa w ust. 1, dwóch lub więcej osób, gmina jest obowiązana zapewnić im co najmniej jeden lokal socjalny*. Znaczenie art. 18 ust. 5 u.o.p.l. wynika z kierunku aktualnego orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz Trybunału Konstytucyjnego (patrz uwagi niżej). Warto uwypuklić kwestię, że w sytuacji orzeczenia eksmisji z prawem pozwanego do lokalu socjalnego to nie eksmitujący „właściciel”, ale gmina powinna z mocy ustawy zapewnić takiej osobie eksmitowanej możliwość zawarcia umowy najmu lokalu socjalnego, jeżeli ten obowiązek wynika z wyroku. Dodatkowo, mimo że na podstawie art. 14 ust. 7 u.o.p.l. obligatoryjne orzeczenie o obowiązku dostarczenia przez gminę lokalu socjalnego dotyczy wyłącznie osób, które utraciły tytuł prawny do lokalu wchodzącego w skład publicznego zasobu mieszkaniowego, ponadto lokali używanych na podstawie stosunku prawnego nawiązanego ze spółdzielnią mieszkaniową lub w zasobach TBS, to jednak na podstawie art. 14 ust. 3 u.o.p.l. również w zakresie innych przypadków, tj. np. wygaśnięcia najmu lokalu na zasadach komercyjnych, możliwe jest orzeczenie obowiązku gminy do przydzielenia eksmitowanym lokalu socjalnego, jeżeli

przemawiają za tym dotychczasowy sposób korzystania z lokalu oraz szczególna sytuacja materialna i rodzinna.²

Jak wynika z tych rozważań, jak również z projektowanych zmian stanu prawnego (o tym autorzy wspominają w podsumowaniu), znajomość przepisów dotyczących przyznania osobom eksmitowanym lokali socjalnych, jak również przepisów dotyczących regulacji zasad dochodzenia odszkodowania za niewykonanie ww. obowiązku przez gminę, może być pomocna w praktyce każdego profesjonalnego pełnomocnika. Lokal socjalny, mimo wyżej wskazanych obostrzeń, może teoretycznie, w razie spełnienia przesłanek, przyspaść każdej osobie, która ma status lokatora w rozumieniu ustawy o ochronie praw lokatorów. Na marginesie zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 11 u.o.p.l. „publiczny zasób mieszkaniowy” stanowią lokale wchodzące w skład mieszkaniowego zasobu gminy albo lokale stanowiące własność innych jednostek samorządu terytorialnego, samorządowych osób prawnych tych jednostek, Skarbu Państwa lub państwowych osób prawnych.

Zgodnie natomiast z art. 2 ust. 1 pkt 1 u.o.p.l., mówiąc o lokatorze, *należy przez to rozumieć najemcę lokalu lub osobę używającą lokal na podstawie innego tytułu prawnego niż prawo własności*.

Podstawy prawne dochodzenia odszkodowania od gminy

Zgodnie z art. 18 ust. 5 u.o.p.l. w wersji obowiązującej od 1 stycznia 2007 r., *jeżeli gmina nie dostarczyła lokalu socjalnego osobie uprawnionej do niego z mocy wyroku, właścicielowi przysługuje roszczenie odszkodowawcze do gminy na podstawie art. 417 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 93 z późn. zm.)*. Z ww. przepisu wynika wiele następstw dla możliwości skutecznego dochodzenia od gminy przedmiotowego odszkodowania. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na właściwą procesową legitymację czynną i bierną. Podmiotem pozwanym zawsze będzie gmina, której właściwością lokal eksmisyjny objęty postępowaniem o opróżnienie lokalu dotyczył. Interpretując termin „właściciel”, o którym mowa w u.o.p.l., musimy odwołać się do definicji ustawowej zawartej w art. 2 ust. 1 pkt 2 u.o.p.l., zgodnie z którym: *ilekroć w ustawie jest mowa*

1 Ustawa z 21 czerwca 2001 r. (t.j. Dz.U. z 2005 r. nr 31, poz. 266 ze zm.).

2 Porównaj M. Olezyk, *Komentarz do zmiany art. 14 ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego wprowadzonej przez Dz.U. z 2004 r. nr 218, poz. 2783 – Lex Omega wersja elektroniczna*.

o właścicielu – należy przez to rozumieć wynajmującego lub inną osobę, z którą wiąże lokatora stosunek prawny uprawniający go do używania lokalu. Z ww. definicji wynika, że właścicielem ściśle w rozumieniu ww. ustawy jest zarówno podmiot posiadający tytuł prawnorzeczowy, jak i obligacyjny tytuł do nieruchomości. W obecnym stanie prawnym nie ma jednak rozstrzygnięcia w orzecznictwie sądowym kwestii ewentualnej niejasności tej definicji z punktu widzenia swoistego możliwego „zdublowania” uprawnienia do żądania odszkodowania, gdy np. wynajmujący, jak i właściciel wystąpią z odrębnymi roszczeniami o odszkodowanie do gminy. Możliwa jest również absurdalna sytuacja, w której gmina, jeżeli jest właścicielem lokalu, będzie miała prawo do odszkodowania „od samej siebie”.³

Zgodnie z najnowszym orzecznictwem Sądu Najwyższego, lokalne zrzeszenia właścicieli nieruchomości, które zarządzają mieniem porzuconym, nie mogą występować o odszkodowanie od gmin za niedostarczenie lokali socjalnych dla eksmitowanych lokatorów, gdyż nie mają umocowania od właścicieli nieruchomości.⁴

W obecnym stanie prawnym obowiązek przyznania lokalu socjalnego musi wynikać z prawomocnego wyroku sądowego. W praktyce nie jest to kwestia wcale bezdyskusyjna, wobec wprowadzenia w u.o.p.l., w związku z zmianami stanu prawnego w kierunku zwiększenia ochrony osób eksmitowanych, roszczenia, o którym mowa w art. 35 ust. 2 u.o.p.l. Roszczenie to wprowadzono do ustawy z myślą o osobach, które spełniając przesłanki obligatoryjnego przyznania lokalu socjalnego (art. 14 ust. 4 u.o.p.l.), jeszcze nie skorzystały z dobrodziejstwa u.o.p.l., a których eksmisji do tego czasu nie zrealizowano. Na marginesie w wypadku skutecznego ustalenia prawa do lokalu socjalnego takich osób, w drodze uwzględnionego przez sąd roszczenia o ustalenie, powstaje problem braku spójności art. 35 ust. 2 u.o.p.l. z treścią art. 18 ust. 5 u.o.p.l.

Bezprawność jako przesłanka roszczenia

Kolejną przesłanką dochodzonego odszkodowania jest ułatwienie polegające na tym, że właścicielowi w rozumieniu u.o.p.l. służy roszczenie odszkodowawcze, oparte w obecnym stanie prawnym na obiektywnej przesłance bezprawności, związanej z brakiem realizacji obowiązku wynikającego z prawomocnego wyroku. Konsekwencją odesłania przez ustawodawcę przy konstrukcji zasad przedmiotowego odszkodowania do art. 417 k.c.⁵ jest, po pierwsze, oderwanie odszkodowania od kwestii winy, z drugiej strony, po stronie gminy – brak możliwości uniknięcia odpowiedzialności z powołaniem się na obiektywne trudności, np. ubogi zasób mieszkaniowy. Dodatkowo, okoliczność, że podmioty wymienione w art. 417 k.c. ponoszą odpowiedzialność nie za cudze działania, lecz za własny czyn niedozwolony – powoduje, że nie ma również potrzeby ustalania (identyfikacji) osoby bezpośredniego sprawcy szkody. Wystarczy przyjęcie istnienia związku między wykonywaniem władzy publicznej a szkodą, czyli że szkoda niewątpliwie powstała wskutek działania jakiegoś – choćby niezidentyfikowanego – podmiotu (lub kilku podmiotów), wykonującego władzę publiczną i realizującego władcze funkcje danej osoby prawnej. Nadto przy kon-

strukcji odpowiedzialności niezależnej od winy za czyn własny osoby prawnej zbędne jest odwoływanie się do koncepcji tzw. winy anonimowej (por. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 215; A. Doliwa, *Zobowiązania...*, s. 112).⁶

Przesłanka szkody i związek przyczynowo-skutkowy

Obok wystarczającego do uznania zasadności roszczenia z art. 18 ust. 5 u.o.p.l. wykazania bezprawności działania gminy powód będzie także zobowiązany wykazać szkodę, którą poniósł w związku z nieprzydzieleniem osobom uprawnionym w prawomocnym wyroku eksmisyjnym lokalu lub lokali socjalnych, zgodnie ze zobowiązaniem wynikającym z wyroku. Jak wskazał Sąd Najwyższy, roszczenie odszkodowawcze właściciela lokalu przeciwko gminie przewidziane w art. 18 ust. 5 ustawy o ochronie lokatorów (...) w związku z art. 417 k.c. obejmuje wynagrodzenie szkody w pełnej wysokości.⁷

W uzasadnieniu ww. orzeczenia Sąd Najwyższy przyjął m.in.: twierdzenie, że roszczenie odszkodowawcze przysługuje na podstawie art. 417 k.c. oznacza, iż brak jakichkolwiek przesłanek do wprowadzenia ograniczeń w zakresie stosowania tego przepisu, a w konsekwencji do stosowania art. 361 k.c. Nie odnotowano też w judykaturze jakichkolwiek rozbieżności w tym zakresie... 2. Niezależnie od powyższych rozważań podnieść należy, że w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego obowiązywanie zasady pełnego odszkodowania w ramach odpowiedzialności na podstawie art. 417 k.c. nie budzi żadnych wątpliwości... Z powołanych orzeczeń Trybunału dotyczących dawnych regulacji art. 18 ust. 4 ustawy o ochronie lokatorów (...) płynie więc jednoznaczny wniosek, że ograniczanie wysokości odszkodowania od gminy jest niezgodne z art. 77 ust. 1 Konstytucji RP. Konsekwencją tych orzeczeń było właśnie uchwalenie art. 18 ust. 5 ustawy, odsyłającego do zasad ogólnych i rezygnującego z wprowadzenia jakichkolwiek ograniczeń. Takie zawężenie zakresu odszkodowania nie może być – co oczywiste – dokonywane w drodze wykładni. W konsekwencji należy wyraźnie stwierdzić, że roszczenie odszkodowawcze właściciela lokalu przeciwko gminie przewidziane w art. 18 ust. 5 ustawy o ochronie lokatorów (...) w związku z art. 417 k.c. obejmuje wynagrodzenie szkody w pełnej wysokości.

Powyższe orzeczenie oraz orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego dotyczące „zasady pełnego odszkodowania” ma praktyczne znaczenie dla możliwości konstruowania roszczeń opartych na art. 18 ust. 5 u.o.p.l. Roszczenia te mogą być dochodzone odrębnie lub łącznie jako wynagrodzenie za szkody obejmujące zarówno utracone korzyści (np. utracona możliwość czynszu najmu na zasadach wolnorynkowych), jak i szkody (straty rzeczywiste), które na przykład mogą wynikać z nieregulowanych opłat eksploatacyjnych związanych z „blokowanym lokalem”. Ograniczeniem jest w takim wypadku konieczność wykazania adekwatnego związku przyczynowego, a więc w rozumieniu ustawy – wykazanie normalnego następstwa w związku z zaniechaniem przydzielenia lokalu socjalnego.

W praktyce sądowej dotyczącej spraw opartych na art. 18 ust. 5 u.o.p.l. udowodnienie szkody w obu przypad-

3 Por. pytanie prawne w sprawie III CZP 26/12, źródło: http://sn.pl/Sprawy/SiteAssets/Lists/Zagadnienia_prawne/EditForm/III-CZP-0026_12_p.pdf.

4 Postanowienie SN z 6 czerwca 2012 r., sygn. akt III CZP 26/12; LEX nr 1168527.

5 Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. (Dz.U. nr 16, poz. 93 ze zm.).

6 A. Rzetecka-Gil, *Komentarz do art. 417 k.c.*, System Informacji prawnej LEX Omega oraz tam wskazane piśmiennictwo.

7 Postanowienie SN z 25 czerwca 2008 r., sygn. akt III CZP 46/08; LEX nr 437195.

kach odbywa się najczęściej przy uwzględnieniu potrzeby weryfikacji wysokości szkody przez biegłego. W zależności od rodzaju szkody (czy jest to szkoda w postaci utraconych korzyści czy strata rzeczywista) profesjonalny pełnomocnik powinien zgłosić wniosek o dopuszczenie dowodu z biegłego właściwej specjalności, np. biegłego do spraw księgowości i finansów, biegłego rzeczoznawcy w zakresie wyceny czynszu wolnorynkowego najmu możliwego do uzyskania z danej nieruchomości. W uzasadnionych przypadkach można wnosić o powołanie tych biegłych łącznie. Może to być uzasadnione na przykład w sytuacji kwestionowania przez pełnomocnika gminy złożonych do akt sprawy sądowej dokumentów księgowych wskazujących saldo zadłużenia lokalu związanego z dochodzonym odszkodowaniem od gminy, w sytuacji gdy osoby „blokujące” lokal częściowo opłacają odszkodowanie odpowiadające wysokości czynszu (zob. art. 18 ust. 3 u.o.p.l.). W takim bowiem wypadku w normalnym związku przyczynowym z zaniechaniem przydzielenia lokalu socjalnego pozostaje, zdaniem autorów artykułu, szkoda w postaci utraconych dochodów czynszu najmu (możliwego do uzyskania w wypadku opróżnienia spornego lokalu), ale pomniejszona o wysokość wpłat dokonanych przez osoby zajmujące lokal bez tytułu prawnego na poczet kosztów eksploatacji i utrzymania nieruchomości.

Na marginesie, w uchwale z 16 maja 2012 r. Sąd Najwyższy przesądził ostatecznie, że odszkodowanie przysługujące właścicielowi lokalu na podstawie art. 18 ust. 5 ustawy z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (t.j. Dz.U. z 2005 r. nr 31, poz. 266 ze zm.) może obejmować opłaty związane z korzystaniem z lokalu.⁸ W uzasadnieniu Sąd Najwyższy wyjaśnił wątpliwości sądu okręgowego dotyczące kwestii, czy w adekwatnym związku przyczynowym z niedostarczeniem przez gminę lokalu socjalnego pozostaje szkoda właściciela związana z nieponoszeniem przez osoby zajmujące lokal opłat, takich jak opłaty za media i opłaty na rzecz wspólnoty mieszkaniowej.

Sąd okręgowy podkreślił, że to zagadnienie jest rozbieżnie oceniane w judykaturze i doktrynie, a jego rozstrzygnięcie jest niezbędne dla sposobu rozpoznania sprawy. Z tych względów przedstawił Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia zagadnienie prawne sformułowane w wydanym postanowieniu. Sąd Najwyższy, analizując przedstawioną do rozstrzygnięcia kwestię, wyjaśnił: *Dla rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego istotne jest przypomnienie, że ocena zakresu szkody pozostającej w normalnym związku przyczynowym ze zdarzeniem stanowiącym źródło szkody powinna opierać się na porównaniu stanu majątku poszkodowanego istniejącego po wystąpieniu zdarzenia wyrządzającego szkodę z możliwym stanem tego majątku w przypadku, gdyby zdarzenie to nie wystąpiło, z uwzględnieniem warunku, czy stan ten jest typowym, zazwyczaj występującym następstwem zdarzenia wyrządzającego szkodę. Należy w związku z tym opowiedzieć się za oceną, że konieczność ponoszenia przez właściciela lokalu kosztów związanych z korzystaniem z mieszkania przez lokatorów, którzy nie ponoszą takich opłat, jest co do zasady normalnym następstwem niewykonania przez gminę obowiązku dostarczenia im lokalu socjalnego. Brak jest bowiem w istocie podstaw do innego traktowania jako elementu szkody strat wynikających z niemożności uzyskania czynszu najmu*

i strat będących następstwem konieczności ponoszenia przez samego właściciela opłat za korzystanie z lokalu obejmujących np. należności za wodę, energię elektryczną i ogrzewanie mieszkania. Ocena istnienia szkody w tym zakresie wymaga jednak indywidualnej oceny, uwzględniającej okoliczności towarzyszące możliwości wynajmowania konkretnego lokalu. Pozostaje bowiem kwestią konkretnych ustaleń, czy na określonym rynku najmu lokali jego właściciel – przy uwzględnieniu określonej rynkowej stawki czynszu – może uzyskać dodatkowo od wyjątkowego także należności pokrywające w całości lub w części wysokość opłat związanych z korzystaniem z lokalu. W przypadku wykazania takiej okoliczności szkoda, o której mowa w art. 18 ust. 5 ustawy o ochronie lokatorów, obejmowałaby tego rodzaju opłaty.

Wyżej przedstawione orzeczenie należy uznać za trafne. Wymaga jednak podkreślenia, że w odróżnieniu od dochodzenia szkody rzeczywistej dokładne wykazanie szkody w postaci utraconych korzyści nie zawsze jest możliwe. Zgodnie z zasługującą na aprobatę tezą zawartą w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 15 listopada 2011 r.,⁹ *od szkody w postaci lucrum cessans należy odróżnić pojęcie szkody ewentualnej, przez którą rozumie się „utrata szansy uzyskania pewnej korzyści majątkowej”. Różnica wyraża się w tym, że w wypadku lucrum cessans hipoteza utraty korzyści graniczy z pewnością, a w wypadku szkody ewentualnej prawdopodobieństwo utraty korzyści jest zdecydowanie mniejsze. Przyjmuje się, że szkoda ewentualna nie podlega naprawieniu.*

Praktyka dochodzenia odszkodowania

W przywołanym przez Sąd Apelacyjny wyroku z 18 stycznia 2002 r. Sąd Najwyższy wskazał, że *szkodą w rozumieniu art. 417 § 1 k.c. w przypadku utraconych korzyści (art. 361 § 2 k.c.) jest szkoda, którą określa to, co nie weszło do majątku poszkodowanego na skutek zdarzenia wyrządzającego tę szkodę, a inaczej mówiąc to, co weszłoby do majątku poszkodowanego, gdyby zdarzenie wyrządzające szkodę nie nastąpiło.*¹⁰ W konsekwencji, poszukując praktycznego znaczenia powyższego orzeczenia dla właściwej wykładni art. 18 ust. 5 u.o.p.l., należy wskazać, że możliwe i zasadne jest dochodzenie odszkodowania w sytuacji, gdy osoby uprawnione do otrzymania lokalu socjalnego od gminy w okresie objętym pozwem „blokowały” dany lokal. Wówczas bowiem zajęcie lokalu pozostaje w zwykłym związku z poniesioną przez właściciela (wynajmującego) szkodą. Nie możemy zasadnie konstruować odpowiedzialności odszkodowawczej gminy po śmierci osoby uprawnionej do otrzymania lokalu socjalnego, nawet jeżeli w lokalu pozostały powiązane z nią osoby towarzyszące, jednak takie, które w spornym okresie nie były objęte wyrokiem eksmisyjnym uprawniającym do otrzymania lokalu socjalnego od gminy. Oczywiście w takim wypadku możliwe byłoby dochodzenie odszkodowania od gminy, jednakże z obowiązkiem dowodowym po stronie powoda do wykazania podstawy odpowiedzialności deliktowej gminy opartej najprawdopodobniej jedynie na ogólnym art. 415 k.c. Tak więc jeżeli dochodzone roszczenie odszkodowawcze skierowane do gminy nie byłoby oparte na art. 417 k.c. w zw. z art. 18 ust. 5 u.o.p.l., należałoby na ogólnych zasadach wykazać także winę gminy w wyrządzeniu szkody, ze wszystkimi konsekwencjami procesowymi.

⁸ Uchwała SN z 16 maja 2012 r., sygn. akt III CZP 12/12; LEX nr 1148242.

⁹ Wyrok SA w Katowicach z 15 listopada 2011 r., sygn. akt I ACa 689/11; LEX nr 1213883.

¹⁰ Wyrok SN z 18 stycznia 2002 r., sygn. akt I CKN 132/01; LEX nr 53144.

Mimo że art. 18 ust. 5 u.o.p.l. nie formułuje takiej dodatkowej przesłanki w praktyce orzeczniczej sądów można się spotkać z poglądem, że do wystąpienia ze skutecznym roszczeniem opartym na art. 18 ust. 5 u.o.p.l. konieczne jest również wezwanie gminy przez właściciela lub osoby uprawnione w wyrokach eksmisyjnych do przydzielenia lokalu socjalnego osobie uprawnionej na podstawie prawomocnego wyroku sądowego. Poszukując uzasadnienia dla takiego stanowiska sądów, mimo obowiązkowego zawiadomienia gminy o sądowych postępowaniach eksmisyjnych z lokali mieszkalnych (art. 15 ust. 2 u.o.p.l.), należy zwrócić uwagę, że na podstawie ust. 6 art. 14 u.o.p.l., orzekając o uprawnieniu do otrzymania lokalu socjalnego, sąd nakazuje wstrzymanie wykonania opróżnienia lokalu do czasu złożenia przez gminę oferty zawarcia umowy najmu lokalu socjalnego. W praktyce obowiązek dostarczenia lokalu socjalnego można w obecnych realiach społeczno-gospodarczych odczytywać jako obowiązek wynikający z wyroku sądowego, ale bezterminowy, a więc wierzyciel powinien wezwać dłużnika do wykonania zobowiązania zgodnie z art. 455 k.c.

Z przepisów u.o.p.l. wynika, że warunkiem wykonalności wyroku eksmisyjnego z prawem do lokalu socjalnego jest wcześniejsze przedłożenie skierowania przez gminę osobom uprawnionym, z tym że to właściciel (wynajmujący) powinien dysponować wiedzą, czy w okresie od wydania prawomocnego wyroku eksmisyjnego do dnia złożenia ostatecznej oferty (skierowania) zaistniały jakieś szczególne okoliczności, np. nawiązanie nowego stosunku prawnego, śmierć uprawnionego.

W innym istotnym orzeczeniu sądowym dotyczącym art. 18 ust. 5 u.o.p.l. Sąd Najwyższy przesądził, że *odpowiedzialność odszkodowawcza gminy wobec właściciela za niedostarczenie lokalu socjalnego osobie uprawnionej do takiego lokalu z mocy wyroku orzekającego eksmisyję nie jest odpowiedzialnością subsydiarną w stosunku do obowiązku tej osoby wynikającego z art. 18 ust. 1 i 3 ustawy z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (t.j. Dz.U. z 2005 r. nr 31, poz. 266 ze zm.).¹¹ Zdaniem Sądu Najwyższego, dopóki gmina nie dostarczy lokalu socjalnego, właściciel, otrzymujący od zajmującego nadal lokal byłego lokatora świadczenia w wysokości określonej w art. 18 ust. 3 u.o.p.l., może zatem ponieść szkodę w rozumieniu art. 361 § 2 k.c., to jest doznać uszczerbku w wysokości różnicy między majątkiem, jaki miałby, gdyby dysponował lokalem swobodnie, a majątkiem jaki ma, nie mogąc lokalem swobodnie dysponować z powodu niemożności wykonania eksmisyji na skutek niedostarczenia lokalu socjalnego. Jego szkoda będzie oczywiście jeszcze większa, gdy był lokator, uprawniony do lokalu socjalnego, nie wywiązuje się – co w praktyce jest regułą – z obowiązku, o którym mowa w art. 18 ust. 1 i 3 u.o.p.l. W praktyce zaprezentowany wyżej kierunek wykładni stwarza możliwość w szczególności dochodzenia szkody od gminy opartej na normalnym związku przyczynowym, wykraczającej poza ekwiwalent w postaci realizowanego przez osoby uprawnione do otrzymania lokalu socjalnego obowiązku ponoszenia opłat za lokal na zasadach dotychczasowych (przed utratą tytułu prawnego). Istnieje więc, w razie spełnienia przesłanek,*

możliwość powiązania szkody przede wszystkim z wartością danej nieruchomości i wysokością możliwego do uzyskania czynszu wolnorynkowego.

W wyroku z 8 kwietnia 2010 r., sygn. akt P 1/08, Trybunał Konstytucyjny nie tylko potwierdził zgodność z Konstytucją RP art. 18 ust. 5 ustawy z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz.U. z 2005 r. nr 31, poz. 266; z 2006 r. nr 86, poz. 602, nr 94, poz. 657, nr 167, poz. 1193 i nr 249, poz. 1833; z 2007 r. nr 128, poz. 902 i nr 173, poz. 1218 oraz z 2010 r. nr 3, poz. 13) w związku z art. 417 § 1 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 93 ze zm.), ale również podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko zaprezentowane m.in. w wyroku w sprawie o sygn. akt SK 51/05, w którym podkreślił, że odpowiedzialność odszkodowawcza gmin, poza naprawieniem szkody, jaką poniósł właściciel lokalu, pełni również funkcję motywacyjną, aby mobilizować gminy do prawidłowej realizacji swoich zadań mieszkaniowych.¹² Mimo przedstawionego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, przesadą byłoby twierdzenie, że odszkodowanie oparte na art. 18 ust. 5 u.o.p.l. stało się odszkodowaniem będącym swoistą karą majątkową, odebraną od zasady normalnego związku przyczynowego.

W sądach powszechnych dominują mniej lub bardziej rygorystyczne podejścia do oceny wykazania przesłanek, o których mowa w art. 18 ust. 5 u.o.p.l. Dominuje natomiast trafne, zdaniem autorów artykułu, stanowisko, że obowiązek wykazania hipotetycznych utraconych korzyści nie należy rozumieć w sposób absurdalny, to jest niwecząc uprawnienie dożądanego, uzasadnionego odszkodowania. W tym zakresie możliwość wynajmu lokalu po cenach wolnorynkowych może być dowodzona właściwie wszystkimi dostępnymi środkami dowodowymi. Dowodzenie może się tutaj opierać na analogicznych umowach zawartych w danym okresie przez właściciela lokalu, na zapisach statutowych osoby prawnej itd. Z drugiej strony, niezwykle rygorystyczna jest praktyka sądów w zakresie obowiązku wykazania wysokości odszkodowania. Autorzy artykułu zwracają uwagę, że w sprawach o odszkodowanie przeciwko gminie w związku z nieprzydzieleniem lokali socjalnych w zasadzie obligatoryjny jest, na okoliczność wysokości szkody, dowód z opinii biegłego. W tych sprawach, dotyczących odpowiedzialności podmiotu publicznego, nie stosuje się w zasadzie dobrodziejstwa art. 322 k.p.c., zgodnie z którym jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ścisłe udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.¹³

W szczególności z praktyki sądowej wynika, że na okoliczność wysokości szkody mogą nie być wystarczającym dowodem szacunkowe wyliczenia odszkodowania (np. gotowe strony internetowe pozwalające oszacować wartość nieruchomości), jak również wystarczające mogą nie być dowody prywatne w postaci opinii sądowych złożonych przez biegłych sądowych w analogicznych sprawach

¹² Wyrok TK z 8 kwietnia 2010 r., sygn. akt P 1/08 OTK-A 2010/4/33; Dz.U. z 2010 r. nr 75, poz. 488, LEX nr 575104.

¹³ Ustawa z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 1964 r. nr 43, poz. 296 ze zm.).

¹¹ Wyrok SN z 19 czerwca 2008 r., sygn. akt V CSK 31/08; LEX nr 457701; OSNK-ZD 2009/1/16; Biul.SN 2008/10/12; M.Prawn. 2009/20/1128–1129.

(np. dotyczących czynszów najmu lokali w tej samej dzielnicy lub miejscowości). W konsekwencji powód, który już w pozwie nie przytacza wszystkich okoliczności faktycznych i prawnych mogących mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, jeżeli na przykład nie sformułował już w pozwie prawidłowego wniosku o dowód z opinii biegłego, naraża się na przegranie sprawy zgodnie z treścią art. 6 k.c. w związku z niewykazaniem wysokości dochodzonego odszkodowania.

Z drugiej strony, rolą pełnomocnika gminy będzie oczywiście przede wszystkim, jeżeli to możliwe w danych okolicznościach, podniesienie określonych nieprawidłowości i nieścisłości dostrzeżonych w sądowej opinii biegłego, podniesienie ewentualnych zarzutów formalnych oraz wykazanie przesłanek uniemożliwiających zasadność dochodzenia odszkodowania od gminy. Ze względu na to, że w sprawach o odszkodowanie na podstawie art. 18 ust. 5 u.o.p.l. podstawową badaną kwestią jest okoliczność, czy po uprawomocnieniu się wyroku eksmisyjnego osoby uprawnione do lokalu socjalnego zamieszkiwały i blokowały dany lokal, znaczenie w tym zakresie ma postępowanie dowodowe. Toczy się ono m.in. na podstawie dowodów z akt lokalowych, zaświadczeń o zameldowaniu, zeznań osób blokujących lokale lub innych osób mających stosowną wiedzę o znaczeniu dla ustalenia prawidłowości i wysokości dochodzonego odszkodowania (np. biegli księgowi, osoby zajmujące się na zlecenie właściciela windyacją zadłużenia).

Przedawnienie roszczeń

Jak wynika z art. 18 ust. 5 u.o.p.l., dochodzenie odszkodowania od gminy w związku z nieprzydzieleniem lokalu socjalnego ma charakter roszczenia deliktowego. Nie budzi obecnie wątpliwości, że roszczenie to przedawnia się na zasadach ogólnych, ustanowionych dla tego typu roszczeń. Zgodnie z art. 442¹ § 1 k.c., *roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.*

W sytuacji określonej w art. 18 ust. 5 u.o.p.l. zasadą jest więc, że o podmiocie odpowiedzialnym za szkodę właściciel (wynajmujący) wie już od daty złożenia w gminie prawomocnego wyroku eksmisyjnego, jednak nie zna on wówczas wysokości szkody związanej z okresem, przez jaki gmina może uchylać się od obowiązku przyznania osobie uprawnionej lokalu socjalnego na podstawie tego wyroku eksmisyjnego. Jak wskazuje Sąd Najwyższy¹⁴, *zastosowanie art. 442 § 1 k.c. (obecnie art. 442¹ § 1 k.c.) wymaga stwierdzenia, na czym polega szkoda, której naprawienia dochodzi powód, oraz oznaczenia daty, w której dowiedział się on o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Zdaniem Sądu Najwyższego, zgodnie z art. 455 k.c., spełnienie świadczenia przez dłużnika powinno nastąpić niezwłocznie po wezwaniu go przez wierzyciela, a termin „niezwłocznie” należy rozumieć jako „realny”, w którym dłużnik przy uwzględnieniu okoliczności miejsca i czasu oraz regulacji art. 354 i art. 355 k.c. będzie w stanie dokonać zapłaty.*

W konsekwencji należy przyjąć, że jeżeli w związku z nieprzydzieleniem lokalu socjalnego powód dochodzi od gminy odszkodowania za kolejne, następujące po sobie

okresy, bieg przedawnienia nie może się nigdy skończyć wcześniej niż powstanie samej szkody. Na przykład jeżeli prawomocny wyrok eksmisyjny zapadł w 2005 roku, dochodzenie odszkodowania od gminy będzie możliwe za okres późniejszy, nie dłuższy jednak niż trzy lata wstecz od dnia wniesienia pozwu, pod warunkiem wcześniejszego wezwania gminy do przydzielenia dla danej osoby lokalu socjalnego. Mimo że kwestia może być trochę kontrowersyjna, zdaniem autorów artykułu, nie jest w naszym systemie prawnym znana kwestia przedawnienia samego prawa do otrzymania od gminy lokalu socjalnego przyznanego w prawomocnym wyroku eksmisyjnym.

Na przykład w niepublikowanym wyroku z 18 października 2012 r.,¹⁵ sygn. akt I ACa 408/12, Sąd Apelacyjny w Warszawie, rozpatrując apelację od wyroku oddalającego powództwo o wstrzymanie wykonalności wyroku eksmisyjnego, nie miał wątpliwości (sygn. akt II instancji I ACa 408/12), że przepis art. 223 k.c. jest przepisem szczególnym w stosunku do art. 125 k.c. i rozszczeni eksmisyjne, jeżeli dotyczy nieruchomości, nigdy się nie przedawnia. W sprawie tej, niestety, nie sporządzono uzasadnienia wyroku na piśmie, jednakże Sąd Apelacyjny dokonał naszym zdaniem prawidłowej wykładni przepisów o przedawnieniu klauzuli wykonalności.

Podsumowanie

Roszczenie przeciwko gminie o odszkodowanie w związku z nieprzydzieleniem lokali socjalnych stwarza liczne problemy w praktyce sądowej oraz w praktyce pełnomocników procesowych. Mimo złagodzenia przesłanki odpowiedzialności gminy do obowiązku wykazania bezprawności, bez konieczności dowodzenia winy, sprawy sądowe dotyczące roszczeń opartych na art. 18 ust. 5 u.o.p.l. są sprawami skomplikowanymi dowodowo i faktycznie. Mimo oparcia tych spraw na pewnym schemacie wprowadzonym przez samego ustawodawcę należy pamiętać, że obecna trudna sytuacja lokalowa gmin stwarza szczególne ryzyko dla władającego lokalem, który nie potrafi z ewentualnego zaniechania gminy w zakresie przydzielenia lokalu socjalnego uczynić prawidłowego, uzasadnionego procesu roszczenia.

Taki właściciel lub wynajmujący, którego lokal jest blokowany przez osobę uprawnioną do otrzymania lokalu socjalnego, z reguły będzie ponosić dwa rodzaje uszczerbku. Pierwszy jest związany z niepokrytymi kosztami utrzymania i eksploatacji danego lokalu mimo faktycznego zamieszkiwania bez tytułu prawnego. Uszczerbek w postaci utraczonych korzyści dotyczy natomiast przede wszystkim skutku w postaci braku możliwości swobodnego dysponowania danym lokalem. Jak starali się wykazać autorzy artykułu, problem konsekwencji braku przydzielenia lokali socjalnych od gminy dotyczy dużej liczby lokatorów i właścicieli, m.in. w zasobach kwaterunkowych, spółdzielczych, ale również może dotyczyć w szczególnych wypadkach osób prywatnych, wynajmujących lokale na innych zasadach niż najem okazjonalny.¹⁶

Z drugiej strony, to ze strony właściwych gmin jest podnoszona kwestia, że zasada pełnej kompensaty szkody przez

14 Wyrok SN z 17 czerwca 2011 r., sygn. akt II CSK 346/11; LEX nr 1102850.

15 Wyrok SA w Warszawie z 18 października 2012 r., sygn. akt I ACa 408/12, niepubl.

16 Zob. rozdz. 2a u.o.p.l. dodany przez art. 1 pkt 2 ustawy z 17 grudnia 2009 r. (Dz.U. z 2010 r. nr 3, poz. 13) zmieniającej ww. ustawę z dniem 28 stycznia 2010 r.

gminę oparta na przepisie art. 417 k.c. w związku z art. 361 k.c. może prowadzić do zachwiania równowagi finansowej danej gminy. Na marginesie tych rozważań warto wspomnieć, że w obecnych propozycjach dotyczących zmian w u.o.p.l. pojawia się postulat *skasowania katalogu przypadków dających uprawnienie do uzyskania lokalu socjalnego. Nowa regulacja będzie jedna i jednolita: o uprawnieniu do najmu socjalnego decydować ma quasi-dyskrecjonalnie sąd, biorąc pod uwagę sytuację majątkową i rodzinną eksmitowanego lokatora. Pozwoli to „na zaoszczędzenie” wielu lokali w przypadkach, gdy eksmitowany może zaspokoić swoje potrzeby mieszkaniowe samodzielnie, choć należy do jednej z kategorii podmiotów wymienionych w art. 14 ust. 4 ustawy o ochronie praw lokatorów.*¹⁷

Ze szczególną uwagą i zainteresowaniem autorzy artykułu obserwują ponadto znane z praktyki oraz z wiedzy ogólnodostępnej przypadki ustalania wysokości należnego odszkodowania opartego na art. 18 ust. 5 u.o.p.l. na podstawie polubownych ustaleń i porozumień właścicieli lokali i właściwych gmin. Autorom artykułu znane są ponadto przypadki porozumień z gminami ustalającymi zasady partycypacji właścicieli w kosztach remontu zasobu lokalowego gminy.

17 Opinia z 6 września 2012 r. o projekcie założeń projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw: źródło: <http://radalegislacynajna.gov.pl/dokumenty/opinia-z-6-wrzesnia-2012-r-o-projekcie-zalozen-projektu-ustawy-o-zmianie-ustawy-o-ochronie>

W projekcie założeń do projektu ustawy o zmianie u.o.p.l. datowanym na 28 czerwca 2012 r. czytamy, że *proponowane zmiany w zakresie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i zmianie Kodeksu cywilnego będą mieć zastosowanie także do zasobu prywatnego.*¹⁸ Jak wynika z powyższego artykułu, konieczność znajomości przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej gminy na podstawie art. 18 ust. 5 u.o.p.l. dotyczy wszystkich profesjonalnych pełnomocników, którzy zajmują się obsługą osób fizycznych i osób prawnych, nie tylko spółdzielni mieszkaniowych oraz gmin.

Jan Rostafiński

Radca prawny, partner w Choina Makuliński Moczydłowski Rostafiński Włodawiec Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent Sp. p. w Warszawie

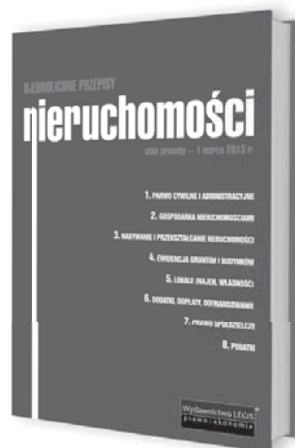
Marcin Skonieczny

Radca prawny w Choina Makuliński Moczydłowski Rostafiński Włodawiec Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent Sp. p. w Warszawie

18 Źródło: http://radalegislacynajna.gov.pl/sites/default/files/dokumenty/projekt_zalozen_ochrona_praw_lokatorow.pdf

REKLAMA

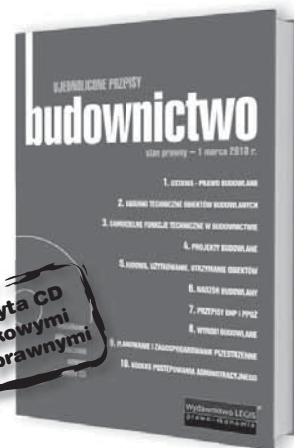
Zawsze aktualne przepisy



Nieruchomości – ujednolicone przepisy, stan prawny – 1 marca 2013 r., format A4, 400 stron, cena 77 zł netto (VAT 5%)



Zamówienia publiczne na roboty budowlane – format B5, 160 stron, cena 57 zł netto (VAT 5%)



Budownictwo – ujednolicone przepisy, stan prawny – 1 marca 2013 r., format A4, 410 stron, cena 78 zł netto (VAT 5%)

gratis pyta CD z dodatkowymi aktami prawnymi

Wydawnictwo LEGIS[®]
prawo i ekonomia

03-193 Warszawa, ul. Kowalczyka 21a, tel. 22 747 05 10, 243 66 41, fax 22 747 05 11
e-mail: redakcja@legis-wydawnictwo.pl, www.legis-wydawnictwo.pl

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Nowelizacja ustawy Prawo zamówień publicznych – szansa czy zagrożenie?

Irena Skubiszak-Kalinowska

W dniu 19 listopada 2012 r. w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2012 r., poz. 1271) została opublikowana ustawa z 12 października 2012 r. o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncepcji na roboty budowlane lub usługi. Zdecydowana większość wprowadzonych zmian dotyczy prawa zamówień publicznych i jest efektem wdrożenia do polskiego porządku prawnego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/81/WE z 13 lipca 2009 r. w sprawie koordynacji procedur udzielania niektórych zamówień na roboty budowlane, dostawy i usługi przez instytucje lub podmioty zamawiające w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa (zwana dyrektywą obronnościową) oraz zmieniającej dyrektywy 2004/17/WE (dyrektywa sektorowa) i 2004/18/WE (dyrektywa klasyczna). Oprócz zmian odnoszących się *stricto* do dziedziny obronności i bezpieczeństwa ustawa nowelizująca wprowadziła także inne modyfikacje związane z dalszą implementacją dyrektywy klasycznej i sektorowej oraz wynikające wyłącznie z potrzeb „ulepszenia” ustawy pzp.

1. Ogólne założenia projektu i zakładane cele zmian

Przy składaniu projektu ustawy na ręce Marszałka Sejmu Rada Ministrów wskazała, że nadrzędnym celem nowelizacji jest implementacja prawa europejskiego wynikającego z wyżej wymienionych dyrektyw. Nowe zapisy mają, co do zasady, poprawić racjonalizację wydatków publicznych w zakresie zakupów w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa, dzięki którym będzie możliwe dokonywanie lepszych jakościowo dostaw, usług i robót budowlanych, zwłaszcza po atrakcyjnych cenach, co w konsekwencji obniży wydatki budżetu państwa¹.

Celem natomiast zmian w tym zakresie, niezwiązanych bezpośrednio z wdrożeniem dyrektywy obronnościowej, jest *zapewnienie większej elastyczności zamawiającym przy udzielaniu zamówień publicznych (klasycznych, sektorowych i obronnych), zwiększenie transparentności udzielania zamówień publicznych, a także wprowadzenie zmian korygujących do ustawy – Prawo zamówień publicznych, które są wynikiem dokonanych analiz i przeglądu ustawy – Prawo zamówień publicznych pod kątem zgodności z ciągle zmieniającym*

*się prawem europejskim w tym zakresie (m.in. z orzecnictwem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, obecnie Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej)*².

W części szczegółowej uzasadnienia wskazano także na konieczność zwiększenia przejrzystości udzielania zamówień publicznych, wsparcia rozwiązań innowacyjnych, wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw, a także poszerzenie wartości rynku zamówień publicznych otwartych na konkurencję.

Udzielając jednak odpowiedzi na pytanie, czy zakładane cele zostaną osiągnięte z dniem 20 lutego 2013 r., czyli wraz z wejściem w życie nowej ustawy, należy w pierwszej kolejności odnieść się do jej poszczególnych zapisów z uwzględnieniem stanowiska podmiotów, do których projektodawca zwrócił się o zaopiniowanie projektu. Warto również zasygnalizować, że w środowisku związanym z zamówieniami publicznymi pojawiły się krytyczne głosy co do niektórych skutków wprowadzonych zmian i samego zakresu nowelizacji. Zdaniem niektórych nowelizacja nie wprowadza istotnych rozwiązań innowacyjnych, a jest jedynie namiastką gruntownej modyfikacji, jakiej ustawa pzp powinna być poddana.

2. Wykaz najważniejszych zmian w ustawie wykraczających poza implementację dyrektywy obronnościowej

Za najistotniejsze zmiany związane z implementacją dyrektywy klasycznej i sektorowej uznaje się: wprowadzenie nowych definicji pojęć „roboty budowlane”, „obiekt budowlany”, wprowadzenie instytucji dialogu technicznego, rozszerzenie zakresu sprawozdania składanego Prezesowi UZP, wprowadzenie przy zamówieniach sektorowych możliwości tworzenia i utrzymywania systemów kwalifikacji kandydatów, a także poszerzenie kryteriów prekwalifikacji wykonawców w trybie przetargu ograniczonego, dialogu konkurencyjnego oraz negocjacji z ogłoszeniem. W odniesieniu natomiast do zmian niezwiązanych bezpośrednio z prawem unijnym należy wskazać na doprecyzowanie oraz rozszerzenie przesłanek wykluczenia wykonawcy z postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, w tym ustalenie obowiązku złożenia listy podmiotów należących do tej samej grupy kapitałowej, zwiększenie nacisku na ochronę informacji niejawnych, modyfikację zapisów dotyczących koncesjonariu-

¹ Uchwalenie przez Sejm nowelizacji pzp dotyczącej implementacji dyrektywy obronnej 2009/81/WE, <http://www.pzp.pl>.

² Uzasadnienie do projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncepcji na roboty budowlane lub usługi, RM 10-23-12, druk sejmowy nr 455, <http://orka.sejm.gov.pl>, s. 31.

szy w zakresie podwykonawstwa, a także wprowadzone poprawką Senatu zmiany dotyczące spełniania warunków udziału w postępowaniu³.

a) Zmiany w kierunku norm unijnych

Nowe definicje

Ustawa nowelizacyjna wprowadza wiele nowych definicji odnoszących się w głównej mierze do kwestii bezpieczeństwa i obronności, ale także wykraczających poza nie pojęć „roboty budowlane” oraz „obiekt budowlany”. Tym ostatnim nadano brzmienie odpowiadające definicjom zawartym w dyrektywach, w efekcie czego za „roboty budowlane” będzie się uważać wykonanie albo zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych określonych w przepisach wydanych na podstawie art. 2c (rozporządzenie określające wykaz robót budowlanych) lub obiektu budowlanego, a także realizację obiektu budowlanego za pomocą dowolnych środków, zgodnie z wymaganiami określonymi przez zamawiającego. Za „obiekt budowlany” zaś – wynik całości robót budowlanych w zakresie budownictwa lub inżynierii lądowej i wodnej, który może samodzielnie spełniać funkcję gospodarczą lub techniczną. Nowe definicje będą używane wyłącznie na gruncie ustawy pzp, tym samym mają pozostawać bez wpływu na rozumienie tych pojęć w innych aktach normatywnych z zakresu prawa budowlanego, przepisów dotyczących podatków oraz kwalifikowania wydatków.

Dialog techniczny

Uchwalenie przepisu umożliwiającego zamawiającemu zwrócenie się do podmiotów trzecich o doradztwo lub udzielenie informacji w zakresie niezbędnym do przygotowania opisu przedmiotu zamówienia, specyfikacji istotnych warunków zamówienia lub określenia warunków umowy wprowadziło do polskiego systemu zamówień publicznych instytucję dialogu technicznego. Została ona unormowana w art. 31a 31b i 31c pzp, zgodnie z którymi dialog techniczny należy prowadzić w sposób zapewniający zachowanie uczciwej konkurencji, równe traktowanie potencjalnych wykonawców i oferowanych przez nich rozwiązań. Jednocześnie nowa regulacja nakłada na zamawiającego obowiązek poinformowania o przeprowadzeniu takiego dialogu na stronie internetowej zamawiającego oraz w ogłoszeniu o zamówieniu. Przyjmuje się, że dialog techniczny pozwoli uzyskać doradztwo w zakresie najlepszych, najnowocześniejszych i najkorzystniejszych technicznie, technologicznie, organizacyjnie, a także ekonomicznie rozwiązań służących do zaspokojenia potrzeb publicznych. Stanowi on niewątpliwie instrument wspierania innowacyjności przez efektywne wykorzystywanie systemu zamówień publicznych dla kreowania popytu na produkty innowacyjne, mając zarazem „bezkosztowy” charakter oraz dużą możliwość oddziaływania na gospodarkę. Przyjmuje się też, że wpłynie on korzystnie na zwiększenie zasad przejrzystości etapu przygotowywania postępowania o zamówienie z uwagi na obowiązkową publikację informacji w tym zakresie. Dialog techniczny został przewidziany w motywie 8 dyrektywy klasycznej i nie był do tej pory implementowany do polskiego prawa⁴. W mojej ocenie samą ideę wprowadzenia tej zmiany należy ocenić ze wszech miar pozytywie, a praktyka stosowania nowych

przepisów pokaże, czy w sposób zadowalający zostały one skonstruowane.

Nowy zakres sprawozdania o udzielonych zamówieniach

Zgodnie z nowymi regulacjami, zamawiający winni będą podawać w rocznym sprawozdaniu o udzielonych zamówieniach informacje ogólne na temat zamówień publicznych, które zostały udzielone z pominięciem procedur przewidzianych w ustawie. Uzasadnia się konieczność ich wprowadzenia obowiązkiem dalszego przekazywania takich informacji przez Prezesa UZP jako podmiotu, do którego są kierowane roczne sprawozdania zamawiających, Komisji Europejskiej. Nowe wytyczne w zakresie sprawozdania o udzielonych zamówieniach, za pośrednictwem art. 98 ust. 4 pzp, znajdują bezpośrednie odzwierciedlenie w przepisach rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów dotyczących informacji i wzoru takiego sprawozdania. Obecnie istniejący obowiązek sprawozdawczy został poszerzony o: *informacje o liczbie i łącznej wartości zamówień udzielonych na podstawie wyłączeń obowiązku stosowania ustawy, które zostały udzielone na podstawie przepisu art. 4 pkt 1–3, 6, 7 i 10–13, oraz art. 136–138 pzp, a także o informacje o łącznej wartości zamówień publicznych, których wartość nie przekracza wielkości, o której mowa w art. 4 pkt 8 pzp*. Miało to na celu zapewnienie większej transparentności udzielania zamówień publicznych oraz umożliwienie wykonania obowiązków statystycznych określonych przepisami unijnymi, m.in. art. 75 dyrektywy klasycznej. Posiadanie bowiem tej wiedzy, zdaniem Rady Ministrów, pozwoli na dokładniejsze określenie skali zamówień udzielanych poza procedurami pzp, ograniczy ryzyko nadużywania przesłanek odstąpienia od stosowania przepisów ustawy, a także zwiększy kontrolę nad prawidłowością wydatkowania środków z funduszy unijnych⁵.

Zdaniem jednak Prezesa NBP powyższy zapis jest „systemowo sprzeczny” z nadal obowiązującym art. 4 pzp, zawierającym wyłączenia obowiązku stosowania ustawy. Dlatego też, aby rozwiązać wątpliwości w tym zakresie, należałoby wprowadzić mechanizm zobowiązujący instytucje zamawiające i udzielające tzw. zamówień wyłączonych do składania sprawozdania, o którym mowa w art. 98 ust. 4, z uwagi na fakt, że z samej treści tego przepisu to nie wynika⁶.

System kwalifikowania i poszerzenie kryteriów prekwalifikacji

Przepisy art. 134a–e nowej ustawy zawierają regulacje dotyczące systemu kwalifikowania wykonawców, który ma polegać na prowadzeniu przez zamawiającego w zamówieniach sektorowych wykazu wykonawców sporządzonego na podstawie przeprowadzonych uprzednio procedur kwalifikacji obejmujących konkretną kategorię zamówień. Dysponowanie wykazem wykonawców spełniających wcześniej ustalone kryteria ma pozwolić nie tylko zaoszczędzić czas, koszty związane z procedurą weryfikacji i przedstawiania stosownych dokumentów przez wykonawców, lecz także dać zamawiającemu do dyspozycji pulę potencjalnych wykonawców do realizacji zamówienia

³ Ibidem.

⁶ Opinia Prezesa NBP z 12 lipca 2012 r. stanowiąca załącznik do projektu ustawy.

³ Uzasadnienie..., s. 31.

⁴ Ibidem.

w trybie negocjacji z ogłoszeniem, dialogu konkurencyjnego, a także przetargu ograniczonego. Samo ogłoszenie o istnieniu systemu kwalifikacji może stanowić równocześnie zaproszenie do ubiegania się o zamówienie przez wykonawców zakwalifikowanych do systemu. Brak konieczności ponownego zamieszczania ogłoszenia ma stanowić jedną z podstawowych korzyści dla zamawiającego wynikającą z utworzenia systemu kwalifikowania⁷.

Poszerzenie kryteriów prekwalfikacji wynika zaś z implementacji motywu 40 dyrektywy klasycznej, w myśl którego instytucja zamawiająca może ograniczyć liczbę kandydatów w procedurach ograniczonych, negocjacyjnych lub w przypadku dialogu konkurencyjnego. Istotne jest natomiast, aby ograniczenie liczby kandydatów odbywało się na podstawie obiektywnych i niedyskryminacyjnych kryteriów, a nie wyłącznie kryteriów odnoszących się do spełniania w największym stopniu warunków udziału w postępowaniu dotyczących najczęściej wiedzy i doświadczenia. Zdaniem Rady Ministrów, nowe – konkurencyjne kryteria zwiększają szanse na zaproszenie do udziału w następnym etapie postępowania małych i średnich przedsiębiorstw oraz wyeliminują wygrywanie prekwalfikacji wyłącznie przez największe firmy, jak również handel referencjami, którym sprzyja wymaganie od wykonawców spełniania warunków udziału w postępowaniu w największym stopniu⁸. Poszerzenie kryteriów prekwalfikacji kandydatów zostało unormowane w art. 51 ust. 2, art. 57 ust. 3, 60d ust. 3 nowej ustawy.

Zachowanie zasad przejrzystości i uczciwej konkurencji w świetle zmiany art. 131 ust. 3 pzp

Ostatecznie do polskiego porządku prawnego nie wprowadzono art. 133a, który miał czynić zadość wymaganiom zawartym w akapicie drugim motywu 9 dyrektywy sektorowej. Przepis ten wskazywał, że do udzielenia podprogowych zamówień sektorowych będzie stosować się zasady zawarte w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, w szczególności dotyczące przejrzystości, uczciwej konkurencji i równego traktowania.

Wyraz poszanowania powyższych zasad ma natomiast dać przepis art. 131 ust. 3 pzp, będący po części odzwierciedleniem art. 63 ust. 2 dyrektywy 2004/18, w myśl którego koncesjonariusz niebędący zamawiającym, udzielając zamówień związanych z wykonywaniem koncesji stronom trzecim, jest zobowiązany do stosowania określonych reguł, w tym publikacji ogłoszenia, terminów na składanie wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu, składania ofert itp. Stroną trzecią w rozumieniu dyrektywy nie są natomiast przedsiębiorstwa powiązane z koncesjonariuszem ani grupy przedsiębiorstw utworzone w celu uzyskania koncesji. Obowiązek wynikający z art. 63 dyrektywy nie dotyczy zatem przedsiębiorstw pozostających z koncesjonariuszem w stosunku zależności ani wykonawców, których zdolność do realizacji koncesji oraz spełnianie warunków udziału w postępowaniu zostały zweryfikowane na etapie postępowania o udzielenie koncesji. Jednocześnie należy wskazać, że art. 63 dyrektywy klasycznej nie wyklucza możliwości powoływania się przez wykonawców na etapie ubiegania się o koncesję na zasoby podmiotów trzecich w celu wykazania, że spełniają oni warunki udziału w postępowaniu. W takim wypadku wykonawca ubiega-

jący się o udzielenie koncesji jest zobowiązany do wykazania, że na etapie realizacji zamówienia będzie dysponował stosownymi zasobami innego podmiotu. Weryfikacja zdolności do realizacji przedsięwzięcia, w tym dysponowania takim potencjałem, jest dokonywana już na etapie postępowania o udzielenie koncesji, dlatego też wskazuje się, że nie jest zasadne ponowne poddawanie tego rodzaju ocenie w toku odrębnej procedury podmiotów, na zasobach których polega wykonawca. Przepis art. 63 ust. 2 dyrektywy klasycznej odnosi się jedynie do podmiotów, które nie były wskazywane przez wykonawcę na etapie postępowania o udzielenie koncesji, a więc nie były tym samym poddawane ocenie w toku konkurencyjnej procedury. Oznacza to, że tego przepisu nie stosuje się do podmiotów trzecich, na zasobach których polega wykonawca, mimo że nie zostały one wymienione wprost w tym artykule⁹.

W celu doprecyzowania wskazanych wyżej kwestii i usunięcia pojawiających się w tym względzie wątpliwości interpretacyjnych ustawodawca dokonał modyfikacji brzmienia art. 131 ust. 3, zgodnie z którym *przepisu ust. 2 nie stosuje się do udzielania zamówień podmiotom należącym do tej samej grupy kapitałowej w rozumieniu ustawy z 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów, podmiotom, z którymi koncesjonariusz zawarł umowę w celu wspólnego ubiegania się o udzielenie koncesji, a także podmiotom, na zasobach których koncesjonariusz polegał, zgodnie z art. 18 ust. 3 ustawy z 9 stycznia 2009 r. o koncesji na roboty budowlane lub usługi, ubiegając się o udzielenie koncesji.*

b) Zmiany wykraczające poza implementację dyrektywy sektorowej i klasycznej

Ustawodawca w zakresie niezwiązanym z implementacją dyrektyw unijnych wprowadził zmiany obejmujące m.in. art. 22, 24, 26, oraz 131 pzp. Celem tych modyfikacji było w szczególności doprecyzowanie oraz rozszerzenie przesłanek wykluczenia wykonawcy z postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, a także umożliwienie zamawiającemu zobowiązanie wykonawcy będącego koncesjonariuszem robót budowlanych do zawarcia z innymi podmiotami umowy o podwykonawstwo.

Warunki udziału w postępowaniu

Zgodnie z zaproponowaną przez Senat poprawką nr 4, do ustawy dodano art. 22 ust. 5, który przewiduje ocenę rzetelności i efektywności wykonawców ubiegających się o zamówienia publiczne w kontekście nie tylko wykonanych prawidłowo, lecz także niewykonanych lub nieprawidłowo wykonanych zamówień publicznych. Oznacza to, że weryfikacja rzetelności wykonawcy ma być dokonywana na podstawie opisanych przez zamawiającego warunków udziału w postępowaniu i ma umożliwić zamawiającemu uwzględnienie całokształtu uprzednio realizowanych przez wykonawcę zamówień. Tym samym doświadczenie i wiedza wykonawcy, a także jego potencjał techniczny, osobowy i finansowy, będą oceniane przy wzięciu pod uwagę zarówno robót wykonanych prawidłowo, jak i przypadków niewykonania lub nienależytego wykonania zamówień publicznych. Przepis ten spotkał się jednak z dużą krytyką. Wskazuje się przede wszystkim na wątpliwości interpretacyjne związane z jego przyszłym stosowaniem, szczególnie w zakresie sposobu weryfikacji przez zamawiającego tych nierzetelnie zrealizowanych zamówień.

7 Uzasadnienie..., s. 42–43.

8 Ibidem, s. 39.

9 Ibidem, s. 41.

Wykluczenie wykonawcy

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 24 ust. 1 pkt 1, zamawiający wyklucza wykonawców, którzy wyrządzili szkodę, nie wykonując zamówienia lub wykonując je nienależycie, lub zostali zobowiązani do zapłaty kary umownej, jeżeli szkoda ta lub obowiązek zapłaty kary umownej wyniosły nie mniej niż 5% wartości realizowanego zamówienia i zostały stwierdzone orzeczeniem sądu, które uprawomocniło się w okresie trzech lat przed wszczęciem postępowania. Jak wynika z uzasadnienia Rady Ministrów do projektu ustawy, nadrzędnym celem tej zmiany jest zapewnienie, aby sankcja wykluczenia była proporcjonalna w stosunku do popełnionego przez danego wykonawcę deliktu, w szczególności, by nie podlegali wykluczeniu wykonawcy, którzy w sposób nieistotny uchybili zobowiązaniom umownym.

Negatywne stanowisko w tym zakresie wyraziła m.in. Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan, uznając, że zmiana ta, chociaż idzie w dobrym kierunku, nie usuwa jednak istotnych wad samego przepisu. Wskazano, że sankcji wykluczenia z postępowania będą podlegały podmioty, które dobrowolnie wykonały wyrok sądowy i naprawiły szkodę bez potrzeby kierowania sprawy przez zamawiającego na drogę egzekucji komorniczej. Sankcja powinna natomiast, zdaniem PKPP Lewiatan, dotyczyć zachowań nagannych, np. przez niezastosowanie się do wyroku, a samo wejście na drogę postępowania sądowego jest, zdaniem opiniujących, wyrazem wykonywania prawa, które nie może pociągać za sobą negatywnych konsekwencji w postaci wykluczenia. Argumentowano, że rzeczą naturalną jest, że strony spierają się co do zasadności i wysokości wysuwanych roszczeń. Prawo natomiast nie powinno przy tym nakładać surowych, dodatkowych sankcji za korzystanie z drogi sądowej, a taką właśnie przewiduje obowiązujący dotychczas art. 24 ust. 1 pkt 1, przy czym jego modyfikacja nie zmienia istoty problemu¹⁰.

Podobnie negatywne zdanie wyraził w tym zakresie Business Center Club¹¹, wskazując, że wejście w spór sądowy jest prawem każdego i dobrowolne zastosowanie się do wyroku, tj. bez elementów egzekucyjnych, należy uznać za działanie pożądaną i nie powinno się spotykać z taką samą sankcją jak zachowania naganne, wymagające stosowania egzekucji wobec podmiotów, które naraziłyby Skarb Państwa na stratę i dodatkowo unikały zrealizowania wyroku sądowego. Sankcja ta więc powinna być ograniczona jedynie do podmiotów, które w sposób świadomy nie wykonują wyroku i zmuszają poszkodowaną jednostkę do wstąpienia na drogę egzekucji komorniczej, co stanowi rodzaj naruszenia zasady kultury współpracy gospodarczej.

Dołączając się do krytyków tego przepisu, dodałabym jeszcze, że całkowitym nieporozumieniem, w mojej ocenie, jest poszerzenie przesłanek wykluczenia wykonawców o okoliczność zasądzenia kar umownych.

Ponadto ustawodawca dokonał zmiany przepisu art. 24 w zakresie brzmienia ust. 2 pkt 1 oraz przez dodanie do ust. 2 pkt 5. W myśl nowego pkt 1 z postępowania wyklucza się również wykonawców, którzy wykonywali bezpośrednio czynności związane z przygo-

towaniem prowadzonego postępowania, z wyłączeniem czynności wykonywanych podczas dialogu technicznego, o którym mowa w art. 31a ust. 1... Zmiana w tym zakresie została spowodowana wdrożeniem do polskiego systemu prawnego instytucji dialogu technicznego, o którym była mowa wyżej, a uczestnictwo w którym, samo z siebie, nie powinno pozbawiać wykonawców możliwości dalszego udziału w postępowaniu.

Zgodnie zaś z dodanym pkt 5, z postępowania wyklucza się wykonawców, którzy należąc do tej samej grupy kapitałowej, w rozumieniu ustawy z 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów (Dz.U. nr 50, poz. 331 z późn. zm.³)), złożyli odrębne oferty lub wnioski o dopuszczenie do udziału w tym samym postępowaniu, chyba że wykażą, że istniejące między nimi powiązania nie prowadzą do zachwiania uczciwej konkurencji pomiędzy wykonawcami w postępowaniu o udzielenie zamówienia. W tym przypadku konieczność poszerzenia katalogu przesłanek skutkujących wykluczeniem uzasadniono potrzebą ustanowienia jednoznacznej regulacji sankcjonującej niedopuszczalne zachowania dotyczące naruszenia zasady uczciwej konkurencji przy ubieganiu się o zamówienie publiczne. Wskazuje się jednak, że takie uregulowanie niesie ze sobą poważne utrudnienia dla wykonawców z uwagi na to, że funkcjonujące na gruncie ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów pojęcie grupy kapitałowej jest bardzo szerokie i nie określa przy tym form kontroli przesądzających o przynależności do takiej grupy¹².

Ustawodawca wprowadził do ustawy również art. 24b, zgodnie z którym zamawiający ma prawo żądać wyjaśnień od wykonawców, o których mowa w nowo dodanym do ustawy pkt 5 ust. 2 art. 25, na okoliczność, czy zachodzą przesłanki do ich wykluczenia. Oceniając zaś te wyjaśnienia, zamawiający weźmie pod uwagę obiektywne czynniki, w szczególności wpływ powiązań istniejących między przedsiębiorcami na ich zachowania w postępowaniu oraz przestrzeganie zasady uczciwej konkurencji. Zgodnie zaś z ust. 3, zamawiający będzie mógł wykluczyć wykonawcę, który nie złoży odpowiednich wyjaśnień ani listy podmiotów należących do tej samej grupy kapitałowej.

Lista podmiotów

Wymóg złożenia tzw. listy kapitałowej zawiera art. 26 ust. 2d, zgodnie z brzmieniem którego wykonawcy, o których mowa w art. 24 ust. 2 pkt 5, są zobowiązani wraz z wnioskiem lub ofertą wskazać wszystkie podmioty należące wraz z nimi do tej samej grupy kapitałowej albo informację o tym, że nie należą do grupy kapitałowej. Podobnie jak w przypadku przepisu art. 24 ust. 2 pkt 5, wskazuje się, że ta regulacja stwarza istotne obciążenie dla wykonawców, bowiem spółki, które należą do globalnej grupy kapitałowej, będą musiały każdorazowo dołączać listy wszystkich podmiotów tej grupy. Niejednokrotnie w skład takiej grupy będzie wchodziło po kilkaset podmiotów zagranicznych – niezwiązanych *de facto* z rynkiem zamówień publicznych w Polsce. Co więcej, wykonawcy, którzy nie dysponują taką listą, mogą mieć problem z jej stworzeniem z uwagi na to, że część informacji potrzebnych do jej powstania może być objęta tajemnicą handlową¹³.

10 Opinia Lewiatan z 15 czerwca 2012 r. stanowiąca załącznik do projektu ustawy.

11 Opinia Business Center Club z 12 stycznia 2012 r., www.uzp.gov.pl.

12 Zob. szerzej Opinia Lewiatan z 15 czerwca 2012 r. stanowiąca załącznik do projektu ustawy.

13 Ibidem.

Zwiększenie nacisku na ochronę informacji niejawnych

Ustawodawca m.in. w zakresie art. 25 ust. 2, art. 189 ust. 6 i ust. 7–9 oraz w art. 190 ust. 9 pzp zrealizował postulat ochrony informacji niejawnych zawartych w dokumentach składanych przez wykonawców oraz ochrony tych informacji w trakcie rozpoznawania sprawy przez KIO. Celem wprowadzenia dodatkowych zapisów w tym zakresie było zwiększenie ochrony uczestników, którzy w związku z postępowaniem o zamówienie publiczne ujawniają informacje posiadające status informacji niejawnych w rozumieniu ustawy z 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych. Ma to szczególne znaczenie przy zamówieniach związanych z bezpieczeństwem i obronnością, jednakże swoim oddziaływaniem może objąć również inne zamówienia bezpośrednio z nimi niezwiązane.

Podwykonawstwo

Mimo że od dawna postuluje się, aby całościowo i kompleksowo uregulować kwestię podwykonawstwa w prawie zamówień publicznych, nowa ustawa wprowadziła jedynie namiastkę rozwiązań w tym zakresie. Uregulowania istotne dla podwykonawców zostały zawarte w art. 131 ust. 4–6, w myśl których *koncesjonariusz, na żądanie zamawiającego, zawiera z innym podmiotem umowę o podwykonawstwo, stanowiącą co najmniej 30% wartości koncesji*. Ponadto nowy przepis przesądza, że umowy zawarte między wykonawcami w celu wspólnego ubiegania się o udzielenie koncesji, umowy z podmiotami będącymi w stosunku do wykonawcy podmiotami dominującymi lub zależnymi, a także podmiotami, na zasobach których koncesjonariusz polegał, nie będą uważane za umowy o podwykonawstwo. Nowe przepisy, jak wynika z uzasadnienia Rady Ministrów, stanowią odpowiedź na postulat zwiększenia udziału małych i średnich przedsiębiorstw w realizacji zamówień, a także powinny przyczynić się do wzrostu konkurencji na rynku, co ma również oznaczać obniżenie wysokości cen przy równoczesnej poprawie jakości oferowanych usług. W ramach art. 131 ust. 6 został wprowadzony obowiązek uaktualniania listy podmiotów będących w stosunku do wykonawcy podmiotami dominującymi lub zależnymi w każdym przypadku zaistnienia zmian w stosunkach między wykonawcą a tymi podmiotami.

Pierwotnie projekt ustawy zakładał też wprowadzenie pojęcia „umowa podwykonawcza”, jednakże na etapie prac w komisjach zapis ten został usunięty. Nie oznacza to jednak, że taka definicja w ogóle nie pojawi się w prawie zamówień publicznych, bowiem trwają prace nad kolejną nowelizacją pzp, zgodnie z projektem złożonym przez Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych dotyczącym podwykonawstwa. Jak wskazuje UZP, zmiany mają służyć przede wszystkim wzmocnieniu bezpieczeństwa prawidłowej realizacji zamówień publicznych, wyborowi wykonawców w istocie mających odpowiedni potencjał do realizacji zamówień publicznych, wzmocnieniu ochrony słusznych praw podwykonawców uczestniczących w procesie realizacji zamówień publicznych (w szczególności wypłaty wynagrodzenia), ograniczeniu ryzyka pojawiania się sporów na etapie realizacji zamówień publicznych, zapewnieniu odpowiedniej jakości realizacji zamówień przez powierzenie ich części podwykonawcom¹⁴.

3. Zakładane skutki zmian wprowadzonych ustawą nowelizującą

Jak wynika z uzasadnienia Rady Ministrów, nowe uregulowania, niezwiązane ściśle z implementacją dyrektywy obronnej, nie powinny mieć wpływu na budżety jednostek samorządu terytorialnego. Jednakże wskazuje się, że zwiększenie konkurencyjności powinno skutkować nabywaniem przez zamawiających lepszych jakościowo dostaw, usług i robót budowlanych na atrakcyjniejszych warunkach cenowych, a tym samym powinno skutkować obniżeniem wydatków budżetów jednostek samorządu terytorialnego dotyczących zamówień publicznych.

Podobnie nowe przepisy nie będą miały znaczącego wpływu na rynek pracy, jednak prognozuje się, że zwiększenie konkurencyjności oraz wprowadzenie instytucji podwykonawstwa powinno skutkować zwiększeniem udziału małych i średnich przedsiębiorców w rynku zamówień publicznych, co powinno znaleźć przełożenie na stabilizację lub zwiększenie się zatrudnienia w tego rodzaju przedsiębiorstwach. Ponadto podkreśla się, że zwiększenie konkurencyjności w danym sektorze rynku oznacza także konieczność zmniejszenia kosztów funkcjonowania, co może znaleźć odzwierciedlenie w wysokości oferowanych wynagrodzeń. Jako sprzyjające wzrostowi konkurencyjności i przedsiębiorczości mają się również okazać modyfikacje w zakresie możliwości stosowania metod prekwalfikacji wykonawców w trybie przetargu ograniczonego, dialogu konkurencyjnego oraz negocjacji z ogłoszeniem na podstawie obiektywnych i niedyskryminacyjnych kryteriów.

4. Wnioski

Trudno jest jednoznacznie przesądzić, jakie skutki na kształt rynku zamówień publicznych będą miały opisane wyżej zmiany. Mimo obiecujących zapewnień ze strony ekspertów, które znalazły wyraz w opracowanym uzasadnieniu do projektu zmian, w środowisku związanym z zamówieniami pojawiły się jednak sygnały o możliwych zagrożeniach i ryzykach, jakie niosą za sobą nowe unormowania. Ponadto spora część osób zarzuca nowej ustawie brak jakichkolwiek uregulowań w zakresie zatrzymania wadium (art. 46 ust. 4a pzp) oraz przesłanek wykluczenia wykonawcy na podstawie art. 24 ust. 1 pkt 1a. Jak pokazała praktyka, kwestie te budzą poważne wątpliwości i powodują różnego rodzaju zachwiania w systemie zamówień publicznych. Co więcej, na temat możliwości wykluczenia wykonawcy na podstawie art. 24 ust. 1 pkt 1a wypowiedział się Europejski Trybunał Sprawiedliwości (wyrok z 13 grudnia 2012 r. w sprawie C-465/11), uznając, że regulacja ta nie odpowiada rozumieniu pojęcia „poważne wykroczenie zawodowe”, o którym mowa w art. 45 ust. 2 lit. d) dyrektywy klasycznej i dlatego też stoi w sprzeczności z obowiązującym prawem unijnym.

Irena Skubiszak-Kalinowska

Radca prawny, były arbiter z listy Prezesa UZP, wykładowca na Podyplomowym Studium Zamówień Publicznych UW oraz Przygotowanie i Zarządzanie Projektami Partnerstwa Publiczno–Prywatnego w SGH, ekspert zamówień publicznych przy Ministerstwie Gospodarki oraz członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Konsultantów Zamówień Publicznych

¹⁴ Projekt z 7 września 2012 r. o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych, dostępny na stronie www.uzp.gov.pl.

Rozmaiłości

NIEGDYSIEJSZE WOKANDY

Joanna Barańska-Głowacka

O złodzieju,
który został
pisarzem

” Złodziej złodziejowi kraść nie powinien. Ja, gdy mieszkałem na Czerniakowskiej, wychodząc z mieszkania nalepiałem wewnątrz na drzwiach kartkę z napisem „Tu mieszka złodziej”. Raz przychodzę z miasta o późnej porze, patrzę, zamek wyłamany, a drzwi otwarte. Wchodzę, wszystko leży spakowane i nietknięte. Widać złodzieje dopiero przy wyjściu zauważyli kartkę na drzwiach i odeszli bez niczego. Prawdziwy złodziej złodziejowi nie ukradnie.

Teraz, po wojnie, fach złodziejski zanika. Dawniej złodziej był fachowcem z własną etyką i zasadami. Złodziej włamywacz nigdy by się nie zniżył do kradzieży kieszonkowej jako „marywicher”, każdy strzegł swego fachu i specjalizował się, by zostać „znanym”. Ostatnio fach złodziejski przeniknął między szewców, jak się o tym złodzieje wyrażają. Byłe chłopiec chwytą się teraz za kradzież. Upadło poważanie, solidarność i dyskrecja między złodziejami. Nie ma moralności złodziejskiej, kapuje jeden drugiego, wszyscy zasypują się na wzajem – takie pogaduszki dawało się słyszeć nocą na pryzkach mokotowskiego więzienia. Było to jakieś dziewięćdziesiąt lat temu.

Przedwojenni złodzieje mieli swój kodeks, honor i fachowość, którą się szczylic. Istniały całe „szkoły złodziejskie” w Krakowie czy Wilnie, gdzie doskonalono metody „na sztuczną rękę” czy „na potrącenie”. Kasta dzieliła się na kieszonkowców (a wśród nich doliniarzy, krawców i najniższych rangą tycerów), mojarzy, klawiszników, szopenfeldziarzy, włamywaczy... największym szacunkiem cieszyli się kasiarze jako ci, których fach wymaga największych umiejętności. Złodziej, który wyszedł z więzienia, mógł liczyć na pomoc kumpli: należało go wziąć „na robotę”, aby mógł zarobić. Nie okradano innych złodziei, własnych sąsiadów ani adwokatów. Pewien adwokat lwowski opowiadał, jak to spiesząc do kancelarii spoglądał co chwila na zegarek, złotą „cebule”, ale przy drzwiach kancelarii okazało się, że już zegarka nie ma. Wyładował więc całą złość na następnym kliencie, drobnym złodziejaszku. Ten wypytał szczegółowo, którą



Icek Farbarowicz vel Urke Nachalnik
(źródło: <http://www.panstwo.net/849-o-zlodzieju-ktory-zostal-pisarzem>)

mecenas szedł, którą stroną ulicy i kiedy ostatnio widział swojego sikora, po czym wyszedł. Wrócił po trzech godzinach: – Ja pana mecenasa bardzo przepraszam za te pytania, które pana zdenerwowały, ale teren podzielony jest między wielu naszych ludzi. Musiałem wiedzieć, po której stronie ulicy i w którym miejscu panu ten zegarek zginął, bo inaczej nie trafiłbym do właściwego człowieka – rzekł oddając cebule.

Pewnego pięknego czerwcowego dnia 1897 r. wielki gwar i radość zapanowały w domu zamożnego kupca mąką Farbarowicza, w małym żydowskim sztetlu Wizna niedaleko Łomży. Nu, nu, pięć lat po ślubie, On jest wszechmogący, u Niego nie ma rzeczy niemożliwych!

Moja kuzynka piętnaście lat nie rodziła, a gdy pojechała do cadyka z Libawy...

Mówią, że i Farbarowiczowa była u cadyka...

Jak było, tak było: Farbarowiczowa powiła wreszcie syna. Chłopcu dano imiona Icek Boruch, a jego narodziny jakby zdjęły klątwę: po dwóch latach na świecie pojawił się kolejny syn, potem jeszcze córka. Pięcioletniego Icka matka, chasydka, chciała oddać do chederu. Ojciec, człowiek bardziej świecki, do szkoły publicznej. Zapytano więc dzieciaka, co woli? A że dostał przed chwilą od matki czekoladę i ołowianego żołnierzyka, wybrał cheder. Nauczono go tam czytać i pisać po hebrajsku, arytmetyki i oczywiście Tory i podstaw Talmudu. Ojciec pogodził się już z tym, że musi odstąpić od planów świeckiego wychowania syna, następnym krokiem w edukacji była więc automatycznie jesziwa (szkoła rabinacka). Najbliższa znajdowała się w Łomży. Trzynastoletniego Icka oddano więc na stację. Przyszły rabin uczył się pilnie, lecz co to? Czemuż na wakacje przyjechał dziwnie wycieńczony?

Przyczyną była... kobieta. Właścicielem stacji Icka był szanowany siedemdziesięcioletek, lecz czemuś nikt nie pomyślał o tym, że ma on dwudziestoletnią żonę... Powodzenie u kobiet nie opuści Icka aż do śmierci, a niektóre staną się powodem jego zguby.

Zebrała się więc rada rodzinna i uradziła wysłać Icka aż nad Dniepr, do jesziwy w Bychowie. Tam jednak kuzyn, który miał się opiekować młodzieńcem, nie wywiązywał się z obowiązków.

Icek żył więc z korepetycji i pomocy mieszkowej... burdelmamy, Żydówki.

Wytrzymał do 1913 r.
i postanowił wracać



Gdzieś w małym żydowskim miasteczku... (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

do domu, lecz za cóż wracać, gdy w kieszeni 70 kopiejek? Ukrył się więc pod ławkami w wagonie kolejowym i zdaje się, że właśnie tam po raz pierwszy zaświtała w głowie niedosłego rabina myśl o kradzieży, w przedziale podróżowała bowiem bogata dama. Wyrzucony z pociągu, wałęsał się i kradł. Kradł naprawdę. Aż we wrześniu po raz pierwszy znalazł się w więzieniu, w „Czerwoniaku” w Łomży.

Sędzia śledczy wyznaczył 200 rubli kaucji. Icek, przerażony, złamał się i napisał do ojca. Ojciec przybył, syna wykupił, zabrał ze sobą do Wizny, lecz twardo postanowił wybić mu z głowy wszelkie myśli o złodziejstwie. Wstąpili po drodze do sklepu przebrać chłopaka z podartych łachów w jakieś porządne ubranie.

Uważaj pan na tego – rzekł ojciec do sklepikarza, wskazując Icka – to złodziej, gotów jeszcze coś ukraść!

W domu nie było lepiej. – Złodziej... – szemrało miasteczko. – Będziesz jadł w kuchni, bo we wspólnym pokoju jeszcze co podwędzisz! – nakazał ojciec. Chłopak chciał więc uciec, ale za co?

Nadeszła sobota. W szabas pobożny Żyd nie może dotykać pieniędzy. Stary Farbarowicz zatem jeszcze w piątek wieczór schował swój gruby pugilares z 10 tys. rubli, przeznaczonymi na wykupienie transportu mąki, pod poduszką. W sobotę rano poszedł do bóżnicy. Okazja czyni złodzieja...

Ale złodzieja nakryła służąca i narobiła rabanu. Nie pomogły tłumaczenia, że chciał zabrać tylko parę rubli, a resztę zostawić. Icek dostał takie baty, że przez parę dni leżał w łóżku. – Wolę mojego syna widzieć w grobie aniżeli złodziejem! – orzekł twardo ojciec.

Jeszcze raz zebrała się rada rodzinna. Bogaty stryj, piekarz, zdecydował się zabrać go do siebie, w głąb Rosji. Icek harował ciężko, nauczył się podstaw fachu, ale znów postanowił uciec. I wtedy umarł Icek Farbarowicz, narodził się Urke Nachalnik.

Przysłał Icek do szajki Cwajnos, bossa łomżyńskich przedmieść, początkowo jako pomocnik dorożkarza. Woził kumpli na robotę, ukrywał łupy – należała mu się dola, ale że twardo się

jej domagał, został Nachalnikiem. Ksywę Urke nadał sobie sam, przekonany, że słowo to oznacza wybitnego złodzieja. Kiedy się okazało, że oznacza jednak pariasa w złodziejskim fachu, było już za późno.

Ach, ten Cwajnos. Razem z matką, burdelmamą i była prostytutką, prowadził coś w rodzaju szkoły z internatem dla przyszytych złodziei. Ulice były wówczas pełne bezdomnych dzieciaków – Cwajnos karmił je, dawał dach nad głową i bronił od policji, ale musiały dla niego kraść. Zwano takie dzieciaki „konikami”. Niewykluczone, że jednym z koników Cwajnosy był niejaki Abram Sycowski, główny księgowy samego Ala Capone. Jako podrostek Abram przesmuglował się pod wagonem z Łomży do Hamburga, stamtąd statkiem do Ameryki – jak trafił na Caponego, nie wiadomo, ale szybko stał się jednym z najbardziej zaufanych jego ludzi. To on zresztą wymyślił opancerzanie samochodów gangu i montowanie w nich karabinów maszynowych. Ale to już, jak mawiał Kipling, całkiem inna i późniejsza historia.

Na razie mamy rok 1915 i młody Urke Nachalnik został właśnie aresztowany w głębi Rosji pod zarzutem zabójstwa kochanki, siostry Cwajnosy Hanki. Mimo że nazajutrz autopsja wykazała samobójstwo i „straszną chorobę” (raka?) denatki, Urke został zwrócony pod strażą do guberni łomżyńskiej i tam dopiero puszczony wolno. Wkrótce potem widzimy go w Niemczech. Przegrywa tam w karty wszystkie pieniądze, robi więc z dwoma współnikami skok i trafia do więzienia, ponurego berlińskiego Moabitu. Nie wydał kumpli, dostaje więc 10 lat, ale kumple o nim nie zapominają. Pewna ulicznica przynosi mu paczkę żywnościową z surowym przykazaniem zjedzenia wszystkiego. Urke je, je... zjadłszy wszystko, bierze się za... kostki cukru i w nich dopiero znajduje dziewięć „anielskich włosów” do cięcia metalu i gryps. Niech robi, co chce, ale do przyszłego czwartku ma trafić do karceru. Wskoczy oknem karceru pod mur, tam o północy po lewej będzie wisiała lina...

W następnych latach Nachalnik ociera się o fach koniokrada, jest na gościnnych występach w Warszawie, w Wilnie... w Wilnie wraz ze współnikiem Szoferem włamuje się do willi bogatego Żyda, ale bez powodzenia. Wraca więc do Łomży i tam wydaje go jedna z kochanek, żona fryzjera. Jest rok 1919.

„Sala sądowa zapełniona jest publicznością prowincjonalną, należąca do różnych warstw społecznych. Na ławie oskarżonych zasiadam ja, Kamer, Szofer i Antek. Po bokach zaś siedzą dwaj policjanci. Po chwili zjawiają się sędziowie z prokuratorem na czele. Wszyscy zachowujemy się dość spokojnie, oczekując swego losu z rezygnacją. Ja zamiast patrzeć na sędziów, patrzyłem na Elcię, która umieściła się na najbliższej ławce. Policjant zwracał mi uwagę, bym patrzył na sędziów, jednakże nic to nie pomogło. Śledziłem każdy jej ruch. Obojętna była dla mnie reszta ludzi na sali sądowej.

Muszę też przyznać, że ze wszystkich czterech spraw, które mi zarzucano, czułem się winny tylko jednej. Szczegółowo tu opisywać rodzaj przestępstwa, o jakie nas posądzono, myślę, że nie warto. Było to bowiem zwykłe włamanie, nie zasługujące na uwagę czytelnika.

Zawezwano też świadków, między którymi znalazła się i żona fryzjera. Stanęła ze spuszczoną głową przed trybunałem, a oczy wszystkich skierowane były w jej stronę.

– Czy pani zna tego człowieka? – pytał sędzia wskazując na mnie.

– O, ja dobrze znam tego człowieka, bandytę. To taki paskudny rozbójnik, i mnie chciał zabić.

Publiczność śmiała się do rozpuku, a nawet sędziowie nie mogli się powstrzymać, żeby się nie uśmiechnąć.



– Dlaczego on chciał świadka zabić?

– On mówił, że mnie kocha, a ja nie chciałam.

Publiczność tak śmiała się, że kilka minut trwało, nim ją uspokojono.

– Proszę mi powiedzieć – pytał dalej przewodniczący – skąd świadek wie, że on jest złodziejem? Czy sam o tym mówił?

– Nie. Sam nie mówił, ale ja wiedziałam i mój mąż. On zawsze nic nie robił, a pieniędzy miał dużo. Ja kazałam go aresztować policji...

Przesłuchano resztę świadków, po czym sąd udał się na naradę.

Po półgodzinnej przerwie, która wydawała się wiekiem, sąd powrócił z narady, po czym ogłoszono wyrok.

Wyrok uderzył we mnie jak piorun. Kamer skazany został na osiem lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na całe życie, Szofer i ja na sześć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na dziesięć lat. Antek został zwolniony. Zaraz też na zasadzie amnestii z dnia ósmego lutego tysiąc dziewięćset dziewiętnastego roku jedna trzecia została nam darowana. Areszt prewencyjny nie został zaliczony.

Jestem już z powrotem w mojej celi. Słyszałem, jak dozorca przekreślił klucz w zamku i poruszył zamkiem kilkakrotnie. Przekonał się, że jestem dobrze zamknięty, zajrzał jeszcze raz przez judasza do celi, po czym oddalił się.

Cela moja tym razem miała tak straszny wygląd jak nigdy. Wydało mi się teraz, że zostałem żywcem wtrącony do grobu¹ - opisywał Nachalnik swój proces.

koloru mimo najszczerzych chęci nie potrafiłbym określić, gdyż był już nicowany na trzecią stronę. Rękawy były wydziobane przez wrony, a zamiast guzików wpięte były weń dwie agrafki. Posiadacz tego oryginalnego fraka musiał go odziedziczyć po pradziadku, który zapewne paradował w nim jeszcze za czasów Napoleona I. Spodnie sztyckowe zapewne pamiętały króla Jana Sobieskiego. Jednym słowem, gdy przebrano mnie w więzienną bieliznę, którą mi podarowano, we frak, spodnie, spleśniały melonik, o którym także hojny patronat nie zapomniał, i drewniane trepy – także dar więzienny – wyglądałem zachwycająco. Sam siebie nie poznałem. Więc też nic dziwnego, że gdy stanąłem w kancelarii więziennej, panowie urzędnicy i urzędniczki boki zrywali ze śmiechu, patrząc na mnie. Tak oto miałem więc wstąpić w nowe życie, po kilkuletnim więzieniu zostać uczciwym człowiekiem² – szydzi Urke. W kieszeni miał to, co zarobił podczas odsiadki, czyli 50 tys. marek. Przejazd tramwajem kosztował 10 tys. (szalała hiperinflacja). „Za mój kapitał mogłem więc pięć

raz przejechać tramwajem, a za resztę skoczyć do Wisty. Albo też kupić sobie dwa funty chleba i śledzia, a za resztę używany sznurek, by się powiesić...”

W związku zawodowym piekarzy – uczył się wszak fachu u stryja, a i w więzieniu pracował w piekarni – wybrał pieniądze na bilet kolejowy. Dano mu, pod warunkiem, że zaraz wyniesie się z Warszawy. Pojechał w rodzinne strony upomnieć się o swoją część schedy po ojcu, szybko jednak poznał, że nic nie wskóra. Po pierwsze jeszcze w więzieniu Urke przehandlował swój udział w spadku pewnemu cwanemu adwokatowi za dostawy wałówek, której oczywiście nie zobaczył. Adwokata odnalazł, umowę siłą odebrał. Co z tego, kiedy okazało się, że brat „zapomniał” wskazać go jako spadkobiercę (kiedy ojciec zmarł, Urke siedział oczywiście w więzieniu). Na procesowanie się z bratem Urke nie miał już siły. Splunął bratu w twarz, uściśkał siostry i znowu poszedł w świat.

Zdaje się, że Nachalnik miał wówczas szczerą chęć wstąpienia na drogę cnoty. Kto jednak, przy szalejącym bezrobociu, da pracę świeżo zwolnionemu więźniowi? Pomoc ofiarowali jedynie koledzy-złodzieje. Ale kodeks złodziejski zabraniał pomagania frajerowi, niezłodziejowi. Pewien paser nadał „robotę”.

1 Urke-Nachalnik, „Żywe grobowce”, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1990. Skrót od autorki.

2 Tamże.

ilust. Vectorportal.com

S i e -
dział w Łomży,
a potem na Mokotowie.

Pierwszy pensionariusz przekroczył progi tej placówki w 1904 r.

Było to jedno z najnowocześniejszych więzień w Rosji, dysponujące własną elektrownią i podłączone do systemu kanalizacji miejskiej, co nie zmienia faktu, że uznawano je za bodaj najcięższe więzienie zaboru rosyjskiego. Po odzyskaniu niepodległości było to nadal więzienie ciężkie, przeznaczane do odbywania kar ciężkiego więzienia nie krótszych niż trzy lata, z wyłączeniem jednak recydywistów. Więzienie to istnieje do tej pory – jako areszt śledczy przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

Urke Nachalnik opuścił je w sierpniu 1923 r. „Patronat nad więźniami był bardzo dla mnie łaskaw. Przysłał mi ubranie najnowszej mody paryskiej: a więc frak, dosłownie frak, od jakiegoś zbankrutowanego mecenasa, który ofiarował go na ten cel,



GOLF najlepsza gra dla przyjemności i biznesu!

- 1 Trening indywidualny
- 2 Sport rodzinny
- 3 Gra towarzyska
- 4 Relaks, przyroda
- 5 Turnieje, Rywalizacja, Trofea
- 6 Biznesowa runda golfa
- 7 Reguły, etykieta i analityczne myślenie
- 8 Relacje biznesowe

Golf w Wilanowie
Nauczymy Cię jak grać w golfa!

Obiekt treningowo - szkoleniowy, który zapewnia: lekcje golfa, kurs na Zieloną Kartę, trening na driving range (strzelnica golfowa), putting green, trening krótkiej gry, pole treningowe pitch & putt, klub golfowy, eventy, pikniki i konferencje z akademią golfa.

Zasada Pay & Play
www.golfparkspland.pl, www.golfwilanow.pl
 Tel. + 48 22 424 70 83, +48 609 046 802

Godziny otwarcia 7 dni w tygodniu od 8.00 - 22.00.



Cel: kupiec z Krynek i jego córka. Łup: 20 mln marek i kosz z garderobą za 500 mln marek (w przeliczeniu: 2 i 50 dolarów). Wyrok: 8 lat ciężkiego więzienia, co i dobrze, bo za rozbój z bronią w rękę groziła „czapa”.

„We wszystkich więzieniach w celach ogólnych więźniowie dzielą się na cztery kategorie. Pierwsza – to zawodowcy, tych jest znikoma ilość. Ci prowadzą rej po więzieniach i są to panami położenia. Kategoria druga to tak zwane cwaniaki, fetniaki. Składają się przeważnie z alfonsów, drugorzędnych nożowców, pijaków, którzy przychodzą do więzienia tylko „sezonowo”. Sezonowcy są awanturniczego usposobienia, co stawia ich niżej od zawodowców. Taki „cwaniak” nigdy nie przynosi większego wyroku niż sześć miesięcy, popełniają takie tylko przekroczenia, za które kara, nawet gdy nie jest po raz pierwszy, nie przekracza tego terminu. Kategorię trzecią stanowią bandyci, którzy mają wyroki od ośmiu lat więzienia do bezterminowego, dożywotniego więzienia. Złodzieje pogardzają nimi, gdyż robią przeważnie na mokro. Prawdziwy złodziej czuje wstręt do mokrej roboty. Dużo bandytów rekrutuje się z bezrobotnych. Pracy nie ma, ukraść nie wie jak – to jest fach, który trzeba dobrze umieć. Zołądek wkłada mu do ręki broń – a w braku broni nóż, pałkę lub zwyczajny kij. Zresztą czy trzeba wielkich narzędzi do zabicia człowieka? Rezultat jest ten sam: wieczne więzienie jak w banku. Kategoria czwarta – to

ofiary losu. Przypadkowe zabójstwo, nieszczęśliwa miłość, podłość ludzka i tym podobne. Ci są w więzieniu najniezszczęśliwsi z nieszczęśliwych. Chodzą po celach cicho jak cienie. Rzadko kiedy z kategorii czwartej wychodzi się na wolność. Gruźlica powiększa karę, nieporadność w więzieniu również przyczynia się do śmierci tych ofiar”³ – podsumowywał Urke.

Ten ostatni już wyrok w swoim życiu Urke odsiedział w całości, najpierw w Białymstoku, potem w ciężkim więzieniu w Rawiczu. Wyszedł w styczniu 1932 r.

Monika Piątkowska⁴ podaje jednak, że – co prawda tuż przed końcem odbywania kary – starania o wolność dla więźnia podjął sam wielki Melchior Wańkowicz, sławny publicysta, pisarz, właściciel i założyciel największej w Polsce oficyny wydawniczej „Rój”. Prezydent Mościcki miał przychylić się do prośby i ułaskawić Nachalnika jako skruszonego przestępcę oraz... obiecującego literata.

Piękna legenda, ale jednak chyba tylko legenda. Ale jak w każdej legendzie, i w tej jest ziarno prawdy.

Otóż jak sam Nachalnik twierdzi, twórczością literacką zajął się z nudów, siedząc samotnie w celi łomżyńskiego wię-

³ Tamże.

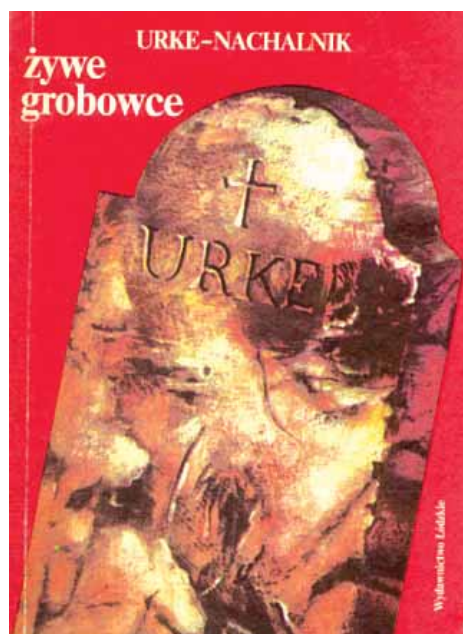
⁴ Monika Piątkowska, „Życie przestępcze w przedwojennej Polsce”, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012.

zienia. Najpierw on, absolwent jesziwy, nauczył się czytać i pisać po polsku. Potem pochłonął całą więzienną bibliotekę. A kiedy nie zostało już nic do przeczytania, zaczął pisać sam. Najpierw wiersze. Skrobał je na ścianie celi. Także w karcerze. Żeby zabić czas.

Po przeniesieniu do więzienia na Mokotowie warunki rozwoju młodego talentu poprawiły się. Urke dostał papier i publiczność – do jego tekstów inni osadzeni układali melodie i śpiewali jako piosenki. Zaczął też próbować sił w mowie niewiązanej – w gazetce „Głos Więźnia”. Szło dobrze. Wziął się zapałem za tworzenie nowel o życiu złodziei.

Obiecująco rozwijającą się twórczość literacką przerwał Urkowi w 1923 r. koniec odbywania kary. Ale że jak już wiemy, po półroczu ponownie znalazł się za kratkami z perspektywą jeszcze dłuższej odsiadki, jął się znowu pióra. Popełnił był powieść „Miłość przestępcy” i zaczął się rozglądać, co by z nią dalej zrobić.

Pod koniec lat 20. istniało w Polsce co najmniej 400 wydawnictw. Żywoć ich był na ogół ulotny i efemeryczny, albo też były to oficynki maleńkie, bardziej księgarnie połączone z – jak byśmy dziś powiedzieli – wydawnictwami druków akcydensowych, którym od czasu do czasu zdarzało się opublikować jakiś utwór literacki. Był to model odziedziczony jeszcze po zaborach, aczkolwiek istniało kilka też oficyn większych i stabilniejszych – szanowana oficyna Gebethnera i Wolffa, Orgelbrand czy Arct. Takie początki miał i Wańkowiczowski „Rój”. Wańkowicz, przemyślując o rzuceniu państwowej posady w Wydziale Prasowym i Widowskim MSW, w 1924 r. wraz z Arctem zaczął publikować czasopismo – książeczki pod nazwą Biblioteczka Historyczno-Geograficzna. Wydawnictwo rozrastało się szybko. To w „Roju”, już niezależnym od oficyny Arcta, wyszły „Sklepy cynamonowe” Schulza i „Kariera Nikodema Dyzmy” Dołęgi-Mostowicza, to „Rój” dał polskim czytelnikom Thomasa Manna, Prousta, Remarque'a. A właściciel (dwóch trzecich udziałów) i kierownik literacki



Książka Urke Nachalnika „Żywe grobowce”, wydanie wznowione w 1989 r. przez Wydawnictwo Łódzkie

wydawnictwa Wańkowicz był zawsze otwarty na młode talenty. W edług legendy, do „Roju” właśnie wysłał swą debiutancką powieść Urke Nachalnik. Wańkowicz miał odpisać, że rzecz do druku się, niestety, nie nadaje. Ale że mimo niewątpliwych wad dzieła widzi talent, choć nieoszlifowany, autora, proponuje mu napisanie autobiografii. Ta wersja jest o tyle wątpliwa, że Nachalnik siedział przecież w ciężkim więzieniu



i jego możliwość swobodnych kontaktów ze światem musiała być ograniczona. Tak czy inaczej, autobiografię pisać zaczął. I tu miał szczęście: więzienie w Rawiczu odwiedził wówczas młody socjolog, późniejszy uznany profesor, Stanisław Kowalski. Poinformowano go, że oto więzień Nachalnik siedzi i pisze. Zainteresowało to Kowalskiego...

„Urke Nachalnik spędził 17 lat w więzieniu. Urke Nachalnik ma na swoim sumieniu mnóstwo włamań, krwawych samosądów, napadów i innych grzechów, za które ciężko odpokutował. Urke Nachalnik, człowiek atletycznej budowy, postrach tchórzliwych kamratów, jest jednocześnie głębokim filozofem, gdyż ukończył studia rabiniczne. Urke Nachalnik podczas pobytu w więzieniu napisał pamiętnik, wiernie odzwierciedlający obyczaje przestępców, ich swoisty honor, tęsknoty, aspiracje i walkę o byt. Pamiętniki te, jako jedyny w swoim rodzaju dokument, dzięki poparciu Polskiego Instytutu Socjologicznego są już w druku. Skład Główny w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu”⁵ - wołała prasa za murami.

Tymczasem autor w panice kończył utwór. Miał już napisane 30 rozdziałów, kiedy nasza go fala zwątpienia i... podarł wszystko. Gdy otrzeźwiał, tydzień mu zajęło sklepanie strzępków papieru...

„Począłem tłuc głową o ścianę. Co robić? Co robić? – wołałem w rozpacz. – Sześć lat ciężkiego więzienia zamiast spodziewanej wolności! Zbudziło się we mnie uczucie buntu. Czy sędziowie myślą, że więzienie mnie poprawi? Zemszczę się za

⁵ Tamże.



to, że mnie tak srogo ukarali. Padłem ofiarą otoczenia i stosunków. Stałem się złodziejem z różnych motywów i przyczyn, które czyhały na mnie zdradziecko z każdego kąta. Czy mogłem nie uczynić tego, co uczyniłem? Wychowanie, wpływy uboczne, wszystko się stało tak, jak się stać musiało. Zresztą było to moje „kismet”, czyli przeznaczenie. O, gdyby mi tak przebaczone i gdybym odzyskał wolność, na pewno więcej nie wróciłbym do więzienia. Wróciłbym natomiast do tego społeczeństwa, z którego mimo wszystko pochodzę⁶ – wołał Urke w 1919 r. Marzenie spełniło się trzynastcie lat później.

Wydanie debiutu Nachalnika pod tytułem „Zyciorys własny przestępcy” przez Towarzystwo Opieki nad Więźniami „Patronat” zbiegło się mniej więcej w czasie z wyjściem autora na wolność. Drugą część, „Żywe grobowce”, wyszła w 1934 r., rzeczywiście nakładem „Raju”. Urke Nachalnik był

już wówczas żonaty, miał syna i mieszkał w Otwocku. I znów legenda powiada, że ożenił się z miłością swego życia, Lizą, czyli Elcią, w którą tak wlepił oczy na swoim procesie w 1919 r. To nieprawda – sam pisze, że Elcia nie czekała, wyszła za męża, a on po tamtej odsiadce chciał ją zarząbać siekierą i samemu popełnić samobójstwo. Zaniechał zamiaru, gdy odkrył, że Elcia ma dziecko...

Tak czy inaczej, Urke Nachalnik ustatkował się. Zaniechał złodziejskiego fachu, żył z pióra – z honorariów za obie części pamiętników, z opowiadań, z drobiazgów posyłanych do prasy polskiej i żydowskiej. Wydał jeszcze dwie powieści sensacyjne: „Rozpruwacze” i „W matni”, podobno przydarzyła mu się i powieść fantastyczna. Przedwojenne księgi meldunkowe miasta Otwocka podają: „ul. Warszawska 37, lokal nr 9: Farbarowicz Icek Boruch, zawód: literat, przybył z ul. Matejki 1 m. 3 dnia 10 XI 1938; Farbarowicz Sara ur. 1902; Farbarowicz Samuel, syn ur. 1933”.

Jako ciekawostkę dodajmy, że po wydaniu przestępczych wspomnień Nachalnika i Sergiusza Piaseckiego osadzeni w polskich więzieniach jak jeden mąż ruszyli do piór. W 1937 r. naczelnicy więzień skarżyli się Ministerstwu Sprawiedliwości, że „nie starcza im pieniędzy na papier, ołówki, gumki i czasu na lekturę oraz cenzurę powieści lub wspomnień produkowanych w celach. Na więźniach, którzy chwycili za pióro, najwięk-

sze wrażenie robiła zwłaszcza informacja, że wydawcy Nachalnika, właściciele oficyny Rój, jako ślubny podarunek kupili byłemu złodziejowi królewskie łożo ślubne metalowe z wymalowanymi amorkami”.⁷

A potem przyszedł wrzesień 1939 r. I znów legenda mówi, że Nachalnik-Farbarowicz wdał się w ruch oporu, a co najmniej w sabotaż. Że miał rozkręcać tory kolejowe, wykołując czy wręcz wysadzać pociągi wiozące niemieckie oddziały. Rzeczywistość była jednak zapewne znacznie bardziej prozaiczna: w niewielkim żydowskim mieście myślano raczej o zabezpieczeniu najbliższej przyszłości. „Na razie jednak mówimy o październiku 1939. Ludzie są jak najlepszej myśli, przekonani, że wkrótce Niemcy będą uciekać aż miło. Tymczasem trzeba się więc zabezpieczyć: ulokować towary u Polaków, przepisać interesy na ich imię, ulokować jakoś gotówkę w obawie przed dewaluacją, uszyć sobie kilka garniturów, koniecznie zamówić u szewca wysokie buty z cholewami, zrobić zapasy na pół roku i – czekać. Takie myśli opanowały wszystkich” – pisze Calel Perechodnik, autor wstrząsających wspomnień żydowskiego policjanta „Czy ja jestem mordercą”.

Tenże podaje okoliczności śmierci naszego bohatera.

„Starszy Wolf zakopał skrzynię dynamitu. Doniosła na niego Polka, Bukojemska, kochanka żandarma Michailisa. Wolf został zastrzelony przez Michailisa w lesie śródborowskim wraz z jeszcze dwoma Żydami: pisarzem Urke Nachalnikiem i [Gersonem] Randonińskim. Zostali przedtem mocno pobici, musieli sobie sami wykopać groby, no i zastrzelono ich. Były to pierwsze trzy ofiary w Otwocku. Później okazało się, że mieli szczęście, bo zostali przynajmniej pochowani na cmentarzu żydowskim. Dzięki staraniom magistratu otwockiego, a zwłaszcza naszego lekarza miejskiego Ludwika Mierosławskiego, Niemcy pozwolili na ekshumację zwłok. Rodziny zdążyły postawić im pomniki. Przeznaczeniem zaś Żydów w tej wojnie było zginąć tak, żeby nikt nie wiedział, gdzie ich prochy będą rozsypane”.

Według zaś Ickor Sefer, Farbarowicz i Randoniński zostali aresztowani za nielegalne posiadanie broni. Faberowicz w momencie śmierci miał krzyknąć: „Nie myślcie, że żydowską krew można bezkarnie przelewać. Również i wasz koniec nadejdzie”.⁸

Sara i mały Samuel zginęli przypuszczalnie w warszawskim getcie.

W 1989 r. i 1990 r. Wydawnictwo Łódzkie wznowiło „Zyciorys własny przestępcy” i „Żywe grobowce”.

6 „Żywe grobowce”, „Życie przestępcze...”

7 Monika Piątkowska.

8 Yitzkor Sefer, „Otwock-Karczew”, Yad Vashem 1968.



Wojciech Merkwa

Przekaz, jaki na co dzień serwują nam media nt. Irańskiej Republiki Iranu skłaniać może do wielu wniosków, z pewnością jednak nie zachęca do odwiedzenia tego kraju.

Zrozumieć Iran

Iran jest krajem paradoksów. Jak bowiem inaczej traktować państwo zaliczone swego czasu przez Stany Zjednoczone do niechlubnej osi zła, skoro duża część

jego społeczeństwa jest światem Zachodu zafascynowana (szczególnym uwielbieniem obdarzając... Stany Zjednoczone)? Jak traktować kraj, który wg prasowych doniesień koncentruje cały swój wysiłek

na produkcji broni atomowej i zbroi się niemiłosiernie do cywilizacyjnej konfrontacji, jeśli każdy przeciętny cudzoziemiec odwiedzający to państwo traktowany jest przez jego obywateli z szacunkiem i sympatią niespotykanymi prawdopodobnie w żadnym innym kraju? I czy to bardzo młode społeczeństwo może gnać się zaciekle do europejskich wzorców i jednocześnie wspierać nastawioną na konfrontację politykę ajatollahów oraz rozwój nuklearny? A to jedynie wierzchołek góry lodowej, którą tworzą irańskie paradoksy (ciekawie na ten temat Hooman Majd w książce „Demokracja ajatollahów”), co czyni ten kraj równie tajemniczym, jak i fascynującym.

Iran to jednak nie tylko wielka polityka. Zwykłego zjadacza chleba odwiedzającego ten kraj uderza bowiem zupełnie



co innego. Ale o tym nieco dalej.

Iran nie dawał mi spokoju od długiego czasu. Już kilka lat podjęte próby uzyskania wizy kończyły się fiaskiem. W końcu jednak udało się – paszport zdobi szara, niepozorna naklejka z napisem Islamic Republic of Iran. Można jechać.

Welcome to Iran

Trasa podróży wiodła przez Sztambuł i Van leżący w kurdyjskiej części Turcji, skąd dostaliśmy się drogą lądową w północne tereny Iranu. Na granicy pierwsze zaskoczenie. Z różnymi sytuacjami na różnych granicach się już spotykałem, ale jeszcze nigdy nie zdarzyło się, by celnicy podchodzili do nas kolejno tylko po to, by podać mi rękę i wypowiedzieć zdanie, które miało nam towarzyszyć już do końca podróży: Welcome to Iran.

Pierwsze duże miasto – Orumiyyeh, gdzie docieramy w środku nocy i łapiemy (przy wydatnej pomocy przypadkowo napotkanego

Irańczyka) nocny autobus do Teheranu. Sieci międzymiastowych połączeń Iranowi pozazdrościć może wiele lepiej rozwiniętych państw. Cały kraj opleciony jest doskonale zorganizowaną siatką połączeń autobusowych, dostępnych niemal o każdej porze dnia i nocy. Standardem są nowoczesne autobusy marki Volvo, Scania itd., oferujące bardzo wygodne, obszerne, przystosowane do jazdy w nocy fotele. Irańskie drogi? Powiem tylko, że chciałbym jeździć po takich w Polsce. No i jeszcze cena benzyny. Wszyscy Irańczycy, z którymi na ten temat rozmawiałem, twierdzą, że benzyna jest u nich bardzo droga (co irytuje ich szczególnie ze względu na zasoby tego surowca, którymi Iran dysponuje). No cóż – nie może być inaczej skoro porównują się oni do Azerbejdżanu, czy państw Półwyspu Arabskiego. W takiej sytuacji rzeczywistość 1 zł za litr benzyny może wydawać się dużym obciążeniem. Humory jednak Irańczykom od razu wracały, gdy informowałem ich o cenach tego surowca w Polsce. Wszak nie mają pod tym wzglę-

dem tak najgorzej. Jeśli dodamy do tego rozwiniętą siatkę połączeń pociągowych i lotniczych (z niepodlegającymi zmianom, niezależnie od terminu kupna biletu, cenami – skutek zarządzenia prezydenta), można nabrać przekonania, że podróżowanie po państwie Persów nie sprawia większych kłopotów. Do podróży lotniczych zniechęca natomiast stan floty irańskich linii, na których ciąży embargo niepozwalające od lat na kupno nowych maszyn.

Skoro jesteśmy przy transporcie, warto wspomnieć o irańskim ruchu ulicznym. Jeśli różni się on czymś od tego, co można spotkać w innych krajach Bliskiego Wschodu, to tylko na gorsze. Dla Europejczyka, przywykłego do pobieżnego chociażby poszanowania znaków drogowych, używającego świateł i kierunkowskazów, irański ruch uliczny wydaje się być niekończącym się chaosem. To jednak tylko pozorne odczucie. Irańczycy wypracowali bowiem bardzo praktyczne metody poruszania się po drogach, których skrupulatnie przestrzegają.



Wśród nich wyróżnić można:

1) Większy ma pierwszeństwo. Jeśli na skrzyżowanie na czerwonym świetle wjeżdża ciężarówka, to znaczy, że wszyscy muszą grzecznie poczekać. Jeśli wjeżdża samochód osobowy, czekają motocykliści itd. Aż do pieszego.

2) Jedź tak, abyś dotarł do celu, czyli... jak ci wygodnie. Jeśli więc trzeba jechać pod prąd, blokując jednocześnie ruch w przeciwnym kierunku, jedź. Przecież musisz.

3) Pieszy nie ma żadnych praw. Jeśli więc tak się złożyło, że jesteś pieszym właśnie, a, co gorsza, musisz przejść na drugą stronę jezdni, idź. Ale na własną odpowiedzialność.

Zapewniam jednak, że po przyswojeniu sobie tych zasad i kilku nerwowych chwilach można się do tego przyzwyczaić.

Qom, jedno ze świętych miast szyitów. W rankingu na najważniejsze miasto szyickich pielgrzymek przegrywa jedynie z Meshehem, gdzie pochowano imama Rezę, jednego z dwunastu szyickich duchownych, wielbionych na każdym kroku. Wszyscy pozostali (z wyjątkiem Mahdiego, którego mitycznego przyjścia Irańczycy wciąż wyczekują) znaleźli spoczynek w Arabii Saudyjskiej lub Iraku.

Qom z uwagi na miejsce pochówku siostry imama Rezy – Fatimy, oraz okoliczność, iż w mieście tym mieszkał i studiował wersety Koranu sam Chomeini, przyciąga wielu Irańczyków pragnących religijnych doznań, przez co uchodzi za miasto bardzo konserwatywne. Widać to zresztą na każdym kroku. To właśnie tutaj (oraz w Yazd) można ujrzeć najwięcej kobiet w zakrywających całe ciało (poza twarzami) pod czarnymi czadorami. Ten narzucony po irańskiej rewolucji dress code wbrew pozorom nie cieszy się popularnością w innych miastach, szczególnie dużych, jak Teheran, Isfahan czy Shiraz. Tam kobiety ograniczają się do, zakrywających choćby część włosów, chust oraz Hidżazu – tuniki lub płaszcza pozwalających odciągnąć męską uwagę od kobiecych kształtów. Należy podkreślić, iż od tego minimum nie ma odstępstw. Zdarza się bowiem, że kobietę może spotkać uliczna połajanka ze strony tzw. policji religijnej strzegącej porządku moralnego. Jeśli chodzi o mężczyzn, to wolno im ubierać wszystko, byle tylko nie naruszać ładu i moralności. Niedozwolone są jedynie krótkie spodenki.

Na południe...

Iran to prastara cywilizacja. Najstarsze rysunki skalne znalezione na jego terytorium datowane są na czterdzieści tysięcy lat przed naszą erą. W siódmym wieku przed Chrystusem plemię Medów, niszcząc państwo asyryjskie, położyło podwaliny pod przyszłą potęgę. Ich rozciągające się od Libii aż po Bachtrię



Kobiece spotkanie u wrót meczetu

Meczet w Qom - świętym mieście szyitów



imperium musiało uznać wyższość perskiego władcy Cyrusa II. Persowie z kolei, jak i wielu innych, ujarzmieni zostali przez Aleksandra Wielkiego. Kolejne wieki to okres dominacji hellenistycznej, czas wojny i pożogi. Klamrą okres kilkusetletnich niepokojów zamyka najazd zjednoczonych pod sztandarem Islamu Arabów w 651 r. n.e., stanowiący kres potęgi Sasanidów. Czasy średniowieczne to okres ścierania się powszechnej islamizacji z cywilizacją perską. To wtedy Iran stał się krajem islamskim, co

ciekawe jednak, dzięki umiejętnej polityce nie zatracił fundamentów perskiej tradycji i obyczajów.

W Iranie wiele jest wsi i miasteczek, gdzie z uwagi na specyficzne położenie (problemy z dotarciem) czy ograniczone potrzeby ich mieszkańców (głównie ludzi starszych) odnieść można wrażenie, że czas się tam zatrzymał. Jedną z takich miejscowości jest Abyaneh. Położona u podnóża gór Zardkouh wioska zachwyca swoim urokiem. Gliniano – błotne domy, wąskie uliczki, żyjąca



Kobiety w jednej z górskich wiosek w tradycyjnym ubiorze

Przed meczetem w Isfahanie



w niezmiennym od setek lat porządku społeczność.

Jakże odmiennych doznań dostarcza pobyt w wielkomiejskim Isfahanie. Jak głosi przysłowie „Esfahan nasf-e jahan” – Isfahan jest połową świata. Ze swoimi jedenastoma mostami na rzece Zayandeh, z których najstarszy powstał w XII w., ogromnymi i bogato zdobionymi meczetami czy dzielnicą ormiańską, Isfahan wart jest swojej renomy. Połową świata nazwał to miasto w XVI w. francuski poeta Renier. Jak głosi legenda, uczynił to, będąc pod

wrażeniem placu Imama, obecnie drugiego co do wielkości (poza pekińskim Tian'anmen) placu świata. Isfahan, stanowiący nieodłączny punkt w programie każdego odwiedzającego Iran, popularny jest także wśród samych Persów. Z tego względu znajduje się tam spora liczba hoteli czy kramów oferujących lokalne wyroby. Nam największą radość sprawiła darmowa wypożyczalnia rowerów. Może i stare i rozklekotane ale jeździły. Dzięki nim udało nam się odwiedzić m. in. odległe od centrum miasta rusza-

jące się minarety (naprawdę się ruszają – na skutek potrząśnięcia od środka) czy gołębie wieże. Te z kolei dowodzą pomysłowości lokalnych mieszkańców. Spotkać je można w wielu miastach Iranu. Z wyglądu przypominają spichlerze; są owalnego kształtu, kilkumetrowej wysokości i średnicy, na szczycie wyposażone w kilkunastocentymetrowe otwory. Przez nie do środka dostawały się ciekawskie gołębie, usadawiając się następnie na specjalnie do tego przygotowanych niewielkich półkach (jeden ptak – jedna półka), których w jednej wieży mieściło się co najmniej kilkaset. A ludzie już wiedzieli, co z ptakami robić. Ptasie ekskrementy służyły do użycia gleby, pierze do wypełniania pościeli. A i mięso gołębie ponoć smakuje nie najgorzej. Warto jeszcze wspomnieć, że wśród samych Irańczyków Isfahan ma opinię miasta, gdzie spotkać można wyjątkowej urody kobiety. Ciężko temu zaprzeczyć.

Po Isfahanie czas na Shiraz. Miasto to jest uznawane za kolebkę perskiej kultury i sztuki, a w szczególności, uwielbianej w Iranie, poezji. Bliska znajomość tekstów kultowych w Iranie poetów, takich jak Ferdozi czy Hafez, nikogo nie dziwi, a wręcz jest obowiązkiem każdego, kto mieni się osobą choć trochę wtajemniczoną w kulturę i tradycję swojego kraju. Z Shirazu jest bardzo niedaleko do Persepolis. To antyczne miasto zostało założone przez Dariusza I w 518 r. p.n.e., następnie rządzone było przez członków dynastii Achemenidów. Zdobyte zostało w 330 r. p.n.e. przez Aleksandra Wielkiego. Uchodzi za dowód perskiego geniuszu i potęgi. W każdym przewodniku czy książce nt. Iranu określone jest jako tutejsza perełka. Jeśli mam być jednak szczerzy, to przyznać muszę, że zachwyty nad tymi ruinami nie podzielam. Z całą pewnością gratka dla historyków i archeologów. Jednak z uwagi na fakt, iż ruiny te są zachowane w bardzo ograniczonym zakresie, trzeba naprawdę uruchomić wyobraźnię, by dostrzec i właściwie ocenić wielkość tego miejsca. Poza tym, zaryzykuję stwierdzenie, że jeśli ktoś widział jordańską Petrę czy syryjską Palmirę, Persepolis na kolana go nie powali. Skutecznie o taki stan rzeczy starają się zresztą troskliwi irańscy archeolodzy, którzy nie omieszkaliby wspomóc w to miejsce setek metalowych rur, kilku blaszanych daszków czy pleksiglasowych szyb. Oczywiście wszystko w trosce o kulturę. Podsumowując – potwierdziły się nasze przypuszczenia – Persepolis nie jest tym miejscem, dla którego przyjechalibyśmy do Iranu.

Obraz naszego pobytu w Ira-

nie były z pewnością niepełny, gdybym nie wspomniał, że naszym nieodłącznym towarzyszem podróży był kalian, irańska fajka wodna. Trzeba przyznać jednak, że palenie fajki w miejscach publicznych nie jest tu tak popularne, jak w innych krajach Bliskiego Wschodu czy Afryki Północnej. Dlatego też nieraz musieliśmy się sporo natrudzić, by znaleźć odpowiedni przybytek. Fajki wodne są tu właściwie jedyną wieczorną rozrywką. Posiadanie i picie alkoholu jest surowo zabronione. Nie jest jednak dla nikogo tajemnicą, że ci spośród Irańczyków, którzy gustują w mocnych trunkach, wiedzą gdzie ich szukać. Na czarnym rynku można bowiem kupić wszystko, trzeba tylko wiedzieć gdzie i jak zapytać. Podobnie rzecz się ma za narkotykami. Te zresztą stają się, jak twierdzi wielu mieszkańców Iranu, współczesną złąmą. Łatwo dostępne (graniczący z Iranem Afganistan produkuje 90% światowej heroiny) są łakomym i łatwym kąskiem dla pragnących powiewu swobody młodych ludzi.

...na południu

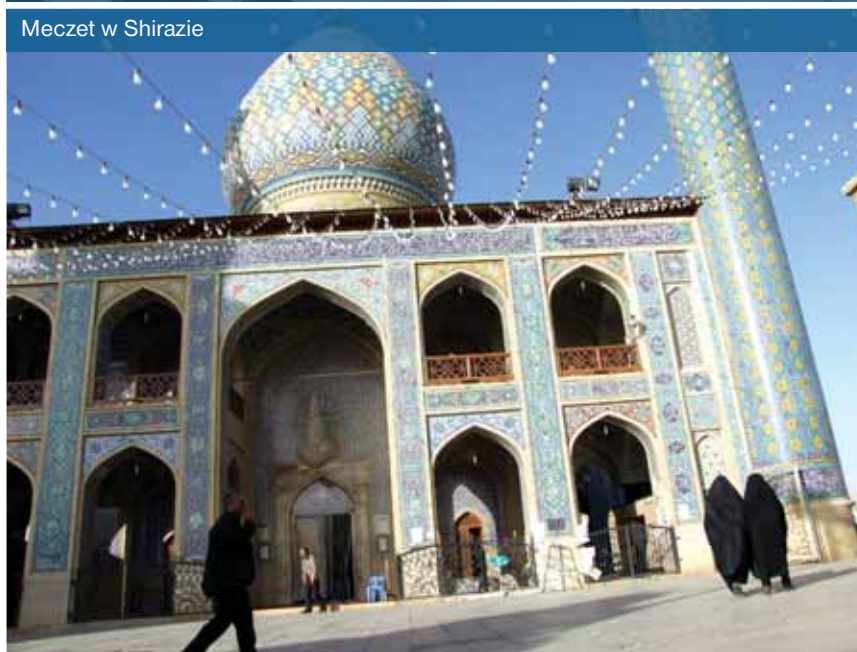
Z Shirazu ruszamy nas Zatokę Perską do Bandar Abbas. Docieramy tam nad ranem, mamy problem ze znalezieniem noclegu, więc śpimy na plaży. Temperatury są tu średnio o dziesięć stopni wyższe niż w innych miastach. Bandar Abbas nie ma sam w sobie szczególnie dużo do zaoferowania. Już na pierwszy rzut oka widać tu spore wpływy arabskie (do wybrzeży Omanu jest stąd kilkadziesiąt kilometrów). Swoją drogą ciekawe jest jak cywilizacja perska (należy pamiętać, że Irańczycy nie są Arabami, a Persami – Irańczyk nazwany Arabem jeśli się nawet nie obrazi, to na pewno nabierze przekonania o naszej

ignorancji) ściera się z tą arabską. Spotkałem co najmniej kilkoro Irańczyków głęboko zatroskanych o to, co dzieje się z ich perskimi obyczajami i tradycją w konfrontacji z arabskimi wpływami. Silna arabizacja objawia się chociażby poprzez szybko rosnącą popularność imion typowo arabskich, przyjmowanie arabskich zwyczajów, czy unifikację kultury i sztuki.

Z Bandar Abbas płyniemy na oddaloną kilkadziesiąt kilometrów wyspę Qeshm. Charakterystyczne dla całego regionu są kolorowe maski zakładane przez część (obecnie raczej tych starszych) kobiet. Kształt i kolor masek uzależniony jest od klanu i regionu, z którego kobieta pochodzi.



Pustynne miasto



Meczet w Shirazie

Kolejne miasto na naszej drodze to Kerman. Jak mawiają Persowie, to tam właśnie zaczyna się wschód Iranu. Kerman graniczy z rejonem o złowrogo brzmiącej nazwie Sistan va Beludżystan. Ta ciesząca się złą sławą prowincja rozpościera się na irańsko-pakistańsko-afgańskim pograniczu. Mieszanka zapewne ciekawa, jednak, nie tylko z tego względu, rejon ten uważany jest za stosunkowo niebezpieczny. To tu koncentruje się centrum przemytu narkotyków i rojące się od wojskowych terenów przygranicznych wykorzystywane są... wielbłądy. Skrupulatnie trenowane, uczą się trasy przez ten nieprzyjazny teren i wyruszają w wielokilometrowe wędrówki z kilogramami narkotyków zaszytych w swoich garbach. W tym rejonie raz na jakiś czas dochodzi ponadto

do zbrojnych konfrontacji zwaśnionych lokalnych watażków. Spośród irańskich prowincji ta właśnie uważana jest za najbiedniejszą i najbardziej zacofaną, ponadto sporo tu imigrantów z, targanych konfliktami, państw sąsiednich. Do tego warto jeszcze dodać, iż w ostatnich latach zdarzały się w tym rejonie porwania (z reguły w celu uzyskania okupu) obcokrajowców (wg posiadanych przeze mnie informacji zakładnicy zostali zwolnieni). Kobiety noszą tu kolorowe burki, mężczyźni tradycyjne, spotykane głównie w Afganistanie i Pakistanie, shalwar kameez (długie koszule i szerokie, przykrótkawe spodnie).

Dwieście kilometrów od Kermanu w stronę pakistańskiej granicy leży mia-

sto Bam. Słynące z doskonale zachowanej twierdzy – Arg e Bam – zachwycało przyjezdnych i określane było jako jedna z największych atrakcji Iranu. No właśnie – było. W 2003 r. rejon ten został nawiedzony przez ogromne trzęsienie ziemi. W kilka minut licząca ok. dwa tysiące lat twierdza została doszczętnie zniszczona. Ziemia zatrzęsała się nad ranem, kiedy mieszkańcy jeszcze spali. Zginęło ponad 30 tysięcy ludzi. W jednej chwili Bam z irańskiej perełki, stało się pariasem wśród perskich miast. Drastycznie wzrosła przestępczość i zużycie narkotyków. Od tego czasu zrobiono wiele, by w mieście żyło się normalnie, a twierdzy przywrócić dawny blask. W tym celu powołany został specjalny zespół zajmujący się rekonstrukcją zrujnowanego zabytku. Podkreślić należy, że budowla ta, jak i wiele innych w tej części Iranu, powstała z mieszanek błota i słomy. Skład ten pozwalał stawiać trwałe i solidne budowle, zdolne przetrwać wiele (w tym rejonie deszcze padają niezwykle rzadko, nawet one nie są jednak w stanie naruszyć konstrukcji). W starciu z trzęsieniem o sile 6,8 w skali Richtera nie miały jednak szans.

Kolejny punkt na trasie naszej podróży to Yazd. To wciśnięte między nieprzejazne i potwornie gorące pustynie miasto uchodzi za jedno z najstarszych skupisk ludzkich na naszej planecie. Problem polega na tym, że nie sposób określić, ile



Antyczna klimatyzacja- wieże wiatrowe (badgiry)

tak naprawdę liczy sobie lat. Z całą pewnością zamieszkiwano tu już ponad 3000 lat temu. Yazd to fantastyczna płatanina wąskich uliczek, cudownych meczetów. Przekraczając mury starego miasta nie podobna nie stracić orientacji przynajmniej kilkukrotnie. W niczym to jednak nie przeszkadza, bowiem spacer po tym labiryncie dostarcza niezapomnianych wrażeń. Yazd to także przykład niesamowitych umiejętności, jakie odnaleźć w sobie może człowiek, by przystosować się do wyjątkowo niesprzyjających warunków, jakimi dane miejsce obdarzyła natura. Woda przez wiele wieków dostarczana była za pomocą tzw. quanatów. Dzięki tym podziemnym tunelom, Persowie zaopatrywali całe miasto w wodę z odległych źródeł podziemnych. Szacuje się, że spora część spośród 50 000 irańskich quanatów znajduje się w Yazd lub okolicach. Obecnie znaczenie tego systemu dostarczania wody maleje (Yazd korzysta z wody dostarczonej głównie z odległego o... prawie 400 km Isfahanu), jednak w wielu miejscach nadal spełnia swoje cele. Sama woda jednak nie wystarczała, by przetrwać w temperaturze regularnie w miesiącach letnich wahającej się między 40 a 50°C. Dlatego antyczni Persowie stworzyli własną... klimatyzację. W tym celu budowano przy domostwach tzw. badgiry, wieże wiatrowe. Specjalna konstrukcja pozwalała uchwycić choćby niewielki podmuch wiatru i skierować go w schłodzonej postaci (w celu schłodzenia zdarzało się, że powietrze kierowane było przez podziemne quanaty, które, transportując zimną wodę, chłodziły powietrze) do wnętrza budynku, dając mieszkańcom wytchnienie od nieludzkich temperatur. Różnica między naturalną klimatyzacją napędzaną przez badgiry, a współczesnymi systemami radzenia sobie z wysoką temperaturą jest m. in. taka, iż ta pierwsza nie wysusza powietrza i nie gromadzi chmur zanieczyszczeń w filtrach (bo takowych nie ma).

Yazd zamieszkiwane jest przez liczną populację zoroastrian. Zoroastryzm

(zatusztrianizm) to religia założona przez niejakiego Zaratustrę ok 1000 r. p.n.e. Przez pewien czas była to religia państwowa na terenach Iranu, Iraku i imperium Sasanidów. Wywarła ona spory wpływ na wszystkie największe obecne religie; od islamu, przez chrześcijaństwo po judaizm. Łącznie na świecie pozostało nie więcej niż 250 000–300 000 wyznawców tej religii, z czego ok. 40 000 mieszka w Iranie (większość w Yazd i okolicach). Największa natomiast diaspora zamieszkuje Indie. Zoroastrianie wierzą w odwieczną i nieustanną walkę dobra ze złem, gdzie naprzeciwko siebie stają Ahura Mazda (Pan Mądrości) i Angra Mainyu (Zły Duch). Wyznawcy tej religii głoszą kult czystości oraz ognia. Za święte miejsce zoroastrian uchodzi Chak Chak. Znajduje się tam usytuowana w skałach na dużej wysokości świątynia, gdzie od dawna płonie święty ogień.

Niezwykły sposób obrali zoroastrianie, aby chować swoich zmarłych. Otóż na obrzeżach Yazd znajdują się cztery specjalnie w tym celu użytkowane pagórki, zwane wieżami milczenia. Wzniesienia jakich wiele, można by rzec. Wrażenie potęguje jednak fakt, iż wykorzystywane one były w celu specyficznego pochówku. Wiąże się to ze wspomnianym kultem ognia i czystości. Zgodnie z wierzeniami zoroastrian ogień jest czysty, dlatego nie można spalić zwłok, by go nie splugawić. Podobnie rzecz ma się z ziemią, która czysta pozostawała dopóty, dopóki nie rozkładały się w niej ludzkie szczątki. Dlatego też ciała składano na wzgórzach. Następnie zlatywały się sępy, po wizycie których pozostawały jedynie kości. Jeden z Irańczyków twierdzi, iż w ten sposób udawało się także uniknąć pochowania wielu ludzi żywcem. Jak wiemy bowiem z dziesiątek tego typu historii, zdarzały się przypadki, gdy cierpiący na różnego rodzaju zapaści chowani byli, gdyż brano ich za martwych. Jak twierdził mój rozmówca – żadna zapaść nie wytrzyma starcia z rozszarpującymi ciało uderzeniami

Kobieta z Bandar-Abbas w charakterystycznej masce



sępiego dziobu. W ten sposób postępowali zoroastrianie jeszcze trzydzieści kilka lat temu. Obecnie, z uwagi na ewolucję w zoroastrijskiej doktrynie (pod pewnymi warunkami akceptowalne jest chowanie ludzi w ziemi) oraz brak sępów, które, w obawie przed podchodzącymi pod wieże milczenia zabudowaniami, opuściły te okolice, zaniechano tych praktyk.

Stolica

Na koniec naszej podróży zostawiliśmy Teheran. Wielka, tłoczna i zakorkowana metropolia. Wg różnych szacunków może ją zamieszkiwać nawet 15 mln ludzi. Właściwie, to biorąc pod uwagę ogrom ciekawych i pięknych miast, jakich w Iranie nie brakuje, można by sobie stolicę z czystym sumieniem odpuścić. Jednak z uwagi na wylot z Teheranu właśnie, postanawiamy co nieco jednak zobaczyć. Na pewno podobać się może największy w Iranie targ. Niesamowita płatanina ulic i uliczek. Wg poznanego przez nas sprzedawcy dywanów składa się z kilku tysięcy sklepów. Tych z samymi dywanami są setki... Właściciel jednego z nich urządził nam miłą pogadankę nt tradycji bardzo popularnego w Iranie rzemiosła, jakim jest tkanie dywanów. Nadal, jak wieki temu, istnieje wiele wiosek, gdzie na odludziu, gdzie wszyscy mieszkańcy parają się tym zajęciem. Takie ręcznie wykonane, barwione w naturalnych barwach dywany, są ponoć najtrwalsze i najpiękniejsze, a czule oko specjalisty jest w stanie ocenić kunszt i maestrię ich twórców. Podobno produkcja jednego z tych wielkich i bardziej zaawansowanych technicznie oraz wyposażonych w bogate wzory dywanów, potrafi zająć nawet rok. W tym czasie Chińczycy zdążą wybudować i rozruszać kilka fabryk, produkujących tysiące dywanów, które na pierwszy rzut oka „niczym się nie różnią”. Kłopot w tym, że się właśnie różnią. Dywany wykonane tradycyjną metodą potrafią wytrwać i kilkaset lat. Ponadto, jak twierdził nasz „dywanolog”, żadna maszyna nie nada dywanowi tak aksamitnej i unikalnej w dotyku formy, jaką gwarantuje ręczne wykonanie.

Stałym elementem każdego odwiedzającego Teheran jest także budynek starej ambasady USA. Kiedy w grudniu 1978 r.

ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych, Jimmy Carter, odwiedził ten kraj, nazwał Iran „wyspą stabilności w jednym z najbardziej niespokojnych rejonów globu”. Że mylił się okrutnie, przekonał się już kilka tygodni później. Rządy szacha w Iranie dobiegały końca. Znienawidzony przez naród, utrzymujący się przy władzy dzięki terrorowi tajnej policji SAVAK i wsparciu państw zachodnich, skapitulował wkrótce po tym, jak 1 lutego 1979 r. z wygnania powrócił do kraju cieszący się wielką estymą ajatollah Ruhollah Chomeini. Rozpoczął się w ten sposób w Iranie okres rewolucji islamskiej. 4 listopada 1979 r. ok. 3000 teherańskich studentów wdarło się na teren ambasady amerykańskiej. Już wtedy Stany Zjednoczone

omawiały daleko idące działania, m.in. nieudaną akcję z udziałem komandosów, w celu ich uwolnienia. Bez skutku. Zajęcie ambasady przyczyniło się do porażki Cartera w kolejnych wyborach prezydenckich. Zakładnicy zwolnienie zostali w dzień zaprzysiężenia nowego prezydenta USA – Ronalda Reagana. Obecnie do wielkiego budynku nie ma wstępu. Warto jednak przespacerować się wzdłuż wysokich murów otaczających gmach, by przyjrzeć się muralom namalowanym przez Irańczyków, wyrażającym ich stosunek do amerykańskiej polityki.

I najważniejsze...

Ludzie. Tak właściwie mógłby brzmieć tytuł całej relacji. Iran to piękny kraj, gdzie cywilizacja perska odciśnięła bogate piętno. Iran to kraj niezwykle różnorodny geograficznie i topograficznie. Morza, góry, pustynie. Ciekawa kultura, niespotykane nigdzie indziej obyczaje. Długo można by zalety tego kraju wymieniać. Dla mnie jednak absolutnie numerem jeden Iranu są ludzie. Przygotowując się do wyjazdu, wielokrotnie słyszałem bardzo pochlebne teorie na temat ich gościnności. Rzeczywistość jednak przerosła moje oczekiwania. Irańczycy to niesamowicie sympatyczni, otwarci i, tak po prostu, dobrzy ludzie. Na każdym kroku gotowi bezinteresownie pomóc. Ze niby to chodziło o nas,

bo jesteśmy z Europy, jesteśmy inni, inaczej wyglądamy i stąd takie zaciekawienie naszymi osobami??? Faktem jest, że nieraz czuliśmy się jak gwiazda na gali oscarowej (nigdy tam nie byłem, ale domyślam się jak może się czuć osoba, którą wszyscy obserwują). Jednak nie to jest przyczyną ich zachowania. Oni chyba po prostu tacy są – szacunek z jakim obdarzają się między sobą robi wrażenie. Nie chcę idealizować i nie twierdzę, że są to ludzie z innej planety i obce im są powszechnie spotykane wady. Były też i takie sytuacje, że spotykaliśmy na swej drodze ludzi, których spotkać nie było warto. Jednak liczba pozytywnych zaskoczeń ze strony miejscowej ludności była dla nas szokiem. Właściwie każdego dnia spotykaliśmy na swej drodze kogoś, kto nadawał zdarzeniom jakiś inny, z reguły lepszy, bieg. Począwszy od



Autor na tle murali zdobiących dawną amerykańską ambasadę

uchodziły za głównego wroga. To m.in. Amerykanom (oraz bardzo nielubianym Brytyjczykom) przypisano pozbawienie władzy w 1953 r. premiera Mossadeka, uwielbianego przez naród, którego błędem w oczach krwiożerczych światowych koncernów była próba nacjonalizacji przemysłu naftowego i rozwiązanie długoterminowych kontraktów na wydobycie ropy. W jego miejsce Zachód ustanowił natomiast marionetkowych polityków, w pełni uległych i pozwalających nadal zachodnim koncernom czerpać w Iranie ogromne zyski. Ponadto tylko dzięki wsparciu Amerykanów taki stan rzeczy przetrwał kilkadziesiąt lat. Tymczasem frustracja narodu irańskiego tylko się pogłębiała. Pięćdziesięciu dwóch dyplomatów więzionych było przez dokładnie 444 dni. W tym czasie Stany Zjednoczone podej-

pomocy w odnalezieniu zgubionych okularów, które odjechały kilkaset kilometrów pozostawione w autobusie, przez załatwianie formalności w stylu karty do telefonu czy biletów, po wspólne chwile przy obiedzie czy fajce wodnej. Wszyscy zaciekawieni jak postrzegamy ich kraj, co o nim sądzimy i czy na pewno nam się podoba. Każdy gotowy pomóc. W niektórych sytuacjach bywało to wręcz natrętne i trzeba było nieźle lawirować, by kogoś nie urazić, a jednocześnie nie rezygnować z własnych planów. Najczęściej używane przez nas słowo podczas pobytu w Iranie? Lachestan. Każdego dnia po kilkanaście razy udzielaliśmy odpowiedzi skąd jesteście. Z Lachestanu właśnie.

Na koniec chciałem stanowczo uwytknąć jedną kwestię. Być może ktoś pomyśli, czytając tę relację, iż autor tak naprawdę nie wiem, gdzie pojechał, albo jest niespełna rozumu. Zdaję sobie sprawę, że momentami moje opowiadanie może wyglądać jak laurka. Jednak laurką nie jest. Iran to wspaniały kraj i nikt, ani nie

nie przekona mnie, że jest inaczej. Na jego piękno składa się wiele czynników, które starałem się pokrótce przywołać. Chciałbym jednak podkreślić, iż, zarówno będąc w Iranie, jak i pisząc te słowa, doskonale zdawałem sobie sprawę z przysłowiowej drugiej strony medalu. Ten kraj to religijny reżim. Poziom swobód obywatelskich i stan praw człowieka każe zaliczyć Iran do grupy państw, gdzie dominuje zamordyzm i nie można tego ukrywać. Wielokrotnie spotkaliśmy się z tego dowodami. Na szczęście (dla nas, bo o ludności miejscowej nie można tego powiedzieć) wynikało to z opowieści Irańczyków, a nie z zagrożeń, które na nas czyhały.

Irańczycy nie mają dostępu do wolnych mediów, ich prawo do zgromadzeń czy innych form wyrażania swoich poglądów jest bardzo ograniczone, nie mogą korzystać z facebooka i innych tego typu portali, nie wolno im oglądać zachodniej telewizji, kobiety mają zakaz udzielania się wielu rolach (np. niedopuszczalne jest wykonywanie przez kobietę zawodu piosenkarki).

Jeśli Irańczyk zechce wyjechać za granicę, to czeka go droga przez mękę, a i tak pewnie mu się nie uda. Sytuacja kobiet jest doprawdy trudna – poczynawszy na prawnej dyskryminacji przed sądami czy innymi instytucjami, przez rygorystyczne zasady w zakresie ubioru, na surowych regułach obyczajowych kończąc. Wreszcie – to Iran znajduje się na drugim miejscu (tuż za Chinami) w haniebnym rankingu uwzględniającym liczbę wykonywanych wyroków śmierci. O tym wszystkim nie wolno zapominać. W swojej relacji nie chciałem się jednak na tych okolicznościach koncentrować. To są historie na zupełnie inne opracowanie. Ale Iran ma również tę drugą twarz. I czego by nie powiedzieć o sile reżimu ajatollahów uosabiającym Iran od strony „wielkiej polityki”, to nie wytrzymuje on porównania z Iranem „od kuchni” – dumnym, bezpiecznym, pięknym i gościnnym. I to jest największy paradoks Iranu.

Autor artykułu jest aplikantem radcowskim

Reklama

Nowo otwarty salon florystyczny

aga flowers
kwiaty na szczególne okazje

narodziny • chrzest • komunika • ślub • wesele • kwiaty do domu • bukiety • Ikebany • wianki i wieńce pożegnalne

KWIACIARNIE
aga flowers®

Warszawa – Centrum
ul. Jasna 14/16A, tel. 22 826 77 10
e-mail: kwiaciarnia.centrum.jasna@agaflores.pl

Zapraszamy:
poniedziałek - sobota: 8.00 - 20.00
niedziela: 10.00-18.00

Pocztówka z Iranu



Dorota Rutkowska-Skwara

Iran to państwo, które warto odwiedzić zarówno ze względu na zabytki starożytnej Persji oraz perły architektury islamskiej, a także ze względu na poszerzenie swojej wiedzy na temat funkcjonowania państwa religijnego, w którym nie tylko jego obywatele lecz także turyści muszą przestrzegać nakazów wywodzonych

wprost z Koranu. Z punktu widzenia kobiety-turystki warto ten kraj zwiedzić żeby docenić fakt bycia obywatelem demokratycznego kraju, w którym nikt nie nakazuje kobietom zakładania czarnych strojów podczas czterdziestostopniowych upałów ani nikt nie wymierza kary śmierci za zachowania obyczajowe niezgodne z zasadami religijnymi.

Nie była to podróż moich marzeń lecz wynikła raczej z braku innych pomysłów na podróż w tamtym okresie. Głównym powodem dwutygodniowej wyprawy do Persji była chęć kupna dywanu perskiego. Moja wiedza dotycząca Iranu była nikła ale też przed wyjazdem do Persji nie

starłam się jej zbyt poszerzać. Pod względem kultury i obyczajów przyrównywałam Iran do państw Bliskiego Wschodu, które udało mi się zobaczyć dwa lata wcześniej (Syria, Liban, Jordania). Nie wzięłam pod uwagę tylko faktu, iż Iran jest

państwem religijnym. Należy wspomnieć, że Irańczycy, inaczej niż Persowie, nie czują się w żaden sposób związani z państwami arabskimi gdyż są szyitami czyli innym odłamem islamu niż stanowiący większość sunnici, również wyznawcy Allacha, głównie zamieszkujący kraje arabskie. Podczas mojej podróży po Iranie często mogłam usłyszeć, że Irańczycy nie są Arabami tylko Persami, a nawet to, iż islam został im narzucony w dawnych czasach przez Arabów... Bo w rzeczywistości panującą religią w starożytnej Persji był zoroastrianizm... Jednakże rygorystyczny obyczajowy w stosunku do turystów obowiązujący w krajach Bliskiego Wschodu, wydał mi się zgoła liberalny w porównaniu do rygorystycznego obyczajowego narzuconego Persji po objęciu rządów przez ajatollaha Chomeiniego. Przyrównując Arabów do Persów można zauważyć również różnice w zakresie zewnętrznego okazywania ich stosunku do religii. To co zwróciło moją uwagę na początku pobytu w Iranie to brak odgłosów porannych modlitw muezinów rozlegających się z meczetów; nie widziałam również nikogo, kto modliłby się w ciągu dnia na ulicy, jak to zaobserwowałam w państwach arabskich.

Ale wracając do początków podróży to nie mając czasu na wyrobienie wizy w ambasadzie Iranu w Warszawie (cała procedura miałyby trwać około miesiąca) postanowiliśmy kupić bilety lotnicze do Teheranu a następnie zaraz po przybyciu na lotnisku wyrobić sobie dwutygodniowe wizy. O możliwości wyrobienia takich wiz dowiedzieliśmy się z informacji zamieszczonej na stronie internetowej ambasady Iranu w Warszawie. W dniu wylotu spotkała nas niemiła niespodzianka podczas odprawy na lotnisku w Warszawie. Pracownik lotniska ze zdziwieniem stwierdził, iż, jak wynika z naszych biletów lotniczych, przewidziany pobyt w Iranie wynosi dwa tygodnie, a na lotnisku w Teheranie udzielane są wizy turystyczne wyłącznie obejmujące 7 dni. Na nic zdały się nasze tłumaczenia, iż informacja o dwutygodniowych wizach udzielanych na lotnisku w Teheranie widnieje na stronie internetowej ambasady Iranu. Po skontaktowaniu się z przełożonym i po krótkiej wymianie zdań usłyszeliśmy głos w słuchawce: „A niech jadą w cholerę” ...

Welcome to Iran

Już w samolocie tuż przed lądowaniem zauważyć można było ciekawą scenkę rodzajową. A mianowicie pasażerki ubrane dotychczas normalnie w trakcie trwania lotu tuż przed zbliżaniem się do stolicy Iranu zaczęły masowo zmieniać swoje wierzchnie okrycia i przyodziewać się w czadory tudzież w ubrania zgodnie z zasadami hejab czyli w skrócie pełne okrycie ciała z wyjątkiem twarzy, dłoni i stóp. Zastanawiające było to, że mężczyznom im towarzyszącym nie przeszkadzał fakt, że wcześniej wszyscy widzieli ich towarzyszeki w pełnej krasie. Oczywiście ja również zmieniłam ubranie, tj. założyłam jasną chustę na głowę. I w tym miejscu muszę pokusić się o pewną dygresję związaną z nakazanym przez islam sposobem ubierania się kobiet. A mianowicie Iranki, ubierają się w głównej mierze

w czadory ewentualnie w ubrania w kolorze czarnym zakrywające wszystko, co mogłoby ewentualnie kusić wg wyobrażeń duchownych islamskich (podobno najbardziej kuszącym elementem kobiety są włosy i chyba dlatego młode Iranki tak nosiły chusty, żeby te włosy pokazać). Wyjątek stanowił Teheran, gdzie zwłaszcza młode Iranki ubrane były w bardziej nowoczesnym stylu, tj. w króciutkie dżinsowe płaszczki do połowy ud, dżinsy oraz chusty częściowo odkrywające włosy. Pomimo tego, że w sklepach irańskich można było nabyć wiele jasnych strojów (bardzo kolorowe, odważne sukienki przeznaczone zapewne na spotkania w zaciszu domowym czy też jasne płaszcze i chusty) to dominującym kolorem na ulicy był czarny. Trudno to sobie wyobrazić zwłaszcza w porze letniej kiedy temperatury sięgają nawet do 50°C.

Moim marzeniem stało się znalezienie miejsca, w którym mogłabym zdjąć chustę. Najgorsze odczucia towarzyszyły mi podczas nocnych podróży autobusowych kiedy podczas snu chustka zsuwała się z mojej głowy a ja budziłam się z przerażeniem i szybko ją na głowę wciągałam. Podobno Iranki zapytane o przymus noszenia strojów zgodnie z zasadami hijab odpowiadają, że to jest ich najmniejszy problem; ważniejsze są ograniczenia ich praw w każdej sferze życia i próba zmiany ich sytuacji prawnej. W Iranie kobiety pozostają w jawnej dyskryminacji w stosunku do mężczyzn. Kobiety nie mogą wykonywać niektórych zawodów, np. być sędziami, nie mogą piastować stanowisk urzędniczych, w których byłyby przełożonymi mężczyzn, a w przypadku rozwodu władza rodzicielska nad małoletnimi dziećmi przypada wyłącznie mężczyznom. Do chwili obecnej wydawane są w Iranie wyroki skazujące kobiety na ukamienowanie za popełnienie cudzołóstwa i tak dalej i tak dalej... Irańska konstytucja sprytnie tę dyskryminację ukrywa. Zgodnie bowiem z brzmieniem przepisu art. 20 Konstytucji Iranu „Wszyscy obywatele Iranu zarówno



Migawka z teherańskiej ulicy

mężczyźni jak i kobiety mają jednakową ochronę prawną w każdej dziedzinie życia publicznego zgodnie z zasadami Islamu.”

Ale wracając do naszej podróży, po wylądowaniu na lotnisku w Teheranie okazało się iż faktycznie, zgodnie z obowiązującymi w Iranie przepisami wizę lotniskową turystyczną można uzyskać wyłącznie na tydzień. Dość niesympatyczną konwersację przeprowadzał z celnikami mój kolega gdyż, jak zauważyłam później wiele razy, jeżeli kobieta jest w towarzystwie mężczyzny to sprawy urzędowe załatwiają mężczyźni. Krótka wymiana zdań po polsku między mną a moim kolegą spotkała się z wrogą reakcją celnika, który zwrócił się do mojego kolegi: *Co ona Ci mówi?*. Ostatecznie celnicy, przybili nam wizę tygodniową nie zważając na nasze tłumaczenia.

Krótką wizyta w Teheranie

Pierwszy dzień w Teheranie upłynął nam nie na zwiedzaniu lecz na szukaniu możliwości przedłużenia wizy. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych wysłuchano naszej historii z zainteresowaniem, urzędnicy (wyłącznie mężczyźni) próbowali nawet wejść na stronę internetową ambasady irańskiej w Warszawie ale wskutek bardzo wolnych łączności nie udało im się i uwierzyli nam na słowo.

Nasza wizyta zakończyła się sukcesem i zaopatrzeni w jakieś urzędowe pisma w języku farsji, wyruszyliśmy na posterunek policji czyli adekwatne miejsce do przedłużenia naszych wiz. Wewnątrz budynku zastałam widok trochę deprymujący: mężczyzn wypełniających formularze i kobiety siedzące pokornie na ławkach i czekające na zakończenie załatwiania wszystkich formalności urzędowych. Zastanawiałam się czy tak jest przyjęte, że mężczyźni wyręczają kobiety w kwestiach urzędowych, czy też nie potrafią one załatwić formalności urzędowych, co wydało mi się jednak nieprawdopodobne. Na ścianach wisiały tabliczki z hasłami skierowanymi do kobiet ale tłumaczone na angielski, m.in. takie jak: *Hijab is your dignity*. Byłam chyba jedyną kobietą w tym pomieszczeniu, która bez niczyjej pomocy wypełniła i złożyła urzędowy formularz z wnioskiem o przedłużenie wizy. Ale znowu pojawił się problem bowiem do wniosku o przedłużenie wizy należało dołączyć zdjęcie, które co prawda miałam ale... nie w chustce. W poczekalni znajdowało się pomieszczenie gdzie urzędował fotograf ale było zamknięte, co więcej nie było podanych godzin jego pracy. Bezradnie próbowałam wytkumaczyć pani w okienku (tak, tak w urzędzie tym pracowały kobiety) sytuację z brakiem możliwości zrobienia zdjęcia w chustce. I wówczas życzliwa w sumie urzędniczka, po konsultacjach ze swoją koleżanką wpadła na iście diabelski pomysł, a mianowicie... dorysowała mi chustkę długopisem na zdjęciu i w ten sposób został spełniony formalny wymóg dołączenia do wniosku o przedłużenie wizy zdjęcia z zakrytymi włosami. Po złożeniu formularza należało opłacić wniosek o przedłużenie wizy (chyba opłata wynosiła 25 dolarów). W banku mogłam przekonać się o uczynności Irańczyków bowiem zaraz, bez jakiegokolwiek próby z mojej strony pewien Irańczyk pomógł mi wypełnić polecenie przelewu. I tak z kwitkiem w ręku udaliśmy się ponownie na posterunek policji niemalże w ostatniej chwili i wyszliśmy stamtąd z paszportami z wbitym wizą irańską przedłużającą nasz pobyt o kolejne 3 tygodnie. Zaopatrzeni w wizy udaliśmy się na dworzec autobusowy w celu wyjazdu do miasta Isfahan, miejsca uznawanego za jedno z największych zagłębi dywanów, leżące na południe od Teheranu. Jadąc taksówką na dworzec autobusowy ucieliśmy sobie krótką pogawędkę z kierowcą, którą zakończył słowami: *Zwykli obywatele Iranu lubią Stany Zjednoczone to władza nie lubi Ameryki*.



Isfahan



Isfahan – miasto dywanów

Do Isfahan dotarliśmy autobusem marki Volvo jadąc po autostradach, których można wyłącznie pozazdrościć. Charakterystyczną cechą takich podróży autobusowych po Iranie jest (podobnie jak w krajach arabskich) umiłanie pasażerom czasu filmami produkcji irańskiej lub muzyką. miałam możliwość obejrzenia filmu irańskiego z tłumaczeniem na angielski ukazującego historię upadłej Iranki (jak na standardy irańskie rzecz jasna bo jak na standardy europejskie to kobiety-aniola) oraz zakochanego w niej bojownika o wiarę. Isfahan jest uznawany za najpiękniejsze miasto Iranu ze swoimi meczetami, mostami i pałacami... Miasto



Isfahan



jest bardzo malowniczo usytuowane u stóp łańcucha górskiego Zagros; przez miasto przepływa rzeka Zajande Rud, która dzieli to miasto na dwie części. Nad rzeką rozpostarte są przepiękne, pochodzące już z okresu średniowiecza mosty. Warto również odwiedzić słynny Bazar-e Bozorg oferujący przeróżne produkty: dywany, rękodzieła, przyprawy, ubrania... Wybór sklepów z dywanami jest naprawdę spory, a samo kupowanie dywanu to majstersztyk w wykonaniu sprzedawców. W jednym ze sklepów, bardzo miły sprzedawca poprosił nas żebyśmy usiedli, następnie poczęstował nas herbatką i ...rozpoczął wykład na temat dywanów: źródeł ich pochodzenia, surowca z którego są wykonane,

barwy a także sposobie ich czyszczenia... Wokół bazaru rozciąga się ogromny plac imama Chomeiniego, który służy mieszkańcom miasta do spotykania się i urządzania pikników. Kultura piknikowa jest bardzo rozwinięta w Iranie co jest, jak sądzę, efektem braku innych rozrywek. To czego najbardziej zabrakło mi w Isfahan to klimatycznych kawiarenek, w których wyobrażałam sobie, że można spędzić długie godziny... Niestety w Isfahan były albo same herbaciarnie bez klimatyzacji albo miejsca gdzie palono fajki wodne ale wyłącznie w gronie męskim. Restauracja na dachu hotelu, w którym nocowaliśmy była czynna do godz. 21 ale i tak oprócz nas nie było w niej nikogo. Można co prawda było się wybrać do irańskiej pizzerii i zjeść produkt, który nic nie miał wspólnego z pizzą poza nazwą tudzież wyskoczyć na irańskiego hamburgera również nie przypominającego w smaku standardowego hamburgera i popić to wszystko odmianą coca-coli czyli zam-zam colą, ewentualnie bezalkoholowym piwem irańskim o smaku lemoniadek bowiem w Iranie obowiązuje zakaz picia alkoholu... Niestety muszę przyznać, że wieczory w Isfahanie były po prostu nudne tym bardziej, że telewizja również nie oferowała nic ciekawego poza gadającymi, religijnymi głowami, a jedyny program po angielsku jaki obejrzałam dotyczył udowadniania wyższości islamu nad chrześcijaństwem... Poza bazarem zwiedziliśmy również przepiękne, różnobarwne meczety: Meczet Królewski, Meczet Piątkowy etc. W Isfahan znajdują się również bardzo ciekawe pałace. My zwiedziliśmy jeden z nich z okresu Safawidów zwany pałacem Ośmiu Rajów z dosyć odważnymi malowidłami przedstawiającymi kobiety z rozpuszczonymi włosami i w prześwitujących sukniach. Przeczytałam gdzieś, że Isfahan jest miastem bardzo religijnym. To w Isfahan właśnie widziałam autobusy podzielone na część przeznaczoną dla kobiet i drugą dla mężczyzn.

Yazd – centrum zoroastrianizmu

Z Esfahan wyruszyliśmy do miasta będącego słynnym centrum zoroastrianizmu (jednej z najstarszych religii monoteistycznych), czyli do Yazd. Miasto to położone jest na styku Wielkiej Pustyni Słonej i Pustyni Lota. I w rzeczy samej klimat w Yazd jest bardzo suchy a średnia temperatura w okresie letnim przekracza 40°C. Upał dawał nam się niemiłosiernie we znaki co powodowało, że w ciągu dnia nie mieliśmy zbytnej ochoty na zwiedzanie miasta... Trudne warunki życia w tym miejscu sprawiły, że woda pozyskiwana była przez mieszkańców za pomocą podziemnej kanalizacji wodnej z pobliskich gór Kuh-e Rud. Mieszkańcy Yazd stworzyli również swoistą klimatyzację w postaci badgirów czyli tzw. łapaczy wiatru. Badgiry przypo-



Badgir, czyli tzw. łapacz wiatru



Yazd



Ruiny Persepolis

minają małe wiatraczki umiejscowione po zewnętrznej stronie budynków. Pomimo obojętnego upału w Yazd udało nam się zwiedzić Wieże Wiatrów, Meczet Jame-e Kabir, Amir Chakhmaq Meczet oraz zaplatać się w uliczkach starego miasta... W godzinach popołudniowych zorganizowaliśmy sobie również wycieczkę na stary cmentarz zoroastrian ze słynnymi Wieżami Milczenia na szczycie, w których Zoroastrianie pozostawiali zwłoki na żer ptaków. Uznawali bowiem, że ciało jest nieczyste i aby nie zanieczyszczać ziemi pozostawiano je na szczycie wież, które budowano z dala od siedzib ludzkich. Dla mnie wieże te miały szczególne znaczenie bo mogłam w nich pozbyć się przynajmniej na moment chusty.

Shiraz i Persepolis

Kolejnym miastem, które postanowiliśmy odwiedzić było Shiraz wraz ze znajdującymi się nieopodal ruinami miasta starożytnej Persji: Persepolis. I po raz kolejny przydarzyła nam się

zabawna historia z noclegiem, a mianowicie nie licząc na adresy hoteli podane w przewodniku Lonely Planet postanowiliśmy znaleźć hotel sami. Hotel, do którego weszliśmy miał do zaoferowania jednakże tylko apartament królewski. Ostatecznie wynegocjowaliśmy korzystną cenę i nasza trójka znalazła się w apartamencie z czterema sypialniami, dwiema łazienkami i ogromnym salonem z aneksem kuchennym i pełną lodówką, którą szybko opróżniliśmy. Trochę zabawnie wyglądało kiedy boy hotelowy wnosił nasze zabrudzone plecaki do tego apartamentu. W tym też hotelu mieściło się biuro podróży, które oferowało wycieczki do Persepolis. Postanowiliśmy skorzystać z jego usług. Naszym przewodnikiem został młody, świetnie mówiący po angielsku chłopak. Pozostałości Persepolis, które możemy oglądać dzisiaj daje wyobrażenie ogromu tego miasta i potęgi starożytnej Persji. Persepolis rozciągało się na przestrzeni 125 tys. metrów i było tym miejscem do którego przedstawiciele wszystkich ludów wchodzących w skład imperium perskiego przybywali

aby oddać hołd panującym królom Persji. O tym fakcie świadczą do dnia dzisiejszego reliefy na schodach wiodących do Sali audiencyjnej władcy starożytnej Persji ukazujące liczne audyencje przybyłe by oddać hołd. W murze miasta za rządów Kserksesa wybudowano Bramę zwaną Bramą Wszystkich Narodów strzeżoną przez rzeźby dwóch skrzydlatych byków, nawiązujących w stylu do tradycji asyryjskich. Samo Persepolis w 330 r. p.n.e. na rozkaz Aleksandra Macedońskiego zostało zniszczone. W odległości 3 km od Persepolis w Naksz-e Rostam znajdują się wykute w skale, ozdobione reliefami okazałe grobowce czterech władców Persji z dynastii Achemenidów: Dariusza I Wielkiego, Kserksesa, Artakserksesa I i Dariusza II, chociaż trwają spory wśród historyków kto w rzeczywistości został pochowany w tych grobowcach. Grobowce splądrowano w czasach Aleksandra Wielkiego ale pomimo tego robią olbrzymie wrażenie. W mojej ocenie większe niż grobowce znajdujące się w słynnej Petrze. Znajduje się tu także kamienna wieża świątyni ognia z ok. V w. p.n.e. Podczas wędrowki ulicami Shiraz ucieliśmy sobie krótką pogawędkę z naszym przewodnikiem. Wyjaśniła się zagadka jego perfekcyjnego angielskiego, a mianowicie okazało się, że uczył się od Amerykanów, którzy jakiś czas w Shiraz prowadzili szkołę językową. Amerykanie ci zostali przegnani, czego nasz przewodnik bardzo żałował. Nasz przewodnik zabrał nas do irańskiej pizzerii. Z rozmowy z nim wynikało, że dzień przed naszym przyjazdem do Shiraz miała miejsce egzekucja kobiety skazanej na ukamienowanie. Zdziwiło mnie to, że chłopak powiedział nam o tym tak spokojnie bez żadnej refleksji, jakby to było czymś normalnym... Poza tym bardzo wychwalał islam, by drugi dzień oznajmić nam, że mu się w Iranie nie podoba i chciałby uciec do Wielkiej Brytanii albo Stanów Zjednoczonych i czy możemy mu w tym pomóc... Wracając do Shiraz przewodnik zaprowadził nas również do bardzo popularnego miejsca w Shiraz odwiedzanego licznie przez jego mieszkańców, tj. grobowca Hafeza – średniowiecznego wieszca irańskiego. I rzeczywiście wokół grobowca kłębiły się tłumy Irańczyków. Naszła mnie wówczas taka refleksja, że raczej trudno sobie wyobrazić żeby atrakcją wieczorna polskiej młodzieży były groby lub pomniki polskich wieszczów... Nazajutrz obejrzelśmy ruiny pierwszej, zanim zbudowano Persepolis, stolicy Persji zbudowanej za czasów panowania króla Cyrusa II. Do tej pory zachował się jego grobowiec, nie zniszczony zarówno przez Aleksandra Macedońskiego (uszanował grobowiec kiedy przeczytał słowa na nim wyryte, że w grobowcu tym pochowany został twórca państwa perskiego, który prosi o uszanowanie tego grobu) jak również przez Arabów, których przekonano, że grobowiec ten został wzniesiony ku czci matki króla Salomona...

Ahfaz, Chogha Zanbil i Suza

Po obejrzeniu Shiraz udaliśmy się do Ahfaz, które okazało się mało ciekawym miastem leżącym w bliskiej odległości od granicy z Irakiem. Jeżeli chodzi o temperaturę to o ile w Yazd było już bardzo gorąco to w Ahfaz było nie do wytrzymania. Temperatura powietrza zbliżała się do 50°C, a oprócz tego w powietrzu była duża wilgoć. Zorganizowaliśmy sobie wycieczkę do Chogha Zanbil i Suzy, kiedyś stolicy starożytnej Persji. Chogha Zanbil zostało wpisane w 1979 r. na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Znajdują się tu pozostałości elamickiego miasta, założonego przez Untasznapirisa w XIII w. p.n.e. W centralnej części miasta zbudowany był ziggurat czyli charakterystyczna dla architektury sakralnej Mezopotamii wieża świątynna o zmniejszających się schodkowo kolejnych tarasach. Po obejrzeniu zigguratu udaliśmy się do Suzy niegdyś stolicy Persji. Tam zwiedziliśmy pozostałości

po pałacu króla Dariusza, a także odwiedziliśmy grobowiec, w którym spoczywa biblijny Daniel (niektórzy uważają, że grób Daniela znajduje się w Samarkandzie).

Kashan i „zawalony” hotel

Następnie udaliśmy się, tym razem kolejną do miasta Kashan. Pierwsze ślady obecności ludzkiej notuje się w tym miejscu na ok. 4 tys. lat przed naszą erą. Jak głosi legenda, to właśnie z miasta Kashan wyruszyli do Betlejem trzej królowie w celu oddania hołdu Jezusowi. Legenda ta wskazuje niewątpliwie na prestiż jakim miasto to musiało się cieszyć w czasach starożytnych. Kashan charakteryzuje się również tym, że znajduje się niedaleko słynnego Qom – miejsca pielgrzymek szyitów, i miejsca gdzie nauki pobierał ajatollah Chomeini, a także miejsca gdzie mieszkał po powrocie z wygnania. W mojej ocenie wpływ religijnego Qom można zauważyć na ulicach Kashan w postaci kobiet ubranych głównie w czadory oraz mężczyzn niekiedy przypominających wyglądem bojowników rewolucji... kubańskiej. W Kashan spotkała nas również nietypowa jak dotychczas doty-



Autorka artykułu



Kompleks pałacowy Sa'd Abad – resztki obalonego pomnika byłego szacha Iranu Mohammada Rezy Pahlawiego

cząca uprzejmości Irańczyków sytuacja. A mianowicie tym razem wybraliśmy hotel z przewodnika Lonely Planet, które określiło obsługę hotelu, korzystnego pod względem lokalizacji i marnego wyboru hoteli, jako mniej niż uprzejmą. I w rzeczy samej mężczyzna przy recepcji nawet nie próbował targować się z nami o cenę pokoi stwierdzając, że jak nam się nie podoba cena to możemy sobie szukać innego hotelu. Nasze starania o obniżenie ceny pokoi były niewątpliwie uzasadnione bowiem tuż przy recepcji zauważyliśmy głęboką dziurę w podłodze. Na nasze pytanie recepcjonista odpowiedział, że nastąpiła w hotelu katastrofa budowlana i zawalił się strop jednego z pokoi na trzecim piętrze co spowodowało zawalenie się stropów w pokojach na niższych piętrach, w tym kuchni, a to z kolei spowodowało śmierć kucharza. Pomimo tego nietypowego wnętrza nie mieliśmy innej opcji noclegu i trochę z duszą na ramieniu spędziliśmy noc w tym nieco ponurym miejscu.

Teheran i koniec wyprawy

Z Kashan udaliśmy się do Teheranu i w ten sposób zatoczyliśmy pętlę naszej podróży po Persji. W mojej ocenie Teheran nie zachęca do dłuższego pobytu bowiem jest to duże, tłoczne i pełne smogu miasto. Teheran jest największym miastem Iranu, w którym koncentruje się ponad połowa przemysłu irańskiego. Zwiedzanie miasta ograniczyliśmy właściwie do dwóch miejsc: kompleksu pałacowego Sa'd Abad, ulubionego miejsca ostatniego szacha Iranu Rezy Pahlawi oraz budynku byłej ambasady Stanów Zjednoczonych. Do kompleksu pałacowego Sa'd Abad można dojechać w bardzo wygodny sposób metrem. W metrze teherańskim nie obowiązują zasady koedukacji. Pierwszy i ostatni wagon metra przeznaczony jest wyłącznie dla kobiet, a w pozostałych wagonach przebywają mężczyźni, kobiety wyjątkowo ale wyłącznie w towarzystwie mężczyzn. Kompleks Sa'd Abad składa się z kilku pałaców, we wnętrzach których największe wrażenie wywarły na mnie przepiękne, jedwabne dywany. Poza tym sposób wystroju wnętrz pałaców ostatniego szacha można uznać za dość kontrowersyjny ale należy mieć świadomość, że szach Iranu dysponując ogromnymi pieniędzmi pochodzącymi ze sprzedaży ropy naftowej dokonywał zakupów niekiedy „bez głowy” chcąc uczynić z Iranu państwo na wzór państw Europy Zachodniej. Szach kupował dzieła sztuki, które nie warte były tej ceny ale podobno sam nie miał zbyt dużego zmysłu artystycznego. Następnie

udaliśmy się do budynku byłej ambasady Stanów Zjednoczonych w Teheranie, w którym CIA opracowywała operacje mające wpłynąć na wewnętrzne sprawy Iranu. To tu przez okres 444 dni w 1979 r. Irańczycy przetrzymywali 52 pracowników ambasady amerykańskiej. W chwili obecnej ambasada wywiera dosyć ponure wrażenie z zamieszczonymi przy głównej bramie na

ścianie graffiti z buńczuczными hasłami skierowanymi przeciwko Stanom Zjednoczonym. Nie omieszkaliśmy obfotografować te bohomy nie zauważając, że fragment muru ambasady gdzie się znajdują jest pod kontrolą. Nie minęło kilka chwil i ujrzałem młodego żołnierza, który poprosił żebyśmy z nim poszli, a następnie sprawdził nasze zdjęcia i kazał wykasować te, które zostały przed chwilą zrobione. Ponieważ to były już nasze ostatnie zdjęcia z Iranu udało nam się je odzyskać po powrocie dlatego też nie próbowałem wdawać się wzbędne dyskusje. Żołnierze pilnujący budynku okazali się naprawdę bardzo sympatyczni i próbowali nawet z nami uciąć pogawędkę gdyż niewątpliwie stanowiliśmy dla nich urozmaicenie ich monotonnej pracy. Na lotnisku w Teheranie znowu można było

dostrzec segregację płciową jeżeli chodzi o odprawę. Tym razem byłam zadowolona bowiem kolejka przeznaczona dla kobiet była bardzo krótka, a męska ciągnęła się długo. Jeden z czekających w kolejce mężczyzn nie wytrzymał nerwowo i wszczął kłótnię z innym podróżnym. Wywiązała się dosyć głośna sprzeczka między mężczyznami, którą przerwała obsługa(?) lotniska zabierając nerwowego pasażera na ubocze gdzie poczęstowano go kilkoma razami pałki. Odgłosy sprzeczki zastąpione zostały krzykami

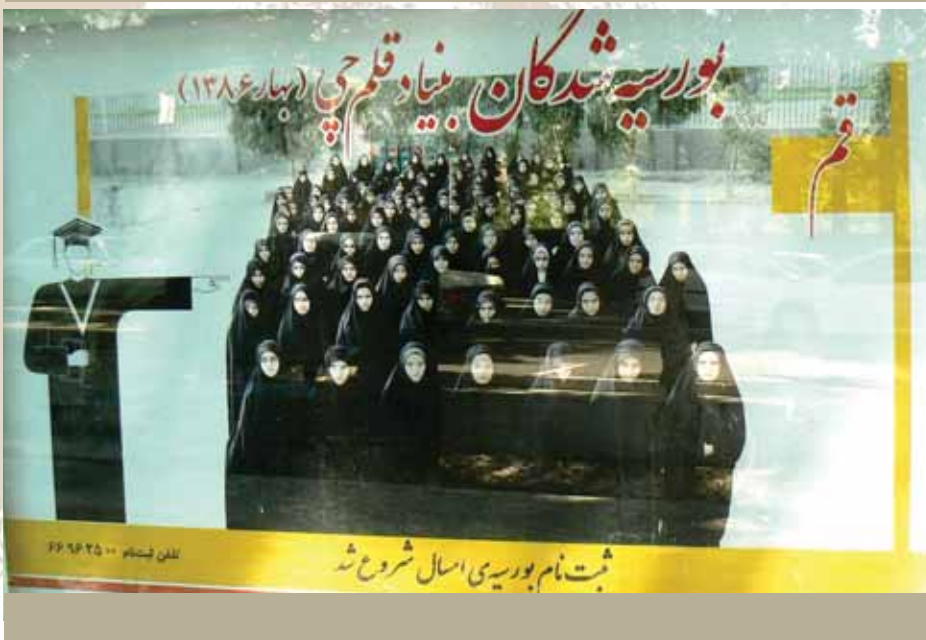
bitego mężczyzny i krzykami towarzyszącej mu kobiety. Ta nietypowa jak na lotnisko sytuacja zmroziła mnie lekko i dlatego najlepiej poczułem się już w samolocie kiedy mogłem zdjąć wreszcie z głowy tak zniechęconą przeze mnie chustę. W końcu nadeszła chwila opuszczenia Iranu. Muszę przyznać, że miałam i mam do tej pory mieszane uczucia w stosunku do tego kraju.

Z jednej strony Irańczycy okazali się w większości miłymi ludźmi i ciekawymi świata ale z drugiej strony miałam także poczucie przebywania jednak w „nienormalnym”, patrząc na cywilizowane standardy kraju, w którym prawa człowieka (a zwłaszcza kobiet) są ograniczone, a usankcjonowaniem tych ograniczeń są wersety Koranu, które jak powiedział ktoś można interpretować w rozmaity sposób... A jeżeli chodzi o moje odczucia to przyznam szczerze, że poczułem ulgę, że opuszczam już Iran i jakoś do tej pory nie mam ochoty powrotu do niego, nawet za cenę możliwości kupna pięknego dywanu.

Po powrocie do Warszawy pierwsze co uczyniłam to napisałam pełne oburzenia pismo do ambasady irańskiej w Warszawie, żeby usunęli ze swojej strony internetowej błędną informację co do możliwości uzyskania dwutygodniowej wizy irańskiej na lotnisku

w Teheranie. Po moim mailu informacja co prawda zniknęła ze strony internetowej ale ja nie otrzymałam żadnego podziękowania tudzież przeprosin za wprowadzanie w błąd ewentualnych podróżnych. No cóż, chyba powinnam się już po pobycie w Iranie przyzwyczaić do takiego traktowania bo jestem w końcu tylko kobietą...

Autorka artykułu jest aplikantką radcowską



Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

P Przepisy



Fot. Konrad Siuda

Prof. Jerzy Bralczyk

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

Od czasownika **pisać** utworzyliśmy trzynaście czasowników przedrostkowych, z których tylko dwa nie mają rzeczownikowych odpowiedników kończących się na – **pis**: **rozpisać** i **dopisać** (mamy jednak **rozpiskę** i **dopisek**). Wśród tych jedenastu tylko **popis**, który znaczeniowo uciekł nieco od swojej rodziny, nie może mieć znaczeń związanych z prawem; **spis**, **przypis**, **napis**, **podpis** i **opis** mają lub mogą mieć takie odniesienia, zaś **zapis**, **odpis**, **podpis**, **przepis**, **wpis** i **wypis** – są związane z prawem bardzo ściśle, te ich znaczenia są w zasadzie najważniejsze, a dla niektórych z nich – jedyne.

Najczęściej z nich spotykamy **przepis**, którego znaczenia są nie tylko prawne i obecnie dość różnorodne. Wziął się od czasownika **przepisać**, choć później od niego znacznie się oddalił i kiedy ktoś coś **przepisuje**, od kogoś, skądś lub na nowo, to ani tej czynności, ani jej wyniku **przepisami** nie nazywamy. Owszem, najpierw, jeszcze w XIV wieku, **przepis** oznaczał jeszcze „kopię, odpis dokumentu” – a więc istotnie „coś przepisanego”; ale potem raczej „skrypt dłużny, weksel”, co z przepisywaniem mniej się łączyło. Znaczenia związane z prawem były zresztą najwcześniejsze. Istotne jednak, że, choć mogliśmy i do dziś możemy **prawnie przepisać coś na kogoś**, **przepisem** tego nie nazywamy.

Dziś **przepis** to po pierwsze wskazówka, określająca „sposób wykonywania czegoś”, na przykład przyrządzania jakiejś potrawy – i właśnie **przepisy kulinarne** spotykamy na co dzień. To jest **przepis na coś** i czasem jest wykorzystywany metaforycznie, gdy chcemy znaleźć na coś sposób, mówimy o **przepisie**. Lekarze również przepisują nam lekarstwa i sposób ich stosowania, a także zabiegi i diety – **stosujemy się** (lub nie) do tych **przepisów**, choć samych recept już **przepisami** nie nazywamy. Te znaczenia do prawa odnoszą się raczej luźno lub wcale.

Przepis z prawem jednak wciąż ściśle się łączy. To przecież także nadal „część aktu prawnego”, jakiś ustęp czy paragraf, to też, jeszcze częściej, „rozporządzenie” czy „zarządzenie”, a bardziej jeszcze „zasada, reguła, prawidło”. Najczęściej **przepisy** występują w liczbie mnogiej, bo po prostu **takie są przepisy**. I już. Takich **przepisów** powinniśmy **przestrzegać** (uwaga: **przestrzegamy** właśnie **ich**, **tych przepisów**, gdy ktoś **przestrzega przepisy**, to tak, jakby **je**, czyli **te przepisy**, przed czymś **przestrzegając**). Wyrażając to łagodniej: powinniśmy się **do nich stosować** lub po prostu **je stosować**. Możemy się **na nie** w razie czego **powoływać**. Niedobrze czyni, kto je **narusza**, jeszcze gorzej, kto je **przekracza**. Ten, kto je **łamie**, postępuje już bardzo źle, a już najgorzej ten, kto je **gwałci**.

A bywają różne, a ich naruszanie i gwałcenie skutkuje różnymi sankcjami. Naruszanie przepisów ortograficznych, choć są poważne, kary pociąga za sobą niewielkie, przekroczenie porządkowych może przynieść już znacznie gorsze następstwa, a łamanie przepisów drogowych – cóż, każdy wie, czym się może skończyć.

W ogóle powinniśmy **trzymać się przepisów**, choć może nie zawsze musimy zachowywać się **przepisowo**. Bo w zasadzie, choć znamy **naturę przepisów** i ją akceptujemy, różne **przepisowe** rzeczy czasem wywołują sprzeciw naszej swobodnej natury.



Wernisaż fotografii



W czwartek, 24 stycznia 2013 r., o godz. 18:00, w biurze Okręgowej Izby Radców Prawnych przy pl. Konstytucji 5 w Warszawie, rozpoczął się wernisaż wystawy prac fotograficznych autorstwa radcy prawnego Katarzyny Kowalik.

Autorka, z urodzenia krakowianka, z potrzeby warszawianka, z zamiłowania obywatelka świata, po pracy łączy w jedno dwie wielkie pasje – podróżowanie i fotografowanie. Wystawa jest przeglądem fotografii, wykonanych w trakcie ostatnich kilku lat, podczas podróży właśnie – tych dalszych, jak ostatnia wizyta we wschodnio-południowej Azji, jak i tych bliższych – jak malownicze okolice Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Zdjęcia są różnorodne – od planów ogólnych, architektury, impresji wodnych, po zwierzęta i kwiaty, które są jednym z ulubionych obiektów autorki, przez co zostało im przeznaczona całe pierwsze piętro galerii. Zdjęcia łączy jedno – uchwycenie ulotnej chwili przy jednoczesnym zamiłowaniu do detalu.

Autorka eksperymentuje z nośnikami – zdjęcia oprócz klasycznej wersji papierowej, przedstawione zostały również na płótnie, przez co nabierają nowej jakości i pretendują do rangi obrazów.

Do obejrzenia wystawy zapraszamy do 6 marca br.



• • • • • • • • • •
Kino i restauracja Kultura

Wyszukany smak kultury

• • • • • • • • • •

Krakowskie Przedmieście 21/23 **Rezerwacje biletów** 48 22 826 33 35

www.kinokultura.pl

• • • • • • • • • •

